

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Józef Ślisz i Andrzej Czapski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc.

Otwieram piętnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej drugiej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatorów: Tadeusza Brzozowskiego oraz Wiktora Stasiaka.

Listę mówców prowadzić będzie senator Tadeusz Brzozowski. Proszę senatorów-sekretarzy o zajęcie miejsc.

Ustalony przez Prezydium Senatu, w porozumieniu z Konwentem Seniorów, porządek dzienny piętnastego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy budżetowej na rok 1992.
2. Stanowisko Senatu w sprawie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zobowiązaniach podatkowych.
4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego.
5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.
6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Karta Nauczyciela.
7. Zmiany w składzie osobowym komisji senackich.

Przypominam, że oświadczenia senatorów składane są na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego.

Ponieważ druki dotyczące poszczególnych punktów przedstawionego porządku obrad zostały państwu doręczone z opóźnieniem w stosunku do terminu przewidzianego w art. 32 ust. 2 Regulaminu Senatu, proszę o wyrażenie zgody na przyjęcie przedstawionego porządku dziennego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Wysoki Senat przyjął przedstawiony porządek dzienny.

Proszę bardzo, senator Piesiak.

Senator Andrzej Piesiak:

Panie Marszałku, nie wnoszę zastrzeżeń co do zawartości porządku, natomiast proponuję zmianę kolejności.

Ze względu na to, że debata nad ustawą budżetową musi być podsumowaniem debaty nad ustawami okołobudżetowymi, wnoszę w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej, aby pkt 1 został przesunięty po pkt 6, czyli po przeprowadzeniu debaty i po zajęciu stanowiska w sprawie ustaw okołobudżetowych.

Jest to chyba logiczne, dlatego że zarówno w sprawozdaniu, jak i w debacie nad ustawą budżetową musi być uwzględnione stanowisko co do wpływu tych ustaw na budżet. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo senator Walerian Piotrowski.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, proponuję, byśmy wzorem dawnych doświadczeń przeprowadzili łączną debatę nad wszystkimi punktami porządku obrad dotyczącymi sfery budżetowej. Sprawozdania zaś, żeby zostały złożone w kolejności, jak to wynika z porządku obrad, a następnie – łączna debata i głosowanie.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Chciałem zgłosić do porządku dziennego dodatkowy punkt związany z oceną uchwały sejmowej z 28 maja, dotyczącej ujawniania agentury

(senator Z. Romaszewski)

SB. Uważam, że Senat nie może pozostawać w tej kwestii całkowicie pominięty, ponieważ część członków Senatu znalazła się w dwuznacznej sytuacji w związku z istniejącymi, rozpowszechnianymi pomówieniami. Uważam, że ta sprawa powinna być przedmiotem oceny i stanowiska Senatu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Przygotowywana jest propozycja uchwały Senatu.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze, wie pan dobrze, że aby wnieść do porządku obrad punkt, żebym mógł zaproponować wniesienie go do porządku, trzeba na 7 dni wcześniej przedstawić odpowiednie stanowisko komisji.

Czy mam wobec tego rozumieć, że pan chce złożyć oświadczenie w tej sprawie, czy rozpocząć debatę?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie. Chcę, ażeby ten punkt wszedł do porządku dziennego posiedzenia Senatu, ponieważ jest to w tej chwili punkt o zasadniczym dla państwa znaczeniu i Senat nie może się eliminować z życia politycznego kraju w związku z pewnymi sztywnymi terminami. Bo w tym wypadku w ogóle możemy zawiesić swoją działalność, co zresztą wykazało w dniu wczorajszym postępowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zbojkotowało po prostu odbywające się posiedzenie komisji.

Więc ta sytuacja, powiedzmy, stawia Senat w dosyć trudnym położeniu. I uważam, że Senat jest władny podjąć decyzję włączenia takiego punktu pod obrady na dzisiejszym posiedzeniu.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy jest ktoś przeciwny temu?

(Senator Ryszard Bender: Nie, ja chciałem poprzeć stanowisko pana Romaszewskiego).

(Senator Leszek Piotrowski: Ja chciałbym wskazać przepis).

Czy jest ktoś przeciwny? Proszę bardzo, przegłosujemy.

Senator Marek Czemplik:

Chciałbym złożyć wniosek przeciwny. Otóż w sprawie oceny uchwały sejmowej został złożony wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie ważności tej uchwały. Trybunał Konstytucyjny zgodnie ze swoimi uprawnieniami władny jest do stwierdzenia, czy uchwała ta jest zgodna z konstytucją i obowiązującym prawem,

czy też nie. Z tego co mi jest wiadomo, to posiedzenie ma odbyć się 19 czerwca.

A zatem podejmowanie w tej chwili dyskusji w Senacie i jakby wyprzedzanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego uważam za niecelowe.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, proszę o głos. Popieram w pełni wniosek pana senatora...).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze, przepraszam, nie udzieliłem jeszcze panu głosu. W związku z tym, że był jeden głos za, drugi przeciw, chcę przeprowadzić głosowanie.

Czy ten porządek wprowadzamy na dzisiejsze posiedzenie Senatu, czy nie?

(Senator Tadeusz Brzozowski: Punkt, czy porządek?).

Proszę? Punkt do porządku. W związku z tym proszę przygotować karty do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za wprowadzeniem...

Czy mam poczekać, aż wszyscy panowie senatorowie pobiorą karty do głosowania?

Proszę bardzo.

Senator Edward Wende:

Przed głosowaniem chciałbym zapytać, czy to będzie debata na temat uchwały, którą podejmie Senat, czy tak ma być zakończona nasza debata – uchwałą Senatu? Czy to będzie po prostu luźna dyskusja między nami na temat, który poruszył pan senator Romaszewski? Chciałbym usłyszeć odpowiedź na to pytanie.

Czy mamy debatować na temat uchwały? Bo jeżeli tak, to chciałbym znać jej projekt, gdyż dopiero wtedy mogę na jej temat debatować.

Jeżeli więc istnieje taki projekt, to proszę o jego powielenie i doręczenie państwu senatorom, a przede wszystkim podjęcie decyzji co do zasady czy mamy debatować na temat uchwały, czy na temat problemu?

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Komisja zamierza przedłożyć Wysokiemu Senatowi projekt uchwały.

(Senator Ryszard Bender: A więc będzie debata, Panie Senatorze?).

Będzie uchwała...

Senator Edward Wende:

Panie Marszałku, rozumiem, że będzie to debata nad projektem uchwały Komisji Praw Człowieka i Praworządności i wobec tego prosimy,

(senator E. Wende)

żeby nam doręczono ten projekt. A w tej chwili chyba pozostaje kwestia przegłosowania tylko zasady.

(Senator Piotr Andrzejewski: W kwestii formalnej...).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku, ja w kwestii formalnej. Ponieważ będzie poddana pod głosowanie pewna teza, chciałbym, żeby była ona sformułowana zgodnie z regulaminem.

Otóż rozumiem, że wniosek został zgłoszony w ramach art. 39 ust. 3, który mówi, że senatorowie mogą składać wnioski o uzupełnienie porządku obrad w trybie przewidzianym w Regulaminie Senatu.

Ale jednocześnie Regulamin Senatu stanowi w art. 32, że projekt porządku obrad Senatu ustala prezydium na wniosek marszałka, przy czym do porządku obrad mogą być wniesione jedynie sprawy znane senatorom z druków rozdanych nie później niż na 7 dni przed posiedzeniem. W wyjątkowych wypadkach – mówi zdanie drugie ust. 2 art. 32 – za zgodą Senatu może nastąpić skrócenie tego terminu.

W związku z tym chciałbym, żeby wniosek ten zgłoszony w takiej redakcji, że Senat uchwała skrócenie terminu przewidzianego w ust. 2 art. 32 do dnia jutrzejszego. Będziemy w zgodzie z regulaminem wtedy, jeżeli będziemy głosować za włączeniem tego do porządku obrad, gdyż jednocześnie skrócimy termin, do czego upoważnia nas przepis, o którym mówię. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy wnioskodawca, senator Romaszewski, zgadza się na takie określenie?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tak jest, zgadzam się).

W związku z tym przystępujemy do głosowania.

Kto jest za wprowadzeniem do porządku...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...i skróceniem terminu).

Tak. Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk.

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Obecnych 78, za 39, przeciw 28 (Oklaski), wstrzymało się 8, nie głosowało 3.

Dziękuję. Wniosek został włączony do porządku obrad Senatu. (Głosowanie nr 1).

Teraz musimy jeszcze rozstrzygnąć drugą kwestię – wniosek senatora Piesiaka.

Senator Andrzej Piesiak:

Panie Marszałku, chciałem sprecyzować. Rzecz polega na tym, aby sprawozdanie w sprawie ustawy budżetowej miało miejsce po sprawozdaniach, nawet łącznych, ustaw okołobudżetowych, żebym miał możliwość, jako sprawozdawca, wstępnie ustosunkować się do kwestii związanych z tymi ustawami.

Być może nie trzeba będzie zbierać Komisji Gospodarki Narodowej, jeżeli nie będzie dodatkowych zmian. Ale proponuję, aby to było zrobione elastycznie, abyśmy mieli możliwość dosyć sprawnie przeprowadzić całe obrady. Tylko tyle. Nie kwestionuję łącznej debaty, jeżeli chodzi o ustawy okołobudżetowe, proszę tylko o wydzielenie sprawozdania i ewentualnej debaty kończącej.

Czyli krótko mówiąc, proponuję, by przenieść pkt 1 i umieścić go po pkt 6.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy są jakieś uwagi do wniosku senatora Piesiaka? Jeśli nie ma, to uważam, że Senat przyjął...

(Senator Janusz Baranowski: Głosowanie musi być).

Nie, jeśli nie ma głosu przeciw, Panie Senatorze, to uważam, że Senat przyjął propozycję senatora Piesiaka.

Proszę bardzo senator Baranowski.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W tej chwili toczę w sobie bój – czy postępujemy słusznie, rozpatrując bardzo szybko niektóre ustawy?

Trzy ustawy okołobudżetowe wpłynęły w terminie i mogłem się z nimi zapoznać, a „z marszu” każe mi się ustosunkowywać do następnych trzech.

Tak być nie może, ja muszę mieć czas, żeby się z nimi zapoznać. W ustawie nawet przecinek się liczy. Jest to troszeczkę za szybkie działanie.

Najważniejsza jest ustawa budżetowa. Wiadomo przecież, że ta ustawa i tak będzie zmieniona, gdyż w dobie recesji, wielkiego kryzysu, rząd będzie postulował zmiany.

I dlatego też wnioskuję, żeby najpierw rozpatrzyć ustawę budżetową i trzy kolejne ustawy okołobudżetowe. Ustawy takie jak emerytalna i te, które wpłynęły do nas w ubiegłym tygodniu, rozpatrzyć natomiast w trybie przewidzianym dla ustaw zwykłych, tzn. w terminie miesięcznym.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze, jeśli dobrze zrozumiałem, to proponuje pan, żebyśmy z porządku dzisiejszego wyłączyli niektóre ustawy, tak?

(wicemarszałek J. Ślisz)

(Senator Janusz Baranowski: Tak jest, ustawy, które wpłynęły w ubiegłym tygodniu).

Czy jest wniosek przeciwny? Proszę bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Stawiam wniosek o rozpoznanie, zgodnie z porządkiem obrad, wszystkich ustaw zamieszczonych w porządku dziennym.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

W związku z tym, przegłosuję w tej chwili porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Senatu.

Jeśli natomiast ktoś będzie chciał poprzeć wniosek senatora Baranowskiego, to proszę się wstrzymać lub głosować przeciw.

Kto jest za porządkiem, który tutaj przedstawiłem? (*Rozmowy na sali*).

Panie Senatorze Piesiak, tutaj jest jeszcze inna sprawa, która się pojawiła. Senator Baranowski proponuje, żeby wyłączyć niektóre punkty dzisiejszego porządku. W związku z tym przegłosujemy dzisiaj porządek przedstawiony przez Prezydium Senatu. Natomiast do następnej kwestii jeszcze za chwilę wrócimy.

Kto jest za przyjęciem porządku przedstawionego przez Prezydium Senatu, proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych 78, za porządkiem, który przedstawiło Prezydium Senatu jest 70, przeciw 3, wstrzymały się 4 osoby, nie głosowała jedna. Dziękuję bardzo. (*Głosowanie nr 2*).

Jest propozycja senatora Piesiaka.

(Senator Janusz Baranowski: Już przegłosowaliśmy...).

Panie Senatorze, nie jest tak, jak pan mówi.

(Senator Janusz Baranowski: Panie Marszałku, niech pan nie manipuluje).

Panie Senatorze, nie udzieliłem panu głosu w tej chwili.

(Senator Janusz Baranowski: Proszę wobec tego o głos formalny).

W tej chwili przedstawiam propozycje, które zgłosił senator Piesiak. Proszę bardzo, niech pan jeszcze raz powtórzy swoją propozycję.

Senator Andrzej Piesiak:

Proponuję tylko zmianę kolejności. Moja propozycja jest taka, aby stanowisko w sprawie ustawy budżetowej i dyskusja na ten temat zna-

lazła się po pkt 6, czyli po ustawach okołobudżetowych.

(Wicemarszałek Józef Ślisz: ...przedstawionych łącznie przez poszczególnych sprawozdawców komisji, tak jak proponuje senator Walerian Piotrowski).

Tak jest.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pan senator Baranowski ma głos.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku, przed chwilą był podany wynik głosowania: 69 senatorów przyjęło porządek obrad, który zaproponowało Prezydium Senatu. Konwent zaproponował, Senat przyjął. Czy będziemy teraz znowu przesuwać?

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Nie, tu nic absolutnie nie przesuwamy. Proszę bardzo, pan senator Walerian Piotrowski.

Senator Walerian Piotrowski:

Chciałem poprzeć zdanie pana marszałka, że niczego nie przesuwamy, niczym nie manipulujemy. Głosowanie dotyczyło tego, czy Senat ma rozpoznać wszystkie sprawy umieszczone na porządku obrad. Nie było natomiast problemu dotyczącego kolejności, czy problemu debaty łącznej lub rozłącznej. Ta kwestia została rozstrzygnięta w innym trybie i pan marszałek właśnie przedstawia ten problem. Dziękuję bardzo.

(Senator Janusz Baranowski: Panie Marszałku!).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo.

Senator Janusz Baranowski:

Proponuję sprawdzić w stenogramie, nad czym głosowaliśmy.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze Baranowski, głosowaliśmy nad porządkiem przedstawionym przez prezydium i ten porządek został odczytany. W tej chwili natomiast chcemy, ażeby debata nad budżetem i ustawami okołobudżetowymi odbyła się łącznie. Senator Piesiak zaś proponuje, żeby debata odbyła się łącznie z wyjątkiem tego, żeby pkt 1 debaty...

(Senator Andrzej Piesiak: ...sprawozdania).

...przepraszam, sprawozdania był przedstawiony jako ostatni, żeby się mógł odnieść do tego. I tylko to. I to nic nie zmienia.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku, czy dobrze rozumiem, że wniosek pana senatora Piesiaka, w sformułowaniu podanym przez pana marszałka, dotyczy jednoczesnej, globalnej dyskusji nad ustawami i budżetem?

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Tak. Z tym, że kolejność będzie zmieniona. Jest propozycja senatora Piesiaka...

(*Głos z sali:* Kolejność sprawozdania będzie zmieniona). Zmieniona będzie tylko kolejność sprawozdania. I tylko to.

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Nie ma.

Uważam, że Senat przyjął taką kolejność sprawozdań.

Zaczynamy od pkt 2: Stanowisko Senatu w sprawie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r.; są to druki sejmowe 182 i 275 oraz druk senacki nr 54 i 54A. Sprawozdawcą Komisji Gospodarki Narodowej będzie senator Waldemar Bohdanowicz. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Członkowie Komisji Gospodarki Narodowej upoważnili mnie do przedłożenia Wysokiemu Senatowi opinii komisji dotyczącej uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 czerwca 1992 r. w sprawie założeń polityki pieniężnej na rok 1992, druk nr 54.

Debatę w tej sprawie, wówczas jeszcze nad projektem uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Wysoka Izba przeprowadziła podczas dziesiątego posiedzenia Senatu w dniu 10 kwietnia 1992 r. Wysłuchaliśmy wówczas wystąpienia programowego pani Hanny Gronkiewicz-Waltz prezesa Narodowego Banku Polskiego, oraz wystąpienie czterech senatorów. Wysoka Izba przyjęła projekt założeń znaczną większością głosów. Treść uchwały jest następująca:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 czerwca 1992 r. w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r.

§1. Uchwała się założenia polityki pieniężnej na 1992 r. stanowiące załącznik do uchwały.

§2. Sprawozdania z realizacji założeń polityki pieniężnej prezes Narodowego Banku Polskiego przedstawi Sejmowi i Senatowi za I półrocze i po 3 kwartałach 1992 r.

§3. Zobowiązuje się rząd przy udziale prezesa Narodowego Banku Polskiego do przygotowania:

1) raportu o stanie polskiego systemu bankowego,

2) programu rozwiązania problemów związanych z nieściągalnymi kredytami.

§4. Prezes Narodowego Banku Polskiego przedstawi Sejmowi i Senatowi sprawozdanie z wykonania planu finansowego Narodowego Banku Polskiego za 1992 r.

§5. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 1 stycznia 1992 r.”

Istotną częścią tej uchwały jest załącznik pt.: „Założenia polityki pieniężnej na 1992 r.”

Komisja Gospodarki Narodowej przedstawia Wysokiemu Senatowi następujący projekt uchwały, druk 54A, dotyczący stanowiska w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o stanowisku Senatu w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r.

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 1992 r. uchwały w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r., postanawia nie zgłaszać zastrzeżeń do tej uchwały”. Dziękuję, Panie Marszałku. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Przystępujemy do pkt 3: Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zobowiązaniach podatkowych. Są to druki sejmowe 246 i 273, druki senackie 50, 50A i 50B. Sprawozdawcą Komisji Gospodarki Narodowej będzie senator Andrzej Pawlik. Proszę bardzo pana senatora.

Senator Andrzej Pawlik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa z dnia 5 czerwca 1992 r. o zmianie ustawy o zobowiązaniach podatkowych jest już kolejną, trzynastą zmianą do ustawy z dnia 19 grudnia 1980 r. o zobowiązaniach podatkowych.

W nowelizacji, którą dzisiaj będziemy rozpatrywać, uszczegółowia się brzmienie zapisu art. 28. W dotychczasowym brzmieniu stanowił on, że: „Zobowiązanie podatkowe podlega, na wniosek podatnika, a także z urzędu, potrąceniu wzajemnej bezspornej i wymagalnej wierzytelności podatnika wobec skarbu państwa”.

Zmiana art. 28 polega na dodaniu po słowach: „skarbu państwa” słów: „w tym również z należności wynikających z dostawy towarów, wykonywania robót i usług na rzecz państwowych jednostek budżetowych”.

Dla czytelności Sejm dokonał zmiany całego art. 28, nadając mu brzmienie zawarte w druku 50, 50A. Omawiana zmiana jest korzystna dla podatników, jednocześnie pozwoli na zmniejszenie zatorów płatniczych w rozliczeniach skarbu państwa z podatnikami.

W związku z powyższym Komisja Gospodarki Narodowej wnioskuje do Wysokiego Senatu o przyjęcie uchwalonej przez Sejm w dniu

(senator A. Pawlik)

5 czerwca ustawy o zmianie ustawy o zobowiązaniach podatkowych, zgodnie z treścią uchwały przedstawionej w druku 50B. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do pkt 4: Stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego. Są to druki sejmowe: 242, 242A, 272 i 272A, druk senacki 49 i 49A.

Senator Janusz Mazurek:

Panie Marszałku, w sprawie formalnej. Sprawozdawcą dotychczasowego stanowiska jest jeszcze przedstawiciel Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. Słuszna uwaga, przepraszam bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Kępa.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych popieram wniosek zmierzający do przyjęcia ustawy o zmianie ustawy o zobowiązaniach podatkowych. Pomiędzy stanowiskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych a stanowiskiem Komisji Gospodarki Narodowej nie było żadnych kontrowersji ani sprzeczności, wniosek był zgodny.

Proszę Wysokiej Izby, pozwolę sobie tylko dodać kilka uzupełnień do wystąpienia pana senatora Pawlika.

Podkreślenia wymaga, że w przedstawionym Sejmowi przez Radę Ministrów projekcie ustawy o zobowiązaniach podatkowych, była ona połączona ze zmianami wprowadzającymi, z pewnymi wyjątkami, obowiązek posiadania przez podmioty gospodarcze rachunków bankowych, służących do zapłaty podatku w formie bankowych rozliczeń bezgotówkowych.

Odrzucenie tych propozycji było uzasadnione. Bowiem w przeciwnym wypadku wprowadzenie ich oznaczałoby obowiązek zawierania umów rachunku bankowego przez podmioty gospodarcze i banki. Zasada swobody umów w systemie naszego prawa przy istniejących ograniczeniach nie budzi wątpliwości. Ustawodawca postanowił wyrazić się bezpośrednio, wprowadzając ustawę z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy kodeksu cywilny [Dz. U. nr 55 poz. 321].

Zasadę swobody umów, jak powszechnie wiadomo, wyraża art. 353 kodeksu cywilnego, wzo-

rowany na dawnym art. 55 kodeksu zobowiązań. Zmieniono mianowicie obowiązek zawierania umów między jednostkami gospodarki uspołecznionej – art. 397 i 404 kodeksu cywilnego, w tym także art. 2 kodeksu cywilnego, który upoważniał Radę Ministrów do wydawania przepisów normujących obrót uspołeczniony i w ten sposób odbiegający od kodeksu cywilnego. Zmiana ta została podyktowana z jednej strony nieaktualnością tzw. obrotu uspołecznionego, a z drugiej założeniem, że ingerencja w sferę stosunków cywilnoprawnych czynnika administracyjnego powinna być maksymalnie ograniczona. Zaznaczam, że to wszystko dotyczy art. 28, który jest właśnie przedmiotem tych zmian.

Ustawą z dnia 14 lutego 1992 r. o zmianie ustawy „Prawo bankowe”, (Dz. U. nr 20 poz. 78) został uchylony art. 15 ustawy z dnia 19 grudnia 1985 r. o prawie bankowym, który określał dla wymienionych w nim podmiotów gospodarczych obowiązek gromadzenia środków na rachunkach bankowych.

W ten właśnie sposób, ponieważ uchylono ten artykuł, nastąpiła korelacja pomiędzy przepisami kodeksu cywilnego, księga 3, rozdział 2, tytuł 20, art. 725 i 733 „Umowa rachunku bankowego”, a przepisami prawa bankowego. Powrót do rozwiązań polegających na praktyce zawierania umów rachunku bankowego pomiędzy podmiotami gospodarczymi a bankami natrafiłby bowiem na trudności natury technicznej – na zbyt dużą liczbę podmiotów zobowiązanych w stosunku do liczby i możliwości techniczno-operacyjnych banków. Byłoby właśnie tak. Wobec czego w ustawie z dnia 15 kwietnia 1992 r. ograniczamy się tylko do zmiany dotyczącej art. 28 ustawy o zobowiązaniach podatkowych. I w tym tkwi cały sens i zasadność zmiany art. 28 w ustawie o zobowiązaniach podatkowych. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Przystępujemy do punktu 4: Stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego. Druki senackie 49, 49A. Sprawozdawcą Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia jest senator Jerzy Kępa. Proszę bardzo Panie Senatorze o zabranie głosu.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie do rozpatrzenia uchwaloną przez Sejm Rze-

(senator J. Kępa)

czypospolitej Polskiej w dniu 5 czerwca 1992 r. ustawę zmieniającą ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego. Tekst ustawy ze zmianami znajduje się w druku nr 49, będącym do dyspozycji pań i panów senatorów.

Wysoka Izbo! Wstępnie należy stwierdzić, że ustawa nie budzi żadnych zastrzeżeń natury legislacyjnej. Zmiana dotyczy art. 7 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r., [Dz. U. nr 21, poz. 84] o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego.

Sejm Rzeczypospolitej nie przyjął proponowanej przez Radę Ministrów możliwości ustalania bazowej kwoty do przeprowadzenia rewaloryzacji na poziomie 91% przeciętnego wynagrodzenia w kwartale poprzedzającym termin waloryzacji. Omawiana ustawa zmienia termin najbliższej waloryzacji emerytur i rent na grudzień 1992 r. Podkreślić należy, iż sformułowanie: „nie wcześniej aniżeli z dniem 1 grudnia 1992 r.” nie świadczy o możliwości przesunięcia waloryzacji na dowolny termin, a mianowicie po grudniu 1992 r.

Zgodnie z treścią art. 17 ustawy z dnia 17 października 1991 r. [Dz. U. z 1991 r. nr 104, poz. 450 oraz Dz. U. nr 21, poz. 84 z 1992 r.] o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach uznania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw – cytuję: „Emerytury i renty podlegają okresowej waloryzacji, jeżeli wskaźnik wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w stosunku do kwoty takiego wynagrodzenia w kwartale, w którym ostatnio została przeprowadzona waloryzacja, zwany dalej wskaźnikiem waloryzacji, wynosi co najmniej 110%”.

Ust. 2 powołanego artykułu stanowi, że: „Ustalenie wysokości zrewaloryzowanej emerytury i renty następuje przez jej obliczenie od kwoty przeciętnego wynagrodzenia, przy zastosowaniu wskaźnika wysokości świadczenia”.

Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ogłasza wskaźnik waloryzacji w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”, w terminie do 14 roboczego dnia drugiego miesiąca każdego kwartału. Jeżeli wskaźnik ten wynosi co najmniej 110% prezes ZUS ogłasza jednocześnie kwotę najniższej emerytury i renty obliczoną stosownie do art. 16 cytowanej ustawy.

Przechodząc do *meritum* sprawy. Jak już zaznaczyłem, zmiana dotyczy art. 7 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r.: „Pierwsza waloryzacja emerytur i rent może nastąpić nie wcześniej niż w kwietniu 1992 r.” W związku z tym Sejm uchwalił ustawę z dnia 5 czerwca 1992 r., w myśl której: „Art. 1[...] w art. 7: 1) dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 oraz kropkę na końcu zastępuje się przecinkiem i dodaje wyrazy «a następna nie wcześniej niż z dniem 1 grudnia 1992 r., z zastrzeżeniem ust.

2», 2) dodaje się ust. 2 w brzmieniu: „2. Z dniem 1 września 1992 r. ustala się kwoty najniższych emerytur i rent w wysokości:

1) 35% przeciętnego wynagrodzenia z II kwartału 1992 r. w przypadku emerytury, renty rodzinnej i renty inwalidzkiej dla inwalidów I lub II grupy,

2) 27% przeciętnego wynagrodzenia z II kwartału 1992 r. – w przypadku renty inwalidzkiej dla inwalidów III grupy”.

Art. 2 stanowi, iż ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty ogłoszenia.

Podwyżka najniższych emerytur i rent uzasadniona jest wzrostem kosztów utrzymania. Powinna ona zagwarantować najbiedniejszym emerytom i rencistom przynajmniej minimum życiowe.

Dotychczas najniższa emerytura, renta rodzinna i renta inwalidzka dla inwalidy I i II grupy – po uwzględnieniu przeliczenia emerytur i rent, które nastąpiło w związku z wprowadzeniem podatku dochodowego od osób fizycznych – wynosiła 849 tys. 100 zł w stosunku miesięcznym. Renta inwalidzka dla inwalidy III grupy wynosi zaś 655 tys. 100 zł, również w stosunku miesięcznym. Podstawą prawną jest ust. 2 pkt 1 i 2 obwieszczenia prezesa ZUS z dnia 10 marca 1992 r. [M.P. nr 8, poz. 61] w sprawie wskaźnika waloryzacji obowiązującego od 1 kwietnia 1992 r. oraz kwoty najniższej emerytury i renty.

Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w I kwartale 1992 r., z uwzględnieniem podatku dochodowego od osób fizycznych, wynosiło 2 mln 456 tys. zł. Podstawę prawną stanowi tu obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 12 maja 1992 r. – [M.P. nr 13, poz. 98] w sprawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w I kwartale 1992 r. Podwyżka najniższych emerytur i rent będzie dokonana na podstawie tych właśnie kryteriów.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia wnoszę o uchwalenie niniejszej ustawy. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

(Senator Andrzej Kaźmierowski: Panie Marszałku, czy można zabrać głos w sprawie formalnej? Komisja Gospodarki Narodowej również zajmowała się tą sprawą i nie ma tego w porządku sprawozdań. Mógłbym jednak złożyć odpowiednie sprawozdanie, gdyby pan marszałek był tak uprzejmy...).

Nie. Komisja Gospodarki Narodowej będzie mogła je złożyć jako sprawozdanie grupowe komisji, po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku dziennego, niejako w formie głosu w dyskusji.

(Senator Andrzej Kaźmierowski: Dziękuję).

(wicemarszałek J. Ślisz)

Przystępujemy do pkt 5 porządku dziennego: Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego [druki sejmowe nr 238 i 279 oraz druk senacki nr 51 i 51A]. Sprawozdawcą Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia jest senator Konstanty Tukałło. Będzie także wniosek mniejszości, który przedstawi senator Jerzy Kępa.

Proszę bardzo, pan senator Konstanty Tukałło ma głos.

Senator Konstanty Tukałło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zarówno Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, jak również Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia nie mogły zrozumieć, dlaczego przyznano ulgi nauczycielom szkół podstawowych i ponadpodstawowych, nie przyznano natomiast ulg nauczycielom akademickim. Jest ich kilkanaście tysięcy i ulgi nie miałyby najmniejszego wpływu na budżet państwa.

W tej chwili jest niedostateczny przepływ informacji ze szkół wyższych. Możemy się porozumieć na sympozjach, zjazdach i w trakcie tzw. *work shop*, kiedy to spotykają się małe grupy znawców jakiegoś zagadnienia.

Niestety, już od dłuższego czasu obserwujemy, że na tych zjazdach nie ma młodzieży, brak młodych adeptów nauki. Nie stać ich na przejazd. Jeżeli cena biletu do Poznania i z powrotem wynosi prawie ponad 10% miesięcznej pensji adiunkta, to po prostu nie ma on pieniędzy na przejazd. Dlatego porozumieliśmy się w sprawie małej poprawki, która – podkreślam – nie będzie miała praktycznie żadnego wpływu na obciążenie budżetu państwa.

Chcę powiedzieć, że ci młodzi adepci muszą jeździć również w innych sprawach. Gdy piszą np. doktoraty, muszą jeździć do bibliotek, do innych zakładów naukowych, aby nawiązywać bezpośrednie kontakty. To jest dla nich nieodzowne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Kępe, który przedstawi wniosek mniejszości.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Popieram wniosek mniejszości sprowadzający się do dodania w art. 8 nowego ust. 3 w następującym brzmieniu: „Dotychczasowe uprawnienia do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego

wego zachowują pracownicy przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe, zatrudnieni w tym przedsiębiorstwie w dniu wejścia w życie ustawy, a także emeryci i renciści kolejowi oraz członkowie ich rodzin”. Może krótko uzasadnię moje stanowisko.

Wysoka Izbo! Przepisy ustawy uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej, w szczególności art. 7, ust. 1 i art. 3, stanowią regres w zakresie posiadanych przez pracowników kolejowych uprawnień, odnoszących się do bezpłatnych i ulgowych przejazdów koleją.

Uprawnienia dla pracowników PKP, ich rodzin, emerytów i rencistów zostały przyznane już po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Normowały to akty takie, jak zarządzenie ministra komunikacji z dnia 15 kwietnia 1932 r. w sprawie przepisów o przejazdach ulgowych dla pracowników PKP i ich rodzin, rozporządzenie ministra komunikacji z dnia 21 grudnia 1933 r. o przejazdach ulgowych pracowników PKP i ich rodzin – Dz.Urz. Ministerstwa Komunikacji nr 26, poz. 207, rozporządzenie ministra komunikacji z dnia 21 lutego 1934 r. w sprawie ceny biletu zniżkowego pracowników PKP – Dz.Urz. Ministerstwa Komunikacji nr 8, poz. 47, następnie rozporządzenie ministra komunikacji z dnia 31 sierpnia 1934 r. o przejazdach ulgowych pracowników i ich rodzin – Dz.Urz. Ministerstwa Komunikacji nr 29, poz. 182, również zarządzenie ministra komunikacji z dnia 24 grudnia 1935 r. o przejazdach ulgowych pracowników PKP i ich rodzin – Dz.Urz. Ministerstwa Komunikacji nr 49, poz. 256.

W czasie rządów PZPR miała miejsce kontynuacja nadanych uprawnień. W rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1974 r. Dz.U. nr 57, poz. 327, uprawnienia te, łącznie z prawem do bezpłatnie przydzielanego umundurowania służbowego, bezpłatnego deputatu węglowego, bezpłatnych świadczeń kolejowej służby zdrowia, były istotnym elementem treści umowy o pracę w Polskich Kolejach Państwowych. Stanowiły one nadto i nadal stanowią liczącą się konkretną wartość materialną, a także istotny argument co do podjęcia pracy na PKP, jak też jej kontynuację.

Zważywszy na znaczną pauperyzację pracowników PKP, wreszcie całego PKP jako instytucji, likwidacja ulgowych i bezpłatnych przejazdów zdecydowanie pogorszy i tak już wyjątkowo złą sytuację materialną pracowników Polskich Kolei Państwowych. Co gorsza – będzie czynnikiem antymotywacyjnym do podjęcia pracy na PKP.

Przede wszystkim spowoduje jednak masowe odejścia pracowników ze służby. Może to mieć, proszę Wysokiej Izby, wręcz katastrofalne skutki dla funkcjonowania państwa i gospodarki. Właśnie te argumenty legły u podstaw, że wniosek będę popierał. I proszę o jego przyjęcie. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Przystępujemy do punktu 6: Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy „Karta Nauczyciela” [druki sejmowe 244, 244A i 287, druk senacki nr 52, 52A i 52B].

Sprawozdawcą Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych będzie pani senator Janina Gościej. Bardzo proszę, pani senator.

Senator Janina Gościej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa z dnia 5 czerwca 1992 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela, koncentruje się głównie na nowym regulowaniu zasad zatrudniania, wynagradzania i świadczeń socjalnych dla nauczycieli.

Dokonuje ona w tym zakresie istotnej korekty ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela.

W szczególności przedmiotem ustawy z dnia 5 czerwca są zmiany Karty Nauczyciela w obrębie dopuszczalności rozwiązywania z nauczycielem stosunku pracy albo przenoszenia go w stan nieczynny w wyniku zmian organizacyjnych określonych w ustawie, a także związanych z tym uprawnień.

Poza tym wskazania układu zbiorowego pracy jako źródła regulacji zasad wynagradzania oraz innych kwestii związanych z zatrudnieniem nauczycieli, w tym wysokości tzw. pensum.

Ponadto – określenia górnej granicy obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych nauczycieli i wychowawców, zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin w poszczególnych grupach przedmiotów i typach szkół.

A wreszcie uprawnień socjalnych nauczycieli, w tym mieszkań dla nauczycieli na terenach wiejskich i w małych miastach, dodatków tzw. wiejskich, świadczeń związanych z chorobą i macierzyństwem.

W art. 20 Karty Nauczyciela z dnia 28 stycznia 1982 r. ustawa z dnia 5 czerwca wprowadza zapisy umożliwiające większą elastyczność polityki kadrowej, co jest rzeczą konieczną w związku z postępującym reformowaniem szkół i placówek oświatowych.

Dotychczasowa formuła art. 20 Karty Nauczyciela nie dopuszczała możliwości rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem mianowanym w innych okolicznościach aniżeli częściowa lub całkowita likwidacja szkoły.

Ponadto – w przypadku powstania możliwości zatrudnienia – organ prowadzący miał obowiązek zatrudnienia nauczyciela pozostającego w stanie nieczynnym bez względu na jego kwalifikacje.

Wprowadzona przez Sejm zmiana, zgodnie z ustawą o systemie oświaty z 1991 r., oddaje regulowanie polityki kadrowej w szkole, w zakresie spraw określonych w art. 20, w kompetencje dyrektora szkoły. I dopuszcza możliwość rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole, zmian planu nauczania bądź zwiększenia obowiązkowego wymiaru zajęć.

W takiej sytuacji nauczyciel może być przeniesiony w stan nieczynny na jego wniosek, ale zatrudnienie w pierwszej kolejności w razie powstania możliwości zatrudnienia w tej samej szkole, na tym samym lub innym stanowisku, przysługuje tylko pod warunkiem posiadania przez nauczyciela wymaganych kwalifikacji.

Ustawa z dnia 5 czerwca gwarantuje odprawę w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia wszystkim nauczycielom, z którymi następuje rozwiązanie stosunku pracy z powodu zmian organizacyjnych określonych w ustawie.

Art. 36 Karty Nauczyciela dotychczas wskazywał kompetencje ministra edukacji narodowej do określania stawek wynagrodzenia, zasad wynagradzania nauczycieli oraz przyznawania im dodatków do wynagrodzenia.

Ustawa z dnia 5 czerwca dokonuje tu zasadniczej zmiany podmiotów ustalających warunki pracy i płacy w zawodzie nauczycielskim, gdyż wskazuje układ zbiorowy pracy jako źródło wszelkich w tym zakresie uregulowań.

Układ zbiorowy ma być zawierany między ministrem edukacji narodowej, działającym w uzgodnieniu z zainteresowanymi ministrami, a ogólnokrajowymi związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli

W art. 36 ustawy z dnia 5 czerwca, następuje reasumpcja treści dotychczasowych zapisów artykułów 43-45 Karty Nauczyciela oraz art. 35 od pkt 1 do 5 Karty Nauczyciela, dotyczących zasad obniżania obowiązkowego wymiaru zajęć nauczyciela, zasad zatrudniania w godzinach ponadwymiarowych i wynagradzania za nie oraz zasad zatrudniania i wynagradzania nauczycieli w porze nocnej lub w dni wolne od pracy.

Zmieniony zostaje również w sposób zasadniczy dotychczasowy art. 42 Karty Nauczyciela.

W ustawie z 5 czerwca wskazuje on górne granice obowiązkowego, tygodniowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych nauczycieli i wychowawców. Artykuł ten stanowi zatem wyznacznik dla układu zbiorowego.

W przedłożonym zapisie pensum nauczycielskie – to jest obowiązkowy, tygodniowy wymiar zajęć – zostaje podniesione w stosunku do norm dotąd obowiązujących. Ale dopuszczona jest w tym zakresie elastyczność regulowana każdorazowo w układzie zbiorowym pracy, co wynika z wcześniej omówionego art. 36.

(senator J. Gościej)

Zmiany w art. 54, 69, 37 i 41 Karty Nauczyciela dotyczą uprawnień socjalnych nauczycieli. Zachowują oni uprawnienia do mieszkań w miejscu pracy. Ale nie będą to mieszkania bezpłatne, jak ustalały to wcześniejsze przepisy Karty Nauczyciela z 1982 r. Pracodawca nadal ma obowiązek podjąć starania o zapewnienie mieszkania nauczycielowi, w budynku stanowiącym własność gminy lub innych osób prawnych bądź fizycznych, w razie braku oświatowych mieszkań zakładowych.

Nauczyciele tracą jednak prawo do zwrotu kosztów dojazdu do pracy z innej miejscowości. Natomiast przysługuje im, o ile są zatrudnieni na wsi lub w miastach liczących do 5 tys. mieszkańców, częściowy zwrot czynszów i opłat z tytułu eksploatacji mieszkania.

Wysokość czynszów i opłat eksploatacyjnych, podlegających zwrotom oraz kwot należnych z tego tytułu, określi minister edukacji narodowej w porozumieniu z ministrem gospodarki przestrzennej i budownictwa.

Ponadto ustawa z dnia 5 czerwca w art. 54 w pkt 5 wprowadza możliwość elastycznych dodatków – do 15% – dla nauczycieli zatrudnionych na terenach wiejskich, w których występuje deficyt kadr. Dodatek ten może być swobodnie regulowany powyżej wskazanej normy w szkołach prowadzonych przez gminy.

Zmiana w art. 69 dotyczy zasad wynagradzania w okresie urlopu macierzyńskiego. Dotychczas nauczycielki przebywające na takich urlopach pobierały wynagrodzenia jak za urlop wypoczynkowy. Ustawa z dnia 5 czerwca decyduje o przyjęciu zasad ogólnie obowiązujących, to jest świadczeń z ZUS w okresie urlopu macierzyńskiego nauczycielek.

Zostaje skreślony zapis art. 41 Karty Nauczyciela, który mówił o uprawnieniach nauczycieli do wynagrodzenia za czas nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy. Tu także będą mieć zastosowanie zasady ogólnie obowiązujące. Skreślony został również art. 37 Karty Nauczyciela, mówiący o zwolnieniu wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli z wszystkich dodatków, wynagrodzeń za godziny ponadwymiarowe i nagród od podatku od wynagrodzeń. Ponadto ustawa z dnia 5 czerwca wprowadza w artykułach 28 i 33 drobne zmiany o charakterze redakcyjnym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obydwie komisje uznały, że proponowana ustawa z dnia 5 czerwca rozwiązuje w sposób kompromisowy dwa problemy, które od wielu miesięcy stanowiły przedmiot kontrowersji pomiędzy resortem oświaty a środowiskiem nauczycielskim, reprezentowanym przez związki zawodowe.

Jest to sprawa wysokości *pensum*, to jest obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć dydak-

tycznych, wychowawczych i opiekuńczych prowadzonych bezpośrednio z uczniami, oraz problem wynikający z podniesienia owego *pensum*, a dotyczący redukcji kadr nauczycielskich. Propozycje zawarte w ustawie pozwalają na wynegocjowanie takich rozwiązań – dotyczących warunków zatrudnienia nauczycieli i wynagradzania za pracę – które będą kompromisem pomiędzy trudnościami budżetu a oczekiwaniami środowisk nauczycielskich. Pozostawiają też możliwość renegotjowania przyjętych rozwiązań. Zmiana, która dotyczy świadczeń z tytułu urlopów macierzyńskich, pozwala też inaczej szacować możliwości budżetu oświaty przeznaczonych na wynagrodzenia dla nauczycieli. Stąd też redukcja kadr będzie wyraźnie niższa niż pierwotnie przewidywano w resorcie.

Komisja Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych postanowiły przyjąć proponowane zmiany w ustawie „Karta Nauczyciela” z zastrzeżeniem tylko do art. 2 ustawy z dnia 5 czerwca, którego formuła wydaje się komisjom niejednoznaczna.

W związku z tym, w imieniu połączonych komisji mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie propozycję następującej uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy „Karta Nauczyciela”.

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 1992 r. ustawy o zmianie ustawy „Karta Nauczyciela”, zgłasza propozycję dokonania w niej następującej zmiany – nadanie art. 2 następującego brzmienia: „Do czasu zawarcia po raz pierwszy układu zbiorowego, o którym mowa w art. 1 w punkcie 5, stosuje się tygodniowy wymiar zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych nauczycieli i wychowawców zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin w poszczególnych grupach przedmiotów i typach szkół, placówkach i innych jednostkach organizacyjnych systemu oświaty obowiązujących do dnia wejścia w życie ustawy”.

Muszę powiedzieć, że zgłoszono też wniosek mniejszości, który – jak przypuszczam – zostanie za chwilę Wysokiej Izbie przez pana senatora Jana Szafranca przedłożony. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę wniosku mniejszości senatora Jana Szafranca.

Senator Jan Szafraniec:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wniosek mniejszości dotyczy art. 69 ustawy „Karta Nauczyciela” z dnia 26 stycznia 1992 r.

(senator J. Szafraniec)

Otóż artykuł ten w ust. 1 brzmi: „W okresie urlopu macierzyńskiego wypłaca się nauczycielce wynagrodzenie jak za urlop wypoczynkowy”. Ten właśnie ustęp został skreślony w propozycji sejmowej, co oznacza, że nauczycielki będące na urlopie macierzyńskim, będą pobierały świadczenia z ZUS i wiadomo, że te świadczenia będą, oczywiście w sensie finansowym, na *in minus*.

Proponuję, żeby ten ustęp zachować, to znaczy, żeby w okresie urlopu macierzyńskiego wypłacać nauczycielkom wynagrodzenie takie, jak za urlop wypoczynkowy. Oczywiście, zgadzam się, że to może pociągać pewne konsekwencje finansowe, może niezbyt duże. Niemniej jednak można by było znaleźć alternatywę czy jakiś substytut w tym względzie. Mianowicie, mam tutaj przed oczami art. 73 ustawy z dnia 26 stycznia, który mówi, że nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć po przepracowaniu co najmniej trzech lat w szkole, dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu dla podratowania zdrowia na okres do jednego roku. Po trzech latach pracy istnieje możliwość uzyskania płatnego urlopu do jednego roku.

To tylko tak dla zastanowienia się w jakiej relacji do siebie pozostają te problemy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. W tej chwili wracamy do punktu pierwszego porządku dzisiejszego posiedzenia, to jest Stanowisko Senatu w sprawie ustawy budżetowej na 1992 r., druki sejmowe nr 183, 183A i 296, [druki senackie nr 53 i 53A]. Sprawozdawcą Komisji Gospodarki Narodowej będzie senator Andrzej Piesiak. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Piesiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić opinię na temat uchwalonej przez Sejm w dniu 5 czerwca 1992 r. ustawy budżetowej – druk senacki nr 53. Wniosek Komisji Gospodarki Narodowej wraz z wnioskiem mniejszości zawarty jest w druku nr 53A.

Wysoka Izbo! Już po raz kolejny w tym roku Senat zajmuje się budżetem państwa. Warto przypomnieć, że na posiedzeniach w dniu 16 stycznia i 7 lutego debatowaliśmy nad prowizorium budżetowym, natomiast od 23 marca parlament pracuje nad rządowym projektem ustawy budżetowej. Przypomnę, iż Senat rozpatrywał ten projekt 10 kwietnia na swoim dziesiątym posiedzeniu.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie fakt, że w chwili, kiedy dobiega końca pierwsze półroczcie 1992 r., gdy rząd powinien właściwie rozpocząć prace nad projektem ustawy budżetowej na

1993 r. tak, by parlament mógł tę ustawę uchwalić do końca bieżącego roku, *de facto* nie mamy jeszcze budżetu na ten rok, a co gorsza – nadal nie mamy rządu.

Przedłużanie takiego stanu obciąża również, a może przede wszystkim, parlament odpowiedzialnością za ewentualne negatywne skutki tej sytuacji dla finansów publicznych. Chciałbym wyrazić nadzieję, że parlament po raz ostatni dopuszcza taką sytuację, w której zmuszany jest permanentnie pracować nad budżetem państwa. Dlatego właśnie większość senatorów, członków Komisji Gospodarki Narodowej uważa, iż nie powinniśmy dłużej angażować się w sprawy, które niewiele wnoszą dla przyszłości i zdecydowanie należy zakończyć pracę nad tą ustawą budżetową.

Wysoki Senacie! Od momentu, kiedy w tej sali debatowaliśmy nad rządowym projektem budżetu, to jest od kwietnia, minęły już dwa miesiące. Pragnę przypomnieć, że dnia 10 kwietnia w swoim wystąpieniu stwierdziłem m.in., iż projekt ustawy budżetowej opiera się na założeniu, że Sejm odrzuci orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie waloryzacji rent i emerytur oraz płac w sferze budżetowej.

W uchwale Senatu poza powyższym stwierdzeniem zapisaliśmy również, że nie da się zrealizować budżetu o ile nie zostanie wcześniej zmieniony szereg przepisów prawnych, których zmiany mają wpływ na kwoty ujęte w rządowym projekcie dochodów i wydatków.

Czy te warunki, które wówczas postawiliśmy, zostały spełnione? Czy rząd wywiązał się ze zobowiązania danego parlamentowi, że do 25 kwietnia przedłoży wszystkie konieczne projekty tak zwanych ustaw okołobudżetowych?

Na jedno i na drugie pytanie można odpowiedzieć tylko częściowo pozytywnie.

W trakcie prac sejmowych udało się częściowo usunąć wewnętrzne sprzeczności omawianego projektu, wypełnić luki i dopasować wydatki do koniecznych zmian struktury gospodarki naszego kraju. Nadal jednak nie ma pełnej jasności co do wydatków, jakie winno pociągnąć za sobą przyjęcie przez Sejm omawianych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Rząd zbyt późno, dosłownie w ostatniej chwili, przedstawił Sejmowi projekty ustaw okołobudżetowych. Część z tych projektów, co z naciskiem podkreślam, dopiero w ubiegłym tygodniu razem z ustawą budżetową trafiła do Senatu.

Okazało się jednak, że wbrew oświadczeniom rządu tylko niektóre z tych zmian ustawowych mają bezpośredni wpływ na wydatki i dochody budżetu w bieżącym roku. Właśnie te projekty były omawiane w czasie poprzednich sprawozdań.

Biorąc pod uwagę owe wątpliwości i znaki zapytania, jak również mając świadomość, że Sejm wprowadził wiele korzystnych zmian, w znacznej części uwzględniających również

(senator A. Piesiak)

opinię Senatu, Komisja Gospodarki Narodowej wnosi o przyjęcie ustawy sejmowej bez poprawek.

Wysoka Izbo! Postaram się teraz w kilku słowach omówić zmiany wprowadzone przez Sejm do rządowego projektu ustawy budżetowej z 23 marca 1992 r.

Sejm wprowadzając zmiany w planie dochodów i wydatków budżetu państwa, przyjął stanowisko, iż nie może to wpłynąć na zwiększenie niedoboru budżetu ustalonego w przedłożeniu rządowym na poziomie 65,5 bln zł. Przypominam, że stanowi to około 5% produktu krajowego brutto.

Zasadniczą korektą wprowadzoną do projektu rządowego jest przesunięcie terminu dokonania podwyżek wynagrodzeń w sferze budżetowej z 1 maja na 1 czerwca. Ostatecznie dało to oszczędności wynoszące 2 bln 922 mld zł. z uwzględnieniem zmniejszenia wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych o kwotę 500 mld zł.

Ogółem, po dodatkowej korekcie wpłat jednostek budżetowych *in plus* o 15 ml zł, dochody budżetu państwa zmniejszone zostały o 485 mld zł – z kwoty 338 bln 135 mld zł do 337 bln 650 mld zł.

Wydatki budżetu państwa zmniejszono o identyczną kwotę – z proponowanych pierwotnie 403 bln 635 mld zł do 403 bln 150 mld zł. Zmniejszono planowane wydatki budżetowe organów nie podlegających Radzie Ministrów o kwotę 92 mld 851 mln zł, w tym Kancelarii Prezydenta o ponad 48 mld zł, Sądu Najwyższego o ponad 21 mld zł, Naczelnego Sądu Administracyjnego o 1 mld 600 mln zł, Kancelarii Sejmu o ponad 19 mld zł i Kancelarii Senatu o 3 mld zł.

Uzyskano w sumie kwotę 3 bln 29 mld 851 mln zł. Rozdysponowano ją w następujący sposób: 1 bln 294 mld 100 mln zł przeznaczono na zwiększenie dotacji dla szkół wyższych, ponad 600 mld zł przeznaczono na inwestycje tworzące nowe miejsca pracy w regionach zagrożonych wysokim bezrobociem, na restrukturyzację rolnictwa i jego otoczenia przeznaczono również ponad 600 mld zł, na zakup wyposażenia technicznego dla MON – 273 mld zł, 6 mld zł na przygotowania olimpijskie, 60 mld zł na inwestycje służby zdrowia w województwie katowickim, 30 mld zł na wydatki w zakresie kultury fizycznej oraz ponad 34 mld zł na bieżące wydatki inwestycyjne Polskiego Komitetu Normalizacji Miar i Jakości oraz Wyższego Urzędu Górniczego, 10 mld zł dotacji przeznaczono dla Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Krakowa.

Poza tym dokonano pewnych wewnętrznych przesunięć w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, w Ministerstwie Kultury i Sztuki, oraz w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych i z rezerwy utworzonej w dziale 85, przeniesiono do budżetu wojewodów kwotę 100 mld zł z przeznaczeniem na inwestycje. Te zmiany, przesunięcia, nie wpłynęły na ogólny wynik budżetu.

Zmiany w dochodach, o których mówiłem, dotyczą art. 1 ust. 1 ustawy budżetowej, natomiast omówione zmiany wydatków uwzględnione są w nowej wersji ust. 2 art. 1. Struktura wydatków budżetowych proponowana aktualnie po tych zmianach, zapisana została szczegółowo w załączniku nr 1 ustawy budżetowej.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na dosyć ważne zmiany, które zostały wprowadzone do pozostałej części tekstu ustawy budżetowej.

Po pierwsze – Sejm dokonał zmiany w art. 2, w której wyniku zwiększono limit wzrostu zadłużenia skarbu państwa z tytułu zakupu bonów skarbowych przez Narodowy Bank Polski z 20 bln do 30 bln zł.

Po drugie – w art. 6, gdzie jest przedstawiona lista dotowanych zadań w rolnictwie, dodatkowo wpisano poprawę gospodarki wodnościekowej.

Po trzecie – w art. 9 wprowadzono zależność limitu kosztów prywatyzacji od zrealizowanych dochodów z prywatyzacji kapitałowej.

Wprowadzono nowy art. 20, w którym udzielono Radzie Ministrów delegacji do określenia trybu składania wniosków i zasad przyznawania dotacji na tworzenie nowych miejsc pracy w regionach zagrożonych wysokim bezrobociem.

W aktualnym art. 23, dawny art. 22, rozszerzono – na jednostki służby więziennej – prawo do wykorzystania na własne potrzeby 80% dochodów ze sprzedaży sprzętu i wyposażenia. Przypomnę, że wniosek ten był dyskutowany w Senacie i został odrzucony. Powrócił w czasie debaty sejmowej i został przyjęty.

Wprowadzono nowy art. 35, w którym upoważniono ministra finansów do przeznaczenia dochodów ze sprzedaży majątku skarbu państwa znajdującego się w administracji Funduszu Wczasów Pracowniczych, na pokrycie roszczeń zwalnianych pracowników tego przedsiębiorstwa.

Wprowadzono jeszcze zmiany w załącznikach do ustawy budżetowej. Nie będę ich omawiał, chciałem natomiast powiedzieć coś na temat art. 32. Szczegółowo omówi to referent wniosku mniejszości, chciałem tylko przypomnieć, że sprawa art. 32 budziła poprzednio kontrowersje, była dyskutowana w komisjach. Dotyczy ona zmian w ustawie z dnia 13 grudnia o dochodach gmin i zasadach ich subwencjonowania.

Ustawa budżetowa, którą omawiamy, proponuje zmniejszenie do 2% wpływów z podatku dochodowego od osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej i mających siedzibę na terenie gminy. Wniosek mniejszości proponuje natomiast, aby te wpływy zwiększyć do 5%.

(senator A. Piesiak)

Wysoka Izbo! Mając pełną świadomość, że budżet, nad którym dyskutujemy, jest niedoskonały, wiedząc, iż nie mamy czasu, aby go udoskonalić, przyjrzeć mu się dokładniej, wnoszę w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej, o przyjęcie bez zastrzeżeń ustawy budżetowej uchwalonej przez Sejm 5 czerwca 1992 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę wniosku mniejszości, senatora Andrzeja Pawlika.

Senator Andrzej Pawlik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W ustawie budżetowej na 1992 r. przyjętej przez Sejm w dniu 5 czerwca zmniejszony został udział gmin w podatku dochodowym od osób prawnych z 5% do 2% – to jest w art. 32 ustawy budżetowej.

Przepis ten wchodzi w życie od 1 kwietnia 1992 r. Senacka Komisja Samorządu Terytorialnego wypowiedziała się przeciwko tej zmianie już w trakcie opiniowania projektu budżetu na 1992 r. Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego zajęła takie samo stanowisko.

Jednymi z przyczyn, dla których Sejm nie przyjął propozycji pozostawienia gminom 5% udziału w podatku dochodowym od osób prawnych, jest między innymi wypracowana przez gminy w 1991 r. nadwyżka budżetowa wynosząca prawie 5 bln zł, pozostawienie opłaty skarbowej jako dochodu gminy, przejęcie 15% udziału gmin w podatku dochodowym od osób fizycznych. Aby mieć bardziej realne spojrzenie na przewidywane dochody gmin w bieżącym roku, należy spróbować oszacować skutki wymienionych wcześniej przyczyn uzasadniających zmniejszenie udziału gmin w podatku dochodowym od osób prawnych.

W 1991 r. dochody gmin, a szczególnie miast będących siedzibami większości zakładów pracy, były niższe od oczekiwanych wskutek pogłębiającej się recesji. Wiele gmin zdecydowało się na bardzo ostrożne szacowanie swoich dochodów, aby jednocześnie poskromić zapędy na wydatki przekraczające te dochody. To ostrożne szacowanie dochodów wskutek m.in. braku wiarygodnych danych wyjściowych, musiało spowodować kilkakrotną w ciągu roku korektę zarówno przychodów, jak i wydatków, a w efekcie wspomnianą nadwyżkę budżetową.

Tak więc dobra sytuacja finansowa gmin w roku ubiegłym wynika nie z obfitości dochodów, lecz z przesadnej ostrożności wydatkowania ich.

Wprowadzony w bieżącym roku 15% udział gmin w podatku dochodowym od osób fizycznych wymusza alokację środków z dotychczasowych gmin, na których terenie są zakłady pracy, na korzyść tych gmin, które są tzw. „sypialniami”. I nawet pozostawienie opłaty skarbowej, która w zdecydowany sposób przyczynia się do zwiększenia dochodów dużych ośrodków, głównie miast, nie wyrównuje skutków finansowych tej alokacji.

Przyjęcie przez Wysoką Izbę 2% udziału gmin w podatku dochodowym od osób prawnych, będzie skutkować negatywnie na działania gmin. Przede wszystkim zmniejszy zainteresowanie gmin rozwojem gospodarczym, w tym tworzeniem nowych podmiotów gospodarczych, ze względu na niewielki ich wpływ na stan finansowy gmin.

Ograniczy możliwość tworzenia nowych miejsc pracy z inicjatywy gminnych działaczy gospodarczych ze względu na oczekiwanie, że rząd będzie musiał podjąć działania w tym zakresie i z budżetu będzie finansować tworzenie nowych miejsc pracy.

Nie ma ustawowego, stabilnego uregulowania przewidującego kształt dochodów gmin, tym bardziej zasadne wydaje się pozostawienie gminom jako dochody tych elementów, na które sama gmina będzie miała wpływ.

Podczas przyjmowania przez Wysoką Izbę proorzorium budżetowego i projektu ustawy budżetowej, Ministerstwo Finansów szacowało utratę dochodów budżetu państwa z tego tytułu na kwotę ok. 3 bln zł. Po upływie niespełna dwóch miesięcy okazuje się, że utrata dochodów budżetu państwa z tego tytułu wynosi niespełna 1,5 bln zł. Można żartobliwie powiedzieć, że jeżeli przedłużymy prace nad konstrukcją budżetu, to być może okaże się, że wcale nie będzie utraty tych dochodów. Ale w ekonomii cudów nie ma i finanse budżetu państwa muszą być zbilansowane.

Wobec powyższego Komisja Samorządu Terytorialnego oraz mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej proponuje, aby utrata dochodów budżetu państwa zbilansowana została zmniejszeniem:

po pierwsze – rezerwy subwencji ogólnej,

po drugie – obniżeniem subwencji wyrównawczej,

po trzecie – zmniejszeniem rezerwy budżetu państwa przeznaczonej na dotacje do inwestycji tworzących nowe miejsca pracy.

Reasumując, mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej wnosi do Wysokiej Izby o zachowanie 5% udziału gmin w podatku dochodowym od osób prawnych poprzez skreślenie art. 32.

Niezależnie od powyższego, mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej wnioskuję również o skreślenie art. 35 jako bezzasadnego tworzenia wyjątków w ogólnym systemie finansowania państwa.

Dzisiaj minister finansów zostanie upoważniony do sprzedaży majątku Funduszu Wczasów

(senator A. Pawlik)

Pracowniczych na pokrycie roszczeń pracowników, jutro wpłynęły wnioski np. likwidowanych kopalni. A pojutrze wszystkich innych likwidowanych zakładów pracy, które mają kłopoty z wywiązywaniem się z zobowiązań finansowych, domagając się umieszczenia tego na zasadzie wyjątku w budżecie państwa. Przy takim systemie pracy trudno o stabilność naszego systemu prawnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Finansów Wojciecha Misiąga.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Prosiłem o udzielenie głosu na zakończenie dyskusji i dalej będę tę prośbę podtrzymywał.

Ponieważ pan senator Pawlik postanowił się wypowiedzieć żartobliwie, to i ja żartobliwie powiem, że dziwne byłoby, gdyby utrata dochodów budżetu państwa z wyższych udziałów gmin w podatku dochodowym była ciągle taka sama, niezależnie od tego, w którym momencie roku jesteśmy.

Jeżeli rzeczywiście prace się przeciągną i uchwalimy budżet w grudniu, to rzeczywiście niezależnie od tego czy ten udział wtedy zostanie zmieniony czy nie, dla budżetu państwa nie będzie to już miało żadnych skutków.

Mówiliśmy wtedy, jak pan senator wie, ale czego pan senator nie powiedział z tego miejsca, o skutkach całorocznych. Teraz natomiast mówimy o łagodnie szacowanych skutkach za ten okres, który nam pozostał do końca roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Otwieram debatę. Jako pierwszy zabierze głos pan senator Zdzisław Czarnobilski.

(Senator Tadeusz Brzozowski: Nieobecny).

Nieobecny. To poproszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Bendera. Następnym mówcą będzie pan senator Waldemar Bohdanowicz.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

O projekcie ustawy budżetowej na rok 1992 przedstawionym przez rząd Jana Olszewskiego, rząd obalony podstępnie siłami lewicy, także postkomunistycznej, izba nasza już debatowała. Zostały przedstawione uzupełnienia i uwagi. Sejm 5 czerwca br. uchwalił ustawę budżetową.

Senacka Komisja Gospodarki Narodowej postanowiła nie wnosić zastrzeżeń. Wiemy, mówiliśmy o tym w naszej izbie wielokrotnie, że nie jest to budżet doskonały, nie jest to nawet dobry budżet. Ale na taki jedynie obecnie nas stać.

Idzie teraz o co? Ażeby rząd, który Sejm wyłoni, miejmy nadzieję, z innym premierem na czele, zdołał ten budżet uczynić realnym z korzyścią dla nas wszystkich, dla Polski.

W odniesieniu do ustaw tzw. okołobudżetowych, pragnę skupić uwagę Wysokiej Izby na sprawie zmiany ustawy Karta Nauczyciela. Idzie mi o nazbyt wysokie pensum zajęć, które ma obowiązywać nauczycieli. Będzie ono znacznie wyższe niż w wielu krajach zachodnich. Nie możemy zapominać, że szkolnictwo polskie jest w znacznym stopniu sfeminizowane. Zwiększenie nauczycielom wymiaru zajęć dydaktycznych w praktyce nauczycielkom, zmniejszy efektywność ich nauczycielskiego trudu. Odbije się niekorzystnie na kształceniu naszej młodzieży.

Sprawa zniżek komunikacyjnych. Żle się dzieje, że nauczyciele nie będą mieli możliwości korzystania z tych samych zniżkowych przejazdów co uczniowie. Ci pierwsi będą mogli wyruszać w podróż pociągami pospieszными ze zniżką, nauczyciele nie. A przecież uposażenie nauczycieli nie jest wielkie i nie zwiększy się znacząco w najbliższej przyszłości.

A poza tym, czy te różnice z punktu wychowawczego są właściwe? Mam poważne wątpliwości.

Wysoka Izbo! Nauczyciele nigdy nie należeli do grupy pracowników najlepiej uposażonych, nawet w II Rzeczypospolitej. Chociaż dbano o nich wtedy, dbano o nich bardzo. Emerytury nauczycieli nie są wielkie. Wnoszę więc, żeby zniżki objęły nie tylko nauczycieli czynnych zawodowo, ale i nauczycieli emerytów.

Wiemy Wysoki Senacie, jak wielkie nadzieje nauczyciele polscy wiązali ze zmianami ustrojowymi, z odejściem w przeszłość indoktrynacji, ograniczeń jakim podlegali w PRL. W Rzeczypospolitej Polskiej parlament, wyłoniony w wolnych wyborach, winien wesprzeć nauczycieli, nie ograniczać w sposób nadmierny nabytych przez nich praw. Tego wymaga dobro nie nauczycieli, ale dobro młodzieży polskiej, dobro Polski.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Panie Senatorze, mam nadzieję, że przedstawi pan ten wniosek na piśmie.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Waldemara Bohdanowicza. Następnym mówcą będzie pan senator Zdzisław Czarnobilski.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Podstawowymi celami polityki pieniężnej w roku 1992 są konsekwentne działanie antyin-

(senator W. Bohdanowicz)

flacyjne prowadzące do umocnienia siły nabywczej złotego w kraju i utrzymanie możliwie stabilnej pozycji złotego wobec walut obcych.

Podczas kwietniowej debaty pozwoliłem sobie wygłosić następującą opinię: w moim przekonaniu, założenia polityki pieniężnej są skalkulowane realnie i z wyobraźnią niezbędną w każdym pozytywnym i naprawczym działaniu.

Dzisiaj mogę dodać, że formułując założenia minister finansów oraz Narodowy Bank Polski postępują odważnie, ale i ryzykownie.

Ryzykownie dlatego, że system bankowy sfinansuje deficyt budżetowy w roku 1992 w znacznie większym stopniu niż to było w roku ubiegłym, czuwając nad bardzo kruchą zależnością pomiędzy podażą pieniądza i podażą kredytu.

Odważnie dlatego, że zapowiada działania zmierzające do zmniejszenia kosztów kredytów, a także rozwój rynku pieniężnego i kapitałowego.

I wreszcie, Narodowy Bank Polski umocni sprawność działania systemu bankowego. Nad tą zapowiedzią pragnę zatrzymać się nieco dłużej, gdyż jest to odzew na coraz silniejsze społeczne niezadowolenie.

Sygnalizowałem wcześniej Wysokiemu Senatowi, na przykładzie działalności bydgoskiego konsorcjum kapitałowo-inwestycyjnego, skutki zderzenia zaufania publicznego z bezkarną działalnością finansowych oszustów. Dziś pragnę podkreślić powszechne oczekiwanie zorganizowania skutecznej kontroli bankowej w rozumieniu nadzoru bankowego. Poczynając od wydania jasno i jednoznacznie brzmiących uprawnień bankowo-finansowych dla zainteresowanych podmiotów gospodarczych, poprzez system odpowiednich gwarancji, jak wskazany choćby fundusz ubezpieczenia depozytów ulokowanych w Narodowym Banku Polskim, wreszcie poprzez stałą, aktywną kontrolę bankową i skarbową ich działalności.

Tu musi działać, niestety, zasada ograniczonego zaufania oraz odpowiednia wyobraźnia – oceniająca także indywidualną działalność pseudomenedżerów zmieniających szyldy jak rękawiczki.

Banki to przecież najlepiej prosperujące przedsiębiorstwa, utrzymujące się także z wysokich kosztów kredytów, prowizji czy też opłat manipulacyjnych. Zapowiadana coraz szersza prywatyzacja banków może spowodować, iż zastrzeżenia społeczne co do ich działalności będą występować coraz częściej. Dlatego właściwy nadzór bankowy jest tak pilny.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Kończąc swoje wystąpienie pragnę podkreślić, iż zgłoszone uwagi w żadnym stopniu nie zamierzają podważyć założeń polityki pieniężnej na rok 1992, gdyż jest to, moim zdaniem, program

w pełni zasługujący na zatwierdzenie przez Wysoki Senat i dlatego będę głosował w tym samym duchu. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Czarnobilskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Waław Bartnik.

Senator Zdzisław Czarnobilski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Już trzeci raz debatujemy nad budżetem. Każda kolejna debata jest trudniejsza. Z upływem czasu pojawiają się nowe elementy dodatkowo komplikujące jej uchwalenie, takie jak: pogłębiająca się recesja, inflacja, rosnące lawinowo ubożenie społeczeństwa. Szacuje się, że około 20% ludzi nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych. Obawiam się, że ten procent został zaniżony.

Ludzie są, w gruncie rzeczy, bardzo zmęczeni obserwowaniem i efektami nieustannej walki politycznej, zmierzającej do wygrywania własnych interesów, bynajmniej nie zawsze dla dobra państwa. Jak długo można grać na nastrojach ludzi? Społeczeństwo musi mieć poczucie stabilności, bezpieczeństwa i nadziei na lepsze jutro.

Czasami odnoszę wrażenie, że dążymy do samounicestwienia. Ludziom żyje się coraz gorzej, przedsiębiorstwa upadają, brakuje pieniędzy na wynagrodzenia. Daje się ludziom śmiesznej wielkości zaliczkowe kwoty. Służba zdrowia „ledwie dyszy”, jej zadłużenie wynosi ponad 3,5 bln zł, co uniemożliwia jej prawidłowe funkcjonowanie. Ze strony resortu brak jest szybkich i zdecydowanych działań natury merytorycznej i finansowej. Dyrektorzy szpitali „zwijają się jak w ukropie”, by utrzymać je przy życiu, wprowadzając właściwie niezgodne z prawem opłaty za pobyt w szpitalu. Chorych nie stać na wykupywanie lekarstw. Panuje absolutny niedowład organizacyjny, działa się tylko na zasadzie ruchów pozornych. A rząd tego nie widzi bądź udaje, że nie widzi, bo nie zna środków zaradczych.

Rozumiem, że stan budżetu jest katastrofalny, że poszukuje się oszczędności za wszelką cenę, ale są dziedziny, takie jak zdrowie i życie ludzkie, które nie mają ceny i służba zdrowia jest chyba ostatnim resortem, w którym należy szukać oszczędności.

Zgadzam się, nie zawsze pieniądze są wydatkowane w przemyślany sposób, ale od tego jest reforma służby zdrowia, której nie możemy się doczekać. Znowu poszukuje się oszczędności kosztem sfery budżetowej, rencistów, emerytów i bezrobotnych.

Zastanawiam się, czy nie są to oszczędności pozorne, bo ludzie pozostający bez środków do życia zwrócą się do pomocy społecznej, która

(senator Z. Czarnobilski)

będzie zmuszona zwiększyć swoje wydatki. Dal-
szy drenaż tej grupy pracowników jest już nie-
możliwy, bo grozi nie tylko biologicznym wynisz-
czeniem, ale już w bliższej perspektywie buntem,
bo coraz częściej słyszy się głosy, że sytuacja
staje się nie do zniesienia.

Czy zamiast oszczędzać na najbiedniejszych, nie
należy pieniędzy tych szukać na przykład w dzia-
łaniach zwalczających korupcję i wszelkie naduży-
cia? Brak dobrych ustaw w tym zakresie daje się
we znaki już trzem rządóm. Jak długo jeszcze?

Chorobą naszych rządów jest ogólna niemoc
konceptyjna, brak modelu polityki społecznej,
pieniężnej i bankowej. Może mamy złych konsul-
tantów od tych spraw? Czy nie należy poszukać
nowych, którzy niejako „na gorąco” wprowadzają
zasady gospodarki rynkowej w życie, jak na przy-
kład dobrze prosperujący przedsiębiorcy?

Dość już rozgrywek politycznych. Ludzie ocze-
kują działania sensownego, w poczuciu poszano-
wania prawa i odpowiedniej do zajmowanego
stanowiska kultury politycznej. Po spotkaniach
z wyborcami wnioskuje, że ludzie nie zgadzają
się na szybkie wybory parlamentarne – przecież
nie jesteśmy do nich przygotowani, nie mówiąc
już o wysokich kosztach finansowych tego przed-
sięwzięcia. Potrzebna jest nowa, poważna ordy-
nacja wyborcza, nie pozwalająca na tak duże
rozdrobienie parlamentu, co w efekcie uniemo-
żliwia sprawną pracę nad przygotowywanymi
aktami prawnymi.

Uważam, że należy jak najszybciej przystąpić
do konstrukcji budżetu na rok 1993, aby nie
powtórzyła się sytuacja z tego roku. Dobrze by-
łoby uzyskać akceptację społeczną wszystkich
decyzji, zwłaszcza dotyczących budżetu, polityki
pieniężnej i kredytowej. W tak trudnej sytuacji
gospodarczej i politycznej winniśmy jak najszybciej
zatwierdzić budżet oraz projekty ustaw towa-
rzyszających. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana
senatora Wacława Bartnika. Następnym mówcą
będzie pan senator Janusz Baranowski.

Senator Wacław Bartnik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W kwietniowej debacie nad rządowym proje-
ktem budżetowym na 1992 r. przedstawiłem
szereg wątpliwości, pytań i obaw o realność
jego założeń.

Dziś, po upływie około 2 miesięcy od wspo-
mnianej debaty, należy zadać sobie kolejne py-
tanie, czy udało się wyjaśnić wątpliwości, wypeł-

nić luki, usunąć jego wewnętrzne sprzeczności,
stworzyć warunki, aby budżet po stronie wydat-
ków przyczynił się do zmiany struktury gospo-
darki, powodując jej korzystny rozwój, inaczej
mówiąc, aby stał się antyrecesyjny?

Należy uznać, że część tych pytań znajduje
odповідź twierdzącą, ale pozostałe budzą liczne
wątpliwości.

Po zapoznaniu się z wynikami prac komisji
sejmowych i ekspertyzami w zakresie konstru-
kcji budżetu, w dalszym ciągu jest wiele wątpli-
wości. Ocenia się, że zostały przeszacowane roz-
miary produkcji i dochodu narodowego, że defi-
cyt będzie, większy niż zakłada się w projekcie
budżetu, że bilansowanie dochodów i wydatków
w poszczególnych jego częściach budzi wątpliwo-
ści. W dalszym ciągu założenia dochodów z pry-
watyzacji, a także innych, są zbyt optymistyczne,
jeśli uwzględni się stan rzeczywisty.

W kwietniowej debacie przewijało się pytanie:
jakie będzie orzeczenie Trybunału Konstytucyj-
nego w sprawie wynagrodzeń w sferze budżeto-
wej, w sprawie rent i emerytur? Wynik orzeczenia
znamy. Nie znamy jednak stanowiska rządu.
A projekt budżetu nie pozwoli na zrealizowanie
tych zamierzeń.

W debacie nad budżetem podnoszona była kwe-
stia reformy sfery budżetowej. Nadal nie są wdra-
żane zasadnicze systemowe reformy w tej sferze.
Niewiele się dzieje, jeśli chodzi o reformę i restru-
kturyzację kolei. Podobnie jest w innych strategi-
cznych dziedzinach życia gospodarczego państwa.
A brak systemowych reform, przy braku pieniędzy,
skazuje na podejmowanie decyzji połowicznych
i tymczasowych, a tym samym „byle jakich”.

Czy dzisiaj można spokojnie głosować nad
projektem budżetu? Mamy tyle wątpliwości
i uwag, znamy jednocześnie realizację prowizo-
rium budżetowego i wykonanie budżetu za
4 miesiące, które zostały zrealizowane po 5 mie-
siącach tylko w 1/3. Sprawę tę można częściowo
usprawiedliwić opóźnieniem wprowadzania wy-
ższych stawek podatku obrotowego, którego
ściągalność jest także niska.

Co prawda wydatki budżetu, w stosunku do
tych niepełnych dochodów, są korygowane, ale
moim zdaniem nie da się utrzymać tego w drugim
półroczu; korygowanie to oczywiście „ścinanie”.

Czy zatem za dwa, trzy miesiące nie zajdzie
konieczność dokonania nowelizacji uchwalonej
obecnie ustawy? Tych oraz innych wątpliwości
nie wyjaśnimy dzisiaj. Mimo to uważam, że bu-
dżet ten należy przyjąć. Jest on bowiem podsta-
wą stabilizacji państwa – stwarza osnowę działań
rządu, na której wspiera się polityka gospodar-
cza i społeczna. Poza tym ustawa ta ma zagwa-
rantować rodzinom polskim poczucie bezpie-
czeństwa, określając warunki ich życia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Budżet jest
taki, jaki jest stan naszego państwa i jego gospo-

(senator W. Bartnik)

darki. Mając na uwadze troskę o państwo, o miliony Polaków, których warunki życia zależą od jego uchwalenia, będę głosował za przyjęciem budżetu. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Baranowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Andrzej Kaźmierowski.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedłożony Wysokiemu Senatowi wniosek Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie uchwalonego przez Sejm budżetu powinien być, w moim przekonaniu, uchwalony także przez naszą izbę. Jest on daleki od doskonałości, podobnie jak poprzedzające ten budżet prowizoria. Jest także daleki od potrzeb gospodarki.

Mówiłem o tym wielokrotnie przed Wysokim Senatem i nieraz głosowałem przeciwko stanowisku mojej komisji, która niewielką większością głosów decydowała o zatwierdzeniu rządowych projektów.

Budżet ten musi ulec zmianie w niedalekiej przyszłości. Jesteśmy jednak na kilka dni przed konstytucyjnym terminem wykonania obowiązku przyjęcia budżetu. Nasza izba otrzymała, w warunkach pełnego demokratycznego wyboru, znaczące społeczne poparcie. Każdy z siedzących tu ma za sobą głosy co najmniej kilkudziesięciu tysięcy wyborców i tym różnimy się od mandatariuszy wybranych paru setkami głosów.

Spoczywa zatem na nas obowiązek większej rozważliwości i większej odpowiedzialności politycznej. Nie ujmując nikomu honoru bycia posłem czy senatorem... To nas także upoważnia do zwrócenia uwagi politykom, elitom politycznym, partiom, ugrupowaniom zasiadającym w parlamencie, iż gra o interesy partyjne, o udział w bezpośrednim sprawowaniu władzy, doprowadziła do straszego rozdarcia, które – choć w całej okazałości ogarnęło na razie tylko górę – niezadługo ma szansę „rozpalić” całe społeczeństwo, „zbalanizować” Polskę.

Wtedy nie będziemy pytać już, o co idzie ta cała gra, czyja ma być ta Polska? Bo może już wtedy nie będzie Polski.

I do nas miliony ludzi będą krzyczyć: coście zrobili z Polską? Kto bierze na siebie odpowiedzialność? Minister oskarżający prezydenta o zamach stanu? Posłowie oskarżający poprzedni rząd o próbę zamachu? Poprzedni rząd oskarżający o to samo obecnego premiera? A może wielcy lustratorzy, który zamiast ujawnić byłych

agentów służb specjalnych, ujawniają listę wszystkich tych, którzy pozostawali w sferze zainteresowań bezpieczeństwa; razem: donosiciele i ich ofiary?

(Wicemarszałek Józef Ślisz: Panie Senatorze, czy mogę przerwać panu? To jest debata budżetowa, nie debata polityczna).

Bardzo dobrze. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Proszę o wybaczenie, że w debacie budżetowej podniosłem te sprawy, ale nawet dziecko w naszym kraju wie, jak polityka ma deprymujący wpływ na gospodarkę.

Coraz częściej artykułowane są pod adresem Sejmu i Senatu żądania, aby izby zajęły się sprawami państwa wprost, nie traktowały ich jako elementu parlamentarnej gry politycznej. Pora zdecydowanie przerwać niemoc i inercję!

Aktywność gospodarcza nie jest możliwa bez natychmiastowej ingerencji państwa w politykę banków. Trzeba nam pilnie obniżenia stopy procentowej od kredytu inwestycyjnego do wartości jednocyfrowej, a obrotowego maksymalnie do 15%. I chyba są już ku temu warunki. Jeśli tego nie zrobimy, nie mamy co marzyć o wolnorynkowej grze. Chyba że tylko w sensie stania się wolnym rynkiem dla zagranicy, i to rynkiem konsumpcyjnym, póki wystarczy środków.

Trzeba pilnie zobowiązać banki do renegotjacji zadłużeń, zwłaszcza do obniżenia stopy odsetkowej i zadłużeń wynikających z odsetek. Banki muszą też otworzyć się na politykę wprowadzania do kraju kredytów prywatnych, a nie tylko do wyrażania zgody na branie kredytów przeznaczonych głównie na import. Będzie to najlepsza droga do zwiększenia swobody i efektywności obrotu międzynarodowego.

W dalekosiężnym interesie polskiej gospodarki należy też niezwłocznie stworzyć pakiet gwarancji bankowych dla eksportu polskiego przede wszystkim na Wschód, a nawet kredytować naszym sąsiadom zakupy w Polsce.

Pora też najwyższa na zaprzestanie administracyjnego kształtowania kursu złotówki w stosunku do innych walut. Niech decyduje o tym podaż i popyt, a nie minister finansów.

Te posunięcia, wymagające pilnych decyzji, należy zsynchronizować z odpowiednio skonstruowaną polityką celną, której nadrzędnym celem ma być ochrona na własnym rynku polskich producentów, a także tych inwestorów z zagranicy, którzy inwestują w Polsce.

Natychmiastowego zniesienia wymagają sztuczne i nietrwałe preferencje podatkowe, np. dla spółek *joint venture*. Trzeba w tej materii zastosować politykę dawno sprawdzoną przez takie kraje jak Korea Południowa.

W ogóle uważam, iż prokreacja podatkowa winna przynależeć parlamentowi a nie rządowi, czyli ministrowi finansów. Są także i inne regulacje, o których zdecydować powinien parlament – w trwały sposób, bez obciążania

(senator J. Baranowski)

doraźnymi celami stawianymi służbom fiskalnym przez rząd. Mam tu na myśli przyjęcie zasady odliczania częściowego lub całkowitego podatku przy eksporcie polskiego produktu za granicę, z równoległym opodatkowaniem importu produktów, które są za granicą dotowane. Oczywiście tego tłumaczyć nie trzeba.

Niektóre podstawowe rozwiązania w dziedzinie prywatyzacji i tzw. oddłużania przedsiębiorstw wymagają alarmująco pilnego rozstrzygnięcia. Należy tu przyjąć zasadę niekorzystania z *consultingu* zagranicznego; dopuszczania go tylko wtedy, kiedy wymaga tego procedura partnera zagranicznego, zagranicznego banku i to zawsze na koszt stawiającego taki wymóg.

Czas już też zdecydować o tym, że sprzedaż jakiegoś przedsiębiorstwa może się odbyć bez procedury przekształcenia go w spółkę, jak to ma miejsce do tej pory.

Natychmiastowego anulowania wymagają tzw. obligatoryjne dywidendy i popiwki. Skarb państwa musi jednym aktem prawnym uregulować pokrycie zadłużenia przedsiębiorstw państwowych. Jednak dyrektorzy tych przedsiębiorstw, którzy zaciągnęli kredyty przewyższające 2/3 majątku przedsiębiorstwa bez wiedzy organu założycielskiego, winni być pociągnięci do odpowiedzialności w majestacie prawa. Działania takie są bowiem zwykłym oszustwem dokonanym na szkodę wierzycieli.

Musimy już teraz położyć tamę bezkarnemu łamaniu prawa w całej sferze gospodarki. Wszelkie działania prawne muszą nabrać dynamiki. Na przykład sprawy weksli lub czeków muszą kończyć się natychmiastowym, w ciągu 24 godzin, wypisaniem nakazu zapłaty, a sprzeciw zgłoszony do nakazu winien być rozpatrzony w terminie 30 dni. Wystawienie czeku bez pokrycia lub weksla bez zamiaru wykupu, należy uznać za oszustwo i ścigać z mocy prawa tak, jak ściga się oszustwa. Jeśli tego nie uczynimy, oszustwa zaleją całą Polskę, będziemy mieli do czynienia z gordyjskim węzłem, którego nikt nigdy nie rozwiąże. Przykładem może być narastająca od dwóch lat fala oszustw ubezpieczeniowych.

Cieszę się, że od rządu premiera Olszewskiego wpłynął do Sejmu projekt odpowiedniej ustawy. Musimy także wziąć pod uwagę fakt, że towarzystwa ubezpieczeniowe, banki, a także różne krajowe instytucje finansowe wymagają szczególnej ochrony. Udział kapitału zagranicznego nie powinien w nich przekraczać, a nawet nie powinien dochodzić do 50% – chyba, że są to oddziały, filie, przedstawicielstwa firmy zagranicznej.

Wysoki Senacie! Uważam, że w związku z takimi rozstrzygnięciami należy szybko rozważyć ogłoszenie abolicji podatkowej. Nie jest to oczywiście najszybsze rozwiązanie, ale może ono stać się wyraźnym

progim, od którego rozpocznie się rzeczywiste porządkowanie sfery interesów państwa dotyczącej finansów. Progiem, od którego zaczną obowiązywać surowe, lecz klarowne reguły gry.

Pragnę na zakończenie, Wysoki Senacie, zasygnalizować tylko kilka fundamentalnych kwestii z obszaru polityki społecznej państwa, wiążących się bezpośrednio z budżetem i wymagających definitywnych i przejrzystych rozstrzygnięć. Przede wszystkim zaliczam do nich: zapewnienie raz na zawsze realizacji praw nabytych przez emerytów i rencistów; ciągłą rewaloryzację ich świadczeń w sposób nie obniżający poziomu życia tych, którzy już o inną jakość życia sami walczyć nie są w stanie – dotyczy to także sfery podstawowej opieki zdrowotnej. Zaliczam do nich także konieczność szybkiego sprywatyzowania opieki zdrowotnej z równoległym prawnym zabezpieczeniem pomocy w nagłych wypadkach, nie dotyczyłoby to leczenia, a także umożliwienia świadczeń ubezpieczeniowych z ubezpieczeń umownych, z jednoczesnym wprowadzeniem jednolitej emerytury, np. 80% średniego wynagrodzenia krajowego, z maksymalną składką 15%, płatną zarówno przez pracodawcę i pracowników.

Sfery polityki społecznej dotyczy także zagadnienie kształcenia młodzieży. Sądzę, że nie stać nas na oszczędności w tej materii i dlatego wypowiadam się za odpłatnością, przynajmniej częściową, lecz tylko w szkołach wyższych.

Wysoki Senacie! Przedstawiłem tylko najistotniejsze dla społeczeństwa sprawy, o których musimy decydować jak najszybciej w imię uporządkowania spraw państwa dotyczących każdego człowieka. Zwlekanie z decyzjami, w tych wymienionych pokrótce obszarach, może mieć katastrofalne skutki. Musimy im przeciwdziałać bez względu na stopień politycznego poróżnienia naszych elit, bez względu na to, kto będzie tworzył rząd i jacy ministrowie zasiadą w rządowych ławach.

Chciałem zgłosić wniosek o poprawkę w ustawie emerytalnej, gdyż uważam, że najniższa emerytura i renta I lub II grupy nie powinna być niższa niż 50% średniego wynagrodzenia z II kwartału 1992 r. Milion złotych w warunkach obecnych kosztów jest kwotą, przy której się wprawdzie nie umrze, ale ledwo się egzystuje. Dziękuję bardzo, przepraszam może za zbyt długi wywód.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzeja Kaźmierowskiego, następnym mówcą będzie pani senator Alina Pieńkowska.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że dnia 11 czerwca Komisja Gospodarki Narodowej ma-

(senator A. Kaźmierowski)

jąc komplet materiałów – pomimo braku zlecenia Prezydium Senatu – rozpatrywała ustawę sejmową z dnia 5 czerwca 1992 r. zmieniającą ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego.

Po wnikliwej dyskusji komisja większością głosów uznała, że rozstrzygnięcie zaproponowane przez Sejm w pełni nas satysfakcjonuje. Wniosek Komisji Gospodarki Narodowej jest zbieżny z wnioskami Komisji Inicjatyw i Praw Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, który dzisiaj prezentował pan senator Kępa. Nie mam nic więcej do dodania i pragnę w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej ten wniosek poprzeć. Dziękuję bardzo Panie Marszałku.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu panią senator Alinę Pieńkowską, następnym mówcą będzie pan senator Zygmunt Węgrzyn.

Senator Alina Pieńkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałabym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka kwestii. Pierwsza rzecz, która na pozór się nie łączy z ustawą budżetową.

Apeluję, aby zakończenie prac nad ustawą budżetową i ustawami okołobudżetowymi nie oznaczały zakończenia naszych prac nad problemami, których te ustawy dotyczą. Są to kwestie z punktu widzenia społecznego bardzo istotne i jednocześnie bardzo bulwersujące.

Pierwsza kwestia. Chciałabym z całą mocą poprzeć stanowisko przegłosowane już przez Sejm, aby z dniem 1 września ustalono kwoty najniższych emerytur. Dlaczego? Otóż na podstawie danych opracowanych przez Krajową Komisję „Solidarności” stwierdzam, że brak akceptacji Wysokiej Izby dla tego punktu, stanowi groźbę przekroczenia w budżetach emerytów nie tylko minimum socjalnego – bo o tym już nie ma mowy – stanowi groźbę przekroczenia minimum biologicznego. A do tego dopuścić nie można w żadnych warunkach, bez względu na finanse państwa.

Druga kwestia – bilety dla pracowników Polskich Kolei Państwowych. Służbę zdrowia spotkało już to, że odebrano nam leki, informując, iż w najbliższym czasie zostaną uporządkowane wszystkie przywileje w naszym kraju. I na odebraniu leków się skończyło. Było to przy kolejnym ustalaniu prowizorium budżetowego.

Teraz sytuacja się powtarza, dotyczy innej grupy pracowników. W tej sprawie jestem za wnioskiem mniejszości. Natomiast konieczna jest – moim zdaniem – debata Senatu dotycząca

przywilejów w naszym kraju. Wnioski z niej powinny być wskazówkami dla powstających obecnie ustaw dotyczących układów zbiorowych.

Dlaczego na te kwestie chciałabym zwrócić uwagę? Dlatego że kiedy na każdym spotkaniu z wyborcami informuję o przedstawianych projektach, słyszę, iż, niestety, z ustaw o zatrudnieniu, z ustaw dotyczących emerytur itp. wybiera się tylko pewne kwestie. Inne, budzące niesprawiedliwość społeczną, pozostają. Są to np. sześciomiesięczne odprawy dla dyrektorów, ministrów, pracowników. Budzi to sprzeciw wszystkich. To są także pieniądze, których nikt nie chce zaoszczędzić. I dlatego sądzę, że do tych kwestii, niezależnie od przegłosowanego budżetu, Senat będzie musiał powrócić.

Jeśli chodzi o służbę zdrowia, to także chciałabym się do pewnych spraw ustosunkować. Zazdroszczę pracownikom oświaty, że ich resort miał odwagę zapytać, co z budżetu wynika dla oświaty. Resort zdrowia milczy. Tymczasem wiadomo, że kwoty przedstawione w budżecie nie starczą na utrzymanie struktur służby zdrowia. Procentowe oszczędności mogą doprowadzić do zachwiania pewnych proporcji, co może okazać się niebezpieczne dla pacjentów, prowadząc do oszczędności na tych oddziałach lub w tych placówkach, gdzie oszczędzać nie wolno.

I dlatego uważam, że jeżeli tych finansów na potrzeby służby zdrowia nie starczy, ten problem i tak spadnie na samorządy, bo dotknie chyba kwestii podstawowej opieki zdrowotnej, szpitali powiatowych. Spadnie na samorządy, którym także zabiera się finanse.

Moim zdaniem, potrzeby resortu zdrowia albo musi zaspokoić państwo, albo trzeba dać możliwości finansowe samorządom. Przedstawione ustawy nie gwarantują ani jednego, ani drugiego. Dlatego uważam, że w przypadku negatywnego przegłosowania zarówno wniosku Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, jak i wniosku mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego, konieczne jest na najbliższym posiedzeniu podjęcie uchwały Senatu dotyczącej konieczności przyspieszenia prac nad ustawami dotyczącymi samorządów. Tak, aby samorządy mogły przejmować placówki służby zdrowia jako zadania własne. Jest to problem społecznie zbyt ważny, aby mógł być rozwiązany w inny sposób – taki, jaki się obecnie proponuje.

I trzecia kwestia, sądzę, że nie budząca żadnych kontrowersji. Otóż apeluję, aby w stanowisku Senatu dotyczącym ustawy budżetowej w pkt 1: „art. 32 i art. 35 skreśla się” dodać: „ust. 2 z art. 16”. Dlaczego? Otóż sejmowa Komisja Zdrowia w dniu 7 kwietnia wystąpiła z wnioskiem o usunięcie ust. 2 z art. 16. Wprowadzenie tego ustępu zostało podyktowane obawą, iż budżet państwa zostanie pozbawiony środków uzyskiwanych przez stacje sanepidu w wyniku

(senator A. Pieńkowska)

działalności represyjnej. Podkreślam, że nie chodzi taka obawa, mimo mojej propozycji usunięcia tegoż ust. 2 z art. 16. Dochody, które przynoszą każdej instytucji działania represyjne wynikające z kodeksu wykroczeń, nie wpływają na konto tej instytucji. Środki uzyskiwane z mandatów nakładanych przez policję czy inspekcję sanitarną, wpływają do budżetu państwa. I nie ma to nic wspólnego z art. 16. Wobec niedoboru budżetu państwa, usunięcie tego ustępu umożliwi stacjom sanepidu odzyskiwanie środków na działalność laboratoryjną, związaną z ochroną zdrowia ludzi. W wyniku tego, stacje sanepidu mogłyby odtwarzać środki na zakup aparatury, a szczególnie odczynników do wykonywanych badań laboratoryjnych.

Jest to mój wniosek do komisji ustawodawczej. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Zygmunta Węgrzyna. Następnym mówcą będzie pan senator Janusz Woźnica.

Senator Zygmunt Węgrzyn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym mamy rozpatrzyć ustawę budżetową uchwaloną przez Sejm w dniu 5 czerwca 1992 r. Ta najważniejsza ustawa dotycząca dochodów i wydatków państwa w roku 1992 obejmuje:

— dochody 338 bln zł, które są wyższe od dochodów zrealizowanych w 1991 r. o 60,3%, a w ujęciu realnym o 10,4%;

— wydatki 403,6 bln zł, które są wyższe o 62,2% od wydatków w roku 1991;

— wynik finansowy - deficyt 65,5 bln zł, który jest wyższy o 34,1 bln od niedoboru osiągniętego w 1991 r.

Konstrukcja budżetu została podporządkowana zasadzie, że deficyt nie może przekroczyć 5% produktu krajowego brutto.

W moim odczuciu, ustalenie deficytu budżetowego na poziomie 65,5 bln zł zostało dokonane optymistycznie. Zakłada zahamowanie recesji. Z drugiej strony, rząd ma zamiar tłumić inflację. Te dwa cele: tłumienie inflacji i zahamowanie recesji pozostają wobec siebie w pewnej opozycji.

Wysoki Senacie! W swoim wystąpieniu chciałem się ograniczyć do omówienia podstawowych wielkości dochodów budżetu: podatku dochodowego, obrotowego, prywatyzacji i dochodów z cel.

Mam wątpliwości dotyczące realności zaplanowanych dochodów w wysokości 134 bln zł z tytułu podatku dochodowego zarówno od osób fizycznych, jak i prawnych. Suma podatku do-

chodowego od osób fizycznych wynosi 72,2 bln zł. Obecny rok jest, po bardzo długim okresie, pierwszym rokiem obowiązywania tego podatku. Płatnicy nie są przygotowani i przyzwyczajeni do jego płacenia. Poza tym, mam zastrzeżenia do tego, czy aparat skarbowy jest odpowiednio przygotowany do egzekwowania tego podatku. Komputeryzacja urzędów skarbowych jest w fazie początkowej. Podobnie jak organizacja

instytucji kontroli podatkowej. Mam na myśli policję skarbową. Co prawda rząd przewiduje podjęcie działań na rzecz zmiany postaw społecznych wobec obowiązku podatkowego - chodzi tutaj o świadomość społeczną - jednakże wszelkie działania w tym zakresie przynoszą efekty dopiero po długim czasie. Najważniejsze jest zatem przygotowanie urzędów skarbowych do ściągania podatków. W moim przekonaniu nie są one dostatecznie przygotowane. Będę wdzięczny, jeżeli przedstawiciele Ministerstwa Finansów zechcą rozwiać moje wątpliwości.

Podatek dochodowy od osób prawnych wynosi 62,2 bln zł. Ta forma podatku dotyczy przede wszystkim przedsiębiorstw państwowych. Należy zaznaczyć, że nadal zatrudniają one większość pracowników z tak zwanej sfery produkcyjnej. Wciąż dominujący sektor państwowy przeżywa historyczny upadek i z coraz większym trudem wywiązuje się ze zobowiązań wobec budżetu państwa.

Powszechnie wiadomo, że kondycja finansowa tych przedsiębiorstw pogarsza się. Rozwijający się sektor prywatny jest zbyt mały, by stanowić ich główne źródło zasilania. Polityka budżetowa powinna więc być jednym z czynników przyspieszających strukturalne przeobrażenia, gdyż tylko one w przyszłości pozwolą na zlikwidowanie deficytu budżetowego - a w żadnym przypadku nie powinna hamować przemian.

Podatki powinny zmusić przedsiębiorstwa do dokonania przekształceń. W planach działania rządu na rok bieżący, istotnymi przedsięwzięciami, mającymi na celu poprawę ekonomicznego stanu przedsiębiorstw państwowych, jest projekt rozwiązania problemu ich zadłużenia oraz podjęcie działań na rzecz silniejszego skorelowania polityki płac z wynikami ekonomicznymi. Ma to, jak rozumiem, rozszerzyć możliwości działania bardziej aktywnych przedsiębiorstw przez rozluźnienie przepisów podatku od wzrostu wynagrodzeń. Stworzenie warunków do poprawy efektywności działania przedsiębiorstw państwowych, przez to zaś uczynienie ich bardziej wydajnym źródłem dochodów budżetowych, wymaga znacznie głębszych zmian i określonych zasad działania. W moim przekonaniu ma to istotne znaczenie dla realności wpływów planowanych z tytułu podatku dochodowego.

Korzystając z obecności przedstawicieli Ministerstwa Finansów pytam, czy na ten rok przed-

(senator Z. Węgrzyn)

sięwzięcia rządu w stosunku do przedsiębiorstw państwowych stwarzają dostateczne przesłanki dla realności wpływów do budżetu z tytułu podatku dochodowego?

Wpływy z podatku obrotowego założono w budżecie na poziomie 114,9 bln zł, co stanowi 86,8% wzrostu w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym. Na podstawie wyników osiągniętych w ciągu czterech miesięcy można ustalić, iż wpływy z podatku obrotowego są o 35% niższe od zaplanowanych. Wiąże się to z dużym spadkiem sprzedaży wyrobów alkoholowych – tradycyjnego stabilizatora polskiego budżetu. Zjawisko to byłoby korzystne dla naszego społeczeństwa, gdybyśmy mogli tę lukę budżetową pokryć z innych źródeł.

Dochody z tytułu prywatyzacji oszacowano w budżecie na 10 mln zł. Pochodzą one z następujących źródeł: po pierwsze, z prywatyzacji kapitałowej, czyli ze sprzedaży akcji udziałowcom krajowym lub zagranicznym – mam na myśli 30 czy 40 przedsiębiorstw; po drugie, z prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w drodze likwidacji; po trzecie, z prywatyzacji banków. Obecnie kończy się połowa roku i o ile wiem, nie sprzedano jeszcze żadnego przedsiębiorstwa ani banku. To jest więcej niż wątpliwe, aby możliwe było uzyskanie zaplanowanej sumy 10 bln zł do końca roku.

Znów mam pytanie adresowane do Ministerstwa Finansów. Jak rząd ocenia realność tych dochodów i jakie ewentualne zamierzenia pragnie podjąć, aby te dochody osiągnąć?

Dochody budżetu z tytułu cła przywozowego wynoszą 24,2 bln zł i są o 45% wyższe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Podstawą założeń jest import około 14 mld dol. oraz średnia stawka celna 12,6%, wynikająca z podpisania umowy o stowarzyszeniu z EWG. Szczelność naszych granic celnych od dawna nasuwa poważne wątpliwości. Dla oceny realności tych dochodów pożądana byłaby informacja, jak zwiększyła się liczebność służb celnych, w jakim zakresie poprawiło się ich wyposażenie, w jakim stopniu organizacji znajduje się policja celna i jaka będzie jej liczebność w roku bieżącym?

Aby podkreślić wagę poruszanych zagadnień, pragnę zwrócić uwagę, że 1% nie zrealizowanych dochodów z wyżej wymienionych źródeł stanowi sumę prawie 1,7 bln zł.

Panie i Panowie Senatorowie! W swojej wypowiedzi przedstawiłem wątpliwości co do realności tylko niektórych pozycji przychodów w uchwalonej przez Sejm ustawie budżetowej na 1992 r. Przed nowym rządem stoi ogromne zadanie, aby zatwierdzony dzisiaj przez nas budżet został wykonany, zwłaszcza jeśli chodzi o podstawowe wielkości po stronie dochodów. Tego oczekuje od nas społeczeństwo, w większości

żyjące na skraju nędzy, od której blisko już do wybuchu społecznego. Tego oczekują nasi wyborcy. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Woźnicę. Następnym mówcą będzie pan senator Józef Kuczyński.

Senator Janusz Woźnica:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W połowie 1992 r. debatujemy nad przyjęciem budżetu na rok bieżący. Budżet ten będzie przez Wysoką Izbę przyjęty w podobny sposób jak Sejm 5 czerwca przyjął projekt budżetu ze względów politycznych, mimo że wcześniej odwołał rząd Olszewskiego odpowiedzialny za jego opracowanie.

Być może, że Sejm przyjmując budżet na 18 dni przed 23 czerwca wykazał dojrzałość polityczną, gdyż możliwość rozwiązania parlamentu pogłębiłaby niewątpliwie istniejącą w Polsce destabilizację polityczną.

Uwarunkowania polityczne nie zwalniają jednak Senatu od uważnej oceny przejętej ustawy budżetowej. Przegłosowany przez Sejm budżet tylko nieznacznie odbiega od wersji rządowej, tak więc większość moich zastrzeżeń wyrażonych przed dwoma miesiącami w poprzedniej debacie pozostała, niestety, aktualna. Nie będę powracał do nich w szczegółach.

Ciągle wyrażam poważne wątpliwości, czy zrealizowanie budżetu jest możliwe, czy jest on osadzony w realiach, a więc czy będą możliwe zaplanowane dochody i wydatki. Doświadczenia z wykonania prowizorium budżetowego za pierwszy kwartał – w którym dochody i wydatki zrealizowano na znacznie niższym poziomie niż zakładano – umacniają sceptycyzm co do szans realizacji budżetu. Wprawdzie deficyt w I kwartale był mniejszy, niż zakładano, ale jak wiadomo, w I kwartale, w całym pierwszym półroczu „zaoszczędzono” na wydatkach dla sfery budżetowej, „zaoszczędzono” na przesunięciu terminów waloryzacji emerytur i rent. W drugim półroczu tego roku będziemy mieli z tego tytułu zwiększone wydatki.

Budżet jest w dalszym ciągu niesłuchanie pasywny, statyczny, dostosowujący się do sytuacji, dostosowujący się do ciągle malejących dochodów. Właściwie jedną z nielicznych pozytywnych zmian, które w stosunku do projektu wprowadził Sejm, jest zwiększenie dotacji na restrukturyzację rolnictwa i jego otoczenia o ponad 600 mld zł.

To, czy uda się uzyskać te pieniądze, stoi pod dużym znakiem zapytania. Ustawodawca bowiem, jak gdyby zawstydzony odwagą, przeznaczył na ten cel najbardziej niepewne dochody, tj. dochody z prywatyzacji, która, jak wiemy,

(senator J. Woźnica)

w pierwszym półroczu bieżącego roku uległa zahamowaniu.

Jestem jednak przekonany, że jeżeli te pieniądze uda się uzyskać i przeznaczyć je na inwestycje i modernizację gospodarstw, nie będzie to grosz stracony. Wrócą one do budżetu częściowo w postaci podatków od przedsiębiorstw, które znajdują zbyt na swoje wyroby i zwiększą produkcję; wrócą także inną drogą: zmniejszą się wydatki na utrzymanie bezrobotnych.

Muszę powiedzieć, że jest to mały krok w dobrym kierunku, mały krok w kierunku aktywnej polityki gospodarczej.

Wbrew optymistycznej wypowiedzi senatora Bohdanowicza uważam, że przedstawione Senatowi założenia polityki pieniężnej nie zapowiadają przełamania recesji. Te założenia zapowiadają przecież kontynuowanie twardej polityki finansowej. Z powodu tej polityki, polityki bardzo trudnego, drogiego kredytu, pogłębia się zadłużenie przedsiębiorstw, zadłużenie rolnictwa; choć zadłużenie rolnictwa w ogólnym wymiarze zadłużenia stanowi tylko niewielki procent.

Wydaje się, że twórcy założeń zdają sobie sprawę z wielkiego zagrożenia, jakim jest kolosalne zadłużenie. Aktualnie ocenia się, że około 30% udzielonego kredytu będzie niemożliwe do odzyskania.

Na stronie czwartej założeń polityki pieniężnej, w rozdziale trzecim jest napisane: „Zostaną podjęte środki zmierzające do zmniejszenia dolegliwości kosztów kredytów, między innymi również drogą kapitalizacji odsetek lub waloryzacji kredytów i depozytów”.

Przedstawiony fragment programu działań jest raczej walką ze skutkami, a nie z przyczyną zadłużenia przedsiębiorstw. Przyczyną jest wysokie oprocentowanie kredytów, tak wysokie, że należy się dziwić, że jeszcze funkcjonują producenci, bowiem drakoński system polityki kredytowej istnieje w tym kraju już od 2,5 roku.

Należy się dziwić, że w tym systemie są szaleńcy, powiem: romantyczni szaleńcy, którzy inwestują w działalność produkcyjną, skoro przy wysokim oprocentowaniu depozytu wkładając pieniądze do banku, można bez wysiłku, bez żadnego problemu uzyskać 50% zysku w skali roku. Tylko że pieniądze złożone w banku nie pracują, niczego nie tworzą, a powodują z kolei duży koszt pozyskania kredytu, który utrudnia dostęp do kapitału.

W poprzednim wystąpieniu, to znaczy w wystąpieniu przed dwoma miesiącami, przedstawiłem odmienną od rządowej ocenę przyczyn inflacji. Przypomnę, iż uważam, że jest to przede wszystkim inflacja kosztowa, a więc wynikająca ze wzrostu kosztów wytwarzania, spowodowanych wzrostem cen nośników energii i wzrostem kosztów fiskalnych, podatkowych.

Z tych względów będę głosował przeciwko przedstawionym założeniom polityki pieniężnej.

Będę również głosował przeciwko zmianom w Karcie Nauczyciela, albowiem uważam, że w stosunku do nauczycieli nie uwzględniono zbyt wielu zobowiązań, aby ograniczyć ich istotne uprawnienia zawodowe. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Jako ostatni przed przerwą zabierze głos pan senator Józef Kuczyński.

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Po raz trzeci w tym półroczu problemy budżetowe stają na porządku naszych plenarnych posiedzeń i po raz trzeci, praktycznie biorąc, w tym samym kształcie.

W stosunku do pierwotnej propozycji rządowej dokonano niewielkich zmian, to znaczy wydatki zostały zmniejszone o blisko 0,5 bln zł, gdyż według zmodyfikowanych przeliczeń o tyle dochody mają być niższe. Dokonano takiej arytmetycznej korekty, aby utrzymać się w deficycie w granicach 65,5 bln zł.

Po długich dyskusjach w komisjach sejmowych dokonano też pewnych zmian w wewnętrznej strukturze wydatków, mianowicie skierowano zwiększone o około 3 bln zł dodatkowe kwoty na: oświatę – 1,3 bln, restrukturyzację rolnictwa – 627 mld, wojsko – 273 mld i dla wojewodów – 666 mld zł na przeciwdziałanie bezrobociu.

Jak wszyscy wiemy, dokonano tych zmian nie w drodze znalezienia dodatkowych dochodów, czy też kosztem powiększenia deficytu, a poprzez nowe, dalsze działania w sferze płac i w sferze socjalnej. Między innymi przesunięto podwyżki płac dla sfery budżetowej o miesiąc, z 1 maja na 1 czerwca oraz ogólną waloryzację emerytur i rent z września na grudzień. Spowodowano tym samym dalsze pogłębienie pauperyzacji tych grup społecznych. Tak więc, jak już powiedziałem, mimo pewnych zmian jest to ten sam w swojej konstrukcji budżet, nad którym już dyskutowaliśmy i w stosunku do którego zgłosiłem moje krytyczne uwagi w trakcie dziesiątego posiedzenia Senatu. Podtrzymuję je nadal.

Nadal uważam, że zwiększenie wydatków i deficytu o kilka bilionów złotych – z przeznaczeniem na inwestycje w nauce, o której ratowanie zwracają się do nas najwybitniejsze polskie umysły, czy na Agencję Rynku Rolnego skarbu państwa, by uniknąć wielobilionowych strat w pegerach, czy też na przyspieszone działania antyrecesyjne przede wszystkim w szybkim oddłużeniu przedsiębiorstw – nie spowodowałyby hiperinflacji i destrukcji finansów publicznych.

(senator J. Kuczyński)

Podobne opinie głoszą też trzeźwi finansisci na Zachodzie. Ostatnio w piśmie amerykańskiej finansjery „Wall Street Journal” było napisane: „Na funduszu walutowym ciąży finansowy pragmatyzm, ślepy na realia życia i wymogi ekonomiczne rozsądku. Za pięcioprocentową granicą deficytu budżetowego z pewnością nie czai się hiperinflacja. Chodzi jedynie o to, aby nie drukować pustych pieniędzy dla załatwienia budżetowej dziury, lecz aby wprowadzić sensowną politykę ekonomiczną”.

Niestety, mimo obietnic rządu, mimo upływu pół roku nadal nie mamy racjonalnej polityki ekonomicznej, przemysłowej i musimy trzymać się sztywno tych „zaklętych” 5% deficytu.

Dlatego też nie zgadzam się z budżetem i uważam go – jak już mówiłem w kwietniu – za zbyt pasywny, życzeniowy i nierealny. Jeżeli nawet produkt narodowy utrzyma się na ubiegłorocznym poziomie, to przy tym budżecie ruchy w kasie ograniczą się do przekładania z szuflady do szuflady, co przy ubóstwie jest w istocie dziełem bardziej rozczarowań niż pieniędzy.

Sytuacja jest jednak dużo gorsza. Eksperci szacują, że produkt narodowy może być w tym roku niższy, niż to przewiduje budżet, o około 100 bln zł. Co robić w takiej sytuacji? Można się ratować „obcinając” nadal wydatki socjalne, ale spowoduje to nowe fale sprzeciwu, a nawet buntów skierowanych przede wszystkim przeciwko reformom, na których nam wszystkim tak bardzo zależy.

Ten budżet nie przyczynia się do pogłębienia procesu reform, nie przyczynia się pobudzająco do transformacji gospodarki. Staje się natomiast kasą, z której pieniędzy kupuje się spokój społeczny, układy polityczne. A i to – z coraz większym trudem.

Podtrzymuję negatywną ocenę budżetu. Rozumiem jednak skomplikowaną sytuację społeczną i polityczną. Rozumiem, że w kryzysowej sytuacji, przy braku rządu i niejasnej perspektywie jego powołania, nie można pozostawić agend rządowych bez ustawowego instrumentu działania, jakim jest budżet. Dlatego też, mimo bardzo krytycznej oceny nie będę głosował za jego odrzuceniem. Nie mogę jednak, zgodnie z własnym sumieniem, głosować za przyjęciem budżetu. Dlatego w tej sprawie wstrzymam się od głosu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę senatora-sekretarza o odczytanie komunikatu.

Senator Tadeusz Brzozowski:

Odwołuje się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej przewidziane na dzień 17 czerwca o godz. 8.00.

Posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych odbędzie się dzisiaj o godz. 14.45. w sali 269. Ma to być bardzo króciutkie posiedzenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Ogłaszam przerwę do godziny 15.00.
(Przerwa w obradach od godz. 13.33 do 15.00).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Wznawiam obrady. Proszę o zabranie głosu senatora Zbigniewa Błaszczaka. Następnym mówcą będzie pan senator Janusz Mazurek. Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Błaszczak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W swoim wystąpieniu pragnę ustosunkować się do ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów publicznymi środkami transportu zbiorowego. Tak się składa, że często w naszych uchwałach lub innych zarządzeniach występują pewne określenia i decyzje powodujące jakieś dyskusyjne sprawy, rozwiązania, cięcia – wywołują one następnie niespodziewane reakcje.

Sądzę, że wprowadzenie tej ustawy może wywołać falę protestów i roszczeń różnych grup zawodowych. Prawdopodobnie ustawa ta będzie stałym punktem przetargów i trzeba będzie do niej wprowadzać różne poprawki. Dlatego chcę poddać pod rozważenie pewien sposób rozwiązania tego problemu, a przynajmniej złagodzenia jego skutków.

Wiemy, że w krajach zachodnich rozwój turystyki, hotelarstwa czy transportu zapewniają w dużym stopniu ludzie starsi, emeryci. U nas emeryci są spauperyzowani. Tego problemu nie chcę rozwijać, ale przecież nie będzie on stały. A przecież są oni właśnie w tym wieku, kiedy mają czas na hobby, chcieliby pojechać na ryby, na grzyby, w jakiś sposób zagospodarować wolne chwile. Ale barierą jest właśnie cena biletów. W krajach zachodniej Europy są pewne udogodnienia, mianowicie określa się godziny czy niektóre dni, kiedy można korzystać z ulgowych przejazdów – pewne ograniczenia dotyczą okresów przedświątecznych, kiedy nie ma tych ulg, itd.

Dlatego chciałbym poszerzyć uprawnienia zawarte w art. 10. Tak brzmi cały ten artykuł: „Właściwi ministrowie w terminie do dnia 31 sierpnia 1992 r. przeprowadzą rokowania ze związkami zawodowymi co do zasad i zakresu wykupu uprawnień, które znosi się na mocy niniejszej ustawy”. I tutaj bym proponował: „Jednocześnie opracują oni projekt poszerzenia uprawnień do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego – emerytom, rencistom i innym grupom zawodowym w okresach słabego wykorzystania taboru przewozowego”.

(senator Z. Błaszczak)

Sądzę, że taki zapis mógłby zapobiec temu, co tutaj było już negowane, a mianowicie zniesieniu uprawnień dla kolejarzy i ich rodzin. Przecież oczywiste jest, że ci kolejarze nie muszą stanowić głównej masy turystycznej czy też pasażerskiej w okresach szczytu, w okresach przedsięwziętych, urlopowych. Oni rozumieją sytuację, gdyż stykają się z tym na co dzień w pracy i prawdopodobnie przyjmą te ograniczenia z większą tolerancją.

Uważam, że sprawa ta na pewno będzie trudna do zrealizowania, trzeba będzie wydać szereg przepisów szczegółowych, ale ponieważ będąc na Zachodzie widziałem takie rozwiązania i obywatele są z nich zadowoleni, to w moim przekonaniu taka poprawka do tego zapisu zapobiegnie licznym kłopotom. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Mazurka. Następnym mówcą będzie pan senator Walerian Piotrowski.

Senator Janusz Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Słucham dzisiaj wypowiedzi państwa senatorów i przyznam się, że pewnej rzeczy nie rozumiem. W licznych wypowiedziach podkreśla się fakt, że budżet jest pasywny, że nie zawiera wystarczających elementów antyrecesyjnych. Padają zarzuty pod adresem rządu przygotowującego projekt ustawy.

Chciałbym państwu senatorom przypomnieć, że podczas wstępnego omawiania projektu ustawy budżetowej zgłaszałem wnioski o to, żeby zobowiązać rząd do opracowania harmonogramu działań antyrecesyjnych i żeby tego rodzaju dokument był rozpatrywany łącznie z ustawą budżetową. Przypominam, że ten mój projekt upadł całkowicie jeszcze w komisjach senackich. I chciałbym w związku z tym zadać pytanie. Do kogo my mamy pretensje, jeżeli sami nie chcieliśmy zobowiązać rządu do bardziej aktywnych działań? Z jakiej racji wygłaszamy teraz długie wypowiedzi na temat tego, co należałoby zrobić, a czego rząd nie robi?

Miałbym taką ogólną uwagę, że my, w parlamencie, nie tylko w Senacie, ale również często i w Sejmie, obsadzamy się w roli recenzentów pracy rządu. Tymczasem na nas spoczywa odpowiedzialność za uchwalenie prawidłowego budżetu, za dopingowanie rządu do określonych działań, a nie tylko prawo do oceniania tychże działań. Chodzi mi o pewną filozofię postępowania w stosunku do rządu. Filozofię, która nie polegałaby na tworzeniu koalicji, zastanawianiu

się, kto ma wejść do rządu, a kto nie, ale na aktywnym współdziałaniu z rządem. I to aktywnym w sensie pozytywnym, a nie na zasadzie ciągłego stawiania zarzutów. Waga tych zarzutów jakby się zmniejszała, bo jest ich zbyt dużo w porównaniu z ilością pewnych koncepcji. Popelniamy tutaj błąd. Przepraszam, że wrzucam kamyczek do własnego ogródka, ale sądzę, że za obecny kształt budżetu, który trafił dzisiaj do Senatu, odpowiada nie tylko rząd, ale również Senat. To była uwaga natury ogólnej.

Chciałbym poza tym zwrócić jeszcze uwagę na problem deficytu budżetowego, tych „zaklętych” 5%. Pragnę wyraźnie podkreślić, że to bardzo dobrze, iż staramy się ograniczyć deficyt budżetowy do 5%. Nie można jednak fetyszyzować tego faktu i to w żadną stronę – to znaczy, że budżet może być bardzo zły przy założeniu deficytu 5% i może być nieco lepszy przy założeniu większego deficytu, np. 6%, pod warunkiem, że zawiera w sobie elementy antyrecesyjne. Moim zdaniem nie dopilnowaliśmy tego.

Fakt, że uchwalając ten budżet utrzymamy się przy deficycie 5%, nie znaczy, że wypełniliśmy należycie wszystkie obowiązki. Taki jest mój pogląd, z tym, że w obecnym stadium badania, uchwalania budżetu, uwagi, które wygłosiłem, mają raczej charakter refleksji. Moim zdaniem, nie pozostaje nam teraz nic innego, jak przyjęcie budżetu w obecnym – a przynajmniej w zasadzie obecnym – kształcie.

Mówiąc „w zasadzie” mam na myśli konkretną rzecz. Otóż będę głosował za przyjęciem budżetu w takim kształcie, jaki jest, z jednym wyjątkiem, mianowicie, będę popierał poprawkę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej w kwestii wykreślenia artykułu 32 projektu ustawy budżetowej, który to artykuł zmniejsza dochody gmin – chodzi o zmniejszenie wpływów z podatku dochodowego od osób prawnych z 5% do 2%.

Uważam – zresztą mówiłem już o tym poprzednio podczas debaty senackiej – że nie należy w trakcie roku budżetowego dokonywać takich zmian źródła dochodów gmin, które powinny być stabilne. W tym wypadku zachodzi również odstępstwo od zasady praw nabytych, pewne naruszenie tych praw. Uważam, że prawa nabyte dotyczą nie tylko osób fizycznych, ale i innych podmiotów, w tym tak istotnych, jak samorząd terytorialny. Mówiłem już o tym poprzednio, więc nie będę bliżej uzasadniał tej kwestii. W każdym razie chodzi mi o stabilność dochodów gmin. Poza tym o to, że gmina, moim zdaniem, lepiej potrafi wydatkować środki budżetowe niż państwo w ramach administracji rządowej. Administracja lokalna, samorządowa ma lepsze możliwości rozeznania.

W tym konkretnym przypadku sądzę, że zwiększony – to znaczy utrzymany na dotychczasowych zasadach – dochód pozwalałby w jakiś

(senator J. Mazurek)

sposób rozwinąć budownictwo, a jest ono elementem antyrecesyjnym. Tak więc, mimo że nie wskazuję źródeł pokrycia braku przychodu, to uważam, że sam fakt, iż zwiększenie dochodów gmin byłoby istotnym elementem antyrecesyjnym, wystarcza na uzasadnienie owego wniosku. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu senatora Waleriana Piotrowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Józef Hałasa.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chcę poruszyć tu dwie kwestie – kilka problemów szczegółowych i jeden problem generalny. Ten ostatni został zawarty w wystąpieniu pana senatora Baranowskiego, jego treścią były prorocstwa jak najbardziej tragiczne, zawierało ono też całkowity program uzdrowienia sytuacji gospodarczej Polski.

Myślę, że w związku z owym generalnym problemem czarnowidztwo pana senatora Baranowskiego [jego prorocstwa doprowadzone dziś do najtragiczniejszego końca: że w pewnym momencie Polski już nie będzie, a nam postawi się pytanie: coście z tą Polską zrobili?] nigdy się nie spełni. Stanie się tak dlatego, że pomimo wszelkich błędów, mimo bólu i zmagania, jednak rodzi się nowa Polska. Nie jesteśmy wolni od odpowiedzialności za błędy, ale przecież źródło wielu z nich jest zawarte w konsekwencjach systemu, w którym żyliśmy. Mimo naszych błędów, mamy jednak poczucie odpowiedzialności za Polskę. Mało powiedziane, że to my je mamy – naród polski ma poczucie odpowiedzialności za Polskę.

Zakończony niedawno zjazd „Solidarności” nie był wolny od problemów politycznych, zajmował się bardzo ważnymi sprawami politycznymi, odnosił się krytycznie do pewnych osób, instytucji państwa, ale przecież wyraził on swoją odpowiedzialność za Polskę. Szczególnie przez to, że nie przekształcił się w jeszcze jedno forum rozszczeń w stosunku do Polski, że nie separował się od niej, że wyraźnie dał do zrozumienia, iż wszyscy stanowimy Polskę i wszyscy ponosimy za nią odpowiedzialność. Dlatego też nie grozi nam „bałkanizacja” Polski, nie grozi nam związany z tym rozlew krwi. Myślę, że dojdziemy do istotnego porozumienia narodowego w rozwiązywaniu wszystkich spraw, które są niezbędne dla rozwoju Polski, dla właściwego ukształtowania organizacji państwa i dla wszystkiego, co jest niezbędne do wprowadzenia Polski w normalność zbliżającego się XXI wieku. Myślę też, że nie

wolno mówić z tej trybuny w taki sposób. Nie wolno rysować przed opinią publiczną nieprawdziwego, jedynie czarnego przebiegu przyszłych wydarzeń.

Z całą pewnością pan senator Baranowski przedstawił nam generalny projekt uzdrowienia Polski. Było to, jak gdyby, *exposé* rządowe. Tyle tylko, że pewność, z jaką zostały przedstawione wszystkie rozwiązania, natychmiast rodzi nieufność i nakazuje powiedzieć, że gdyby sprawy były tak proste, gdyby te rozwiązania były jedynymi i nie budziły żadnych wątpliwości, i gdyby nie rodziły także ujemnych skutków, to dawno zostałyby przyjęte.

Nie jest i nie może być przecież tak, że w trzech kolejnych rządach od 1989 r. nie było ludzi, którzy nie myśleli o dobru Polski, nie myśleli kategoriami ekonomicznymi i nie mieli pojęcia o ekonomii w sensie makro, którzy nie mieli poczucia odpowiedzialności za Polskę.

Dlatego też sędzę, że nie można dać wiary słowom pana senatora Baranowskiego. Nie dlatego, by poszczególne propozycje nie były godnymi sprawdzenia, ale właśnie dlatego, że są one podawane w sposób absolutnie pewny. Sprawiają wrażenie, że nikt przed panem senatorem nie myślał o takich rozwiązaniach i nikt nie widzi ich potrzeby. Budzi to wątpliwość, czy są one możliwe do wprowadzenia, że nie są pakietem tego rodzaju życzeń, które przy realizacji – także wtedy, gdyby pan senator Baranowski przejął odpowiedzialność za rząd – okazałyby się niemożliwe.

Chciałem jeszcze powiedzieć, że pan senator Baranowski ustawił nas dzisiaj wszystkich pod ścianą, zgłosił bowiem wniosek o podwyższenie emerytur i rent do poziomu 50% i bodajże 35%, gdy chodzi o inwalidów III grupy.

Któż nie chciałby tego zrobić? A przecież okaże się pewnie, że nie będziemy mogli przystać na tę propozycję nie dlatego, że jesteśmy przeciwko emerytom i inwalidom, ale dlatego, że budżet państwa tego nie wytrzyma. Jest rzeczą charakterystyczną, że przedstawiając tę propozycję pan senator Baranowski nie ujawnił żadnego projektu rozwiązania budżetowego w tej materii. Nie przedstawił żadnego szczegółu, który mógłby nas skłonić do odpowiedniej zmiany ustawy o zmianie emerytur i zaopatrzenia emerytalnego, a to jest przecież istotą rzeczy.

Znów chciałbym powiedzieć, że nikt nie ustalał poziomu emerytur w tej ustawie, nie widząc złej sytuacji, nie wiedząc, iż kwota miliona złotych to jest dziś bardzo niewiele i może nawet nie wystarcza... Na pewno nie stanowi poziomu minimum socjalnego. Te rozwiązania wynikają jednak ze spojrzenia na całość, z odpowiedzialności za dzień dzisiejszy i za jutro.

I tylko dlatego chciałem się przeciwstawić tym wystąpieniom pana senatora Baranowskiego. Bo mogłoby powstać mylne wrażenie, że nikt z nas

(senator W. Piotrowski)

nie widzi rzeczywistości, że nikt z nas nie poczuwa się do odpowiedzialności za państwo, że nikt nie chce poprawić doli emerytów. Myślę, w imieniu znakomitej większości tej izby, że tak na pewno nie jest, że problemy są o wiele trudniejsze do rozwiązania, niż wynikałoby to z przedstawienia pana senatora Baranowskiego.

I teraz już kilka kwestii szczegółowych, chociaż ważnych. Mamy wniosek mniejszości dotyczący art. 8 ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. Art. 8 dotyczy sytuacji kolejarzy. Mówię o tym, bo nikt nie powiedział, że art. 8 w brzmieniu przyjętym przez Sejm, zawiera możliwość rozwiązania tego problemu. Stanowi bowiem w ust. 1: „Przewoźnicy wykonujący publiczny transport zbiorowy mogą utrzymać lub wprowadzić uprawnienia do bezpłatnych albo ulgowych przejazdów dla swoich pracowników oraz emerytów i rencistów, i najbliższych członków ich rodzin”.

I ust.2: „Koszty świadczeń, o których mowa w ust. 1, nie są wliczane do wynagrodzeń w rozumieniu przepisów o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń”.

Co się więc zmienia? Zmienia się to, że jeżeli Polskie Koleje Państwowe postanowią, że dla ich pracowników, rodzin i dla emerytów utrzymują takie czy inne zniżkowe przejazdy, to tych przejazdów ulgowych, tych kosztów nie będzie pokrywał budżet państwa. Musi je we własnym zakresie wygospodarować przedsiębiorstwo.

I sądzę, że jest to rozwiązanie absolutnie sprawiedliwe. Nie godzi ono w rzesze kolejarzy. Może nie zmieniać ich statusu w tym zakresie, jeśli tylko Polskie Koleje Państwowe zechcą to utrzymać. Ze strony Polskich Kolei Państwowych, w toku obrad komisji, był przedstawiany właściwie tylko jeden argument przeciwko takiemu rozwiązaniu. Otóż jeżeli przyjmie się to rozwiązanie, to te świadczenia zostaną wliczone do podstawy opodatkowania zarobków poszczególnych kolejarzy podatkiem dochodowym.

Uzyskaliśmy jednak wyjaśnienie, że to także się nie zmienia w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy, bo i dzisiaj te świadczenia zniżkowe powinny być wliczone do podstawy opodatkowania – tylko że nikt nie wie jeszcze, jaką kwotę tam wliczyć. Wtedy te obiekcje jak gdyby zniknęły, ponieważ rzeczywiście Polskie Koleje Państwowe mają taką możliwość.

Pan senator Błaszczak mówił tutaj o sytuacji w Europie, o podróżach emerytów, o różnych ulgach taryfowych. Polskie Koleje Państwowe noszą się z zamiarem wprowadzenia różnorakiej taryfy, także sezonowej. I w tym zakresie istnieje możliwość wprowadzenia ulg i sezonowych, i dla określonych osób.

Polskie Koleje Państwowe nie będą się także uchylały od zawarcia umów z poszczególnymi związkami zawodowymi co do wykupu przez te związki uprawnień zniżkowych dla członków tych związków w określonych okresach, czy na jeszcze innych zasadach. Stąd też myślę, że przekazanie opinii publicznej i zainteresowanym środowiskom kolejarskim właściwej treści art. 8 ustawy sejmowej, prowadzi, jak gdyby, do zmiany postawy wobec tego artykułu – powinno prowadzić do zmiany.

Te uprawnienia nie muszą być naruszone. W ostatecznym rezultacie wszystko zależy od tego, jak umówią się związki zawodowe z Polskimi Kolejami Państwowymi. I dzisiaj jest to chyba jedyne rozwiązanie. W tej ustawie pozostały ulgi dla inwalidów wojennych, dla młodzieży i także dla nauczycieli – jako jedynej grupy zawodowej.

Tak zostało i my tego nie chcemy kwestionować. Myślę, że utrzymanie tej ulgi ma pewien wymiar polityczny i wiąże się z debatą wokół Karty Nauczyciela.

Ja osobiście nie sądzę, żeby postanowienia ustawy zmieniającej tę Kartę, a odnoszące się do wymiaru godzin, tak obciążały nauczycieli, że nie mogą być przyjęte. Wydaje mi się, że jest tam zawarta racjonalna myśl, bardzo porównywalna do wymiarów europejskich. A najważniejsze jest to, że wszystko musi być uzgodnione ze związkami zawodowymi. Realne jest tylko to, że te zmiany praktycznie nie wejdą wcześniej w życie niż od przyszłego roku szkolnego, ponieważ nikt nie wynegocjuje wcześniej układu zbiorowego. Będzie on negocjowany w takim zakresie po raz pierwszy. I sądzę, że zostaną przyjęte również rozwiązania satysfakcjonujące obie strony.

Pan senator Szafraniec powiedział, że niesłusznie likwiduje się uprawnienia do płacy w okresie urlopu macierzyńskiego, przenosząc to na zasiłki macierzyńskie. Oczywiście jest w tym jakiś problem. Ale art. 73, którego naruszenie, że tak powiem, było w zamiarze Ministerstwa Edukacji Narodowej, ostatecznie nawet w projekcie rządowym nie został zakwestionowany. Zabrakło siły politycznej.

I myślę, że powiązanie tej ustawy z ustawą budżetową, także w części dotyczącej art. 69, powinno nas skłaniać do zaakceptowania również tej ustawy – rozumiejąc problemy, które tutaj podniósł pan senator Szafraniec. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Pan senator Baranowski *ad vocem*. Proszę bardzo.

Senator Janusz Baranowski:

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Szanowny Panie Senatorze!

(senator J. Baranowski)

Chciałbym, aby pan dokładnie przeczytał moją poprawkę, którą pan otrzymał. Chodzi o to, aby w tym roku najniższa emerytura i renta nie była niższa niż 50% średnich wynagrodzeń w drugim kwartale. Jeżeli pan tak samo szczegółowo podchodził do pozostałych tematów, Panie Senatorze, to wcale się nie dziwię, że pana wnioski były takie a nie inne.

Jestem senatorem łódzkim i mówię w imieniu 100 tys. bezrobotnych, w tym 38 tys. bezrobotnych pozbawionych zasiłków. W listopadzie będzie ich 70 tys. Mówię też w imieniu 16 tys. młodych ludzi, którzy kończą w tej chwili szkołę i za kilka dni będą szlifować łódzkie bruki. W ich imieniu mam prawo żądać tego od rządu, obojętnie, jaki on jest. Nie ubiegam się o żadne ministerialne czy rządowe stolki. Ale to, co należało powiedzieć, powiedziałem. I jeszcze raz powtarzam – obniżyć stopę kredytową, odsetkową, preferować polską wytwórczość poprzez cła, zapewnić prawa nabyte.

Pani minister Wiktorow nie umiała uzasadnić, udowodnić mi, jak to jest – czy to nie jest margines, czy jest. Jakiej liczby osób dotyczy te 50%. Do mnie co poniedziałek przychodzi co najmniej 12 osób, rencistów, i płacze. Tak dalej być nie może, Panie Senatorze. Gdzie jest wielkoduszność? Gdzie jest szacunek dla naszych rodziców? Dziękuję, przepraszam.

(Senator Walerian Piotrowski: Jeśli jeszcze można).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, ale już z miejsca.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Senatorze, pan, jako senator Rzeczypospolitej Polskiej, jest odpowiedzialny nie tylko za Łódź, ale za całą Polskę. I od pana możemy w szczególny sposób oczekiwać spojrzenia makroekonomicznego na wszystkie problemy. Natomiast problem wysokości emerytur i rent nie ma nic wspólnego z szacunkiem. Oczywiście, mogliśmy być wielkoduszni i powiedzieć nawet, że podnosimy do 100%, bo to też byłaby wielkoduszność nie wyrastająca ponad miarę potrzeb. Ale, po prostu, my się poczuwamy do odpowiedzialności za całą Polskę. I chętnie będziemy głosowali za pańskim wnioskiem, jeżeli pan szeroko uzasadni, że on się mieści w budżecie, że może się zmieścić, gdy wskaże pan źródło sfinansowania tego wydatku. Dziękuję.

(Senator Janusz Baranowski: Mogę to zrobić w oddzielnym wystąpieniu, Panie Marszałku, z kolejnej listy, na samym końcu).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Hałasę, następnym mówcą będzie pan senator Krzysztof Horodecki.

Senator Józef Hałasa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Nasza dyskusja przebiega w szczególnej atmosferze i zaczynamy już w tej chwili odczuwać ją w sposób dla nas może nieprzyjemny i dotkliwy. Wytwarza się znowu krótkie spięcie, chęć dyskusji.

Chciałbym odpowiedzieć panu senatorowi na pytanie, na które Pan nie znalazł odpowiedzi. Dlaczego ludzie tak długo dziś mówią, w sytuacji, kiedy właściwie niewiele można zmienić? Ja bym powiedział, że niczego nie można zmienić. Niczego istotnego. Bo przecież jesteśmy zobowiązani czasem.

Wydaje mi się, iż wielu z nas uwierzyło, że wybory istotnie się zbliżają, że trzeba mówić nie tutaj. Tutaj, ale nie do sali, tylko już do potencjalnych wyborców. A wtedy się mówi inaczej. O wiele łatwiej być dziś populistą niż senatorem. Przepraszam, że to rozdziela, bo przecież można być i senatorem, i populistą.

Wydaje mi się, że jesteśmy zobowiązani do szczególnej powagi w tej chwili. Wymyka się ona spod kontroli władz, parlamentu i jest szczególnie niebezpieczna. To mnie skłoniło do tego, żeby zabrać dzisiaj głos.

Proszę Państwa! Ludzie dyskutują dzisiaj w domach, w zakładach pracy. Przestają pracować, a dyskutują o sytuacji, którą mamy. Nas to boli, nas to drażni, nas to niepokoi. Boimy się „balkanizacji”. Ale proszę sobie wyobrazić taką sytuację, że nikt w Polsce nie chce – poza ludźmi, którzy się nią zawodowo zajmują – o Polsce rozmawiać. A taką sytuację mieliśmy bardzo niedawno. Ludzie odwrócili się od polityki, od polityków, od spraw polskich. Zajmowali się swoimi drobnymi sprawami, a nas postrzegali – nie chciałbym określać jak – niejasno, niezyczliwie. Dziwiłem się, kiedy konduktor w pociągu potraktował mnie zyczliwie.

Myślę, że tej nowej sytuacji, w jakiej przyszło nam dyskutować nad budżetem i ustawami okołobudżetowymi, nie należy zmarnować. Ten kapitał zainteresowań Polską trzeba byłoby spożytkować dla dobra Polski. Musimy być tego świadomi i w pełni czuć odpowiedzialność za każde nasze słowo.

Chcę powiedzieć, że są takie kraje, jak na przykład Włochy, gdzie rządy się zmieniały. Nie pochwalam zmiany rządów. To szczególnie u nas, w Polsce, wydaje nam się zawsze jakies dramatyczne. Nie wiem, jak tam to przyjmowano, bo nigdy nie byłem we Francji, we Włoszech. Ale wydaje mi się, że się do tego przyzwyczajono. Rządy zmieniano, mając stabilne prawa i budżet,

(senator J. Hałasa)

który ja, lekarz, postrzegam jako krew krążąca i odżywiająca różne tkanki, niektóre czasami gorzej.

Muszę powiedzieć, że przemawiając w tej sali, w pewien sposób myślę również o moich środowiskach: akademickim i lekarskim. Ja jestem uciskany, my jesteśmy uciskani z dwóch stron: i jako nauczyciele, i jako lekarze. Nie mogę o tym nie pamiętać. Będę się musiał usprawiedliwiać z tego, co tutaj mówię, z tego, że głosowałem za, bo będę głosował za przyjęciem tej ustawy budżetowej. Ale robię to w poczuciu odpowiedzialności.

Wszystkie moje wystąpienia zmierzały do tego, żeby stabilizować sytuację. Uważam za najpilniejsze i najważniejsze w tej chwili zadanie dla nas: stabilizować sytuację tam, gdzie się da. Na pewne sprawy nie mamy wpływu, ale mamy go na budżet. To jest w naszych rękach dzisiaj i dzisiaj powinniśmy podjąć decyzję. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Horodeckiego, następnym mówcą będzie pan senator Czapski.

Senator Krzysztof Horodecki:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Myślę, że gdy mówimy o budżecie dzisiaj i gdy rozmawialiśmy o nim wcześniej, i jakby przewidując nasze dyskusje, naszą debatę nad przyszłym budżetem, myślę zatem, że czas powiedzieć o wydatkach i dochodach wynikających jakby ze struktury funkcjonowania naszego państwa, których rozwiązanie wymaga nie tylko decyzji rządu czy decyzji gospodarczych, ale wymaga decyzji politycznych. Chciałbym powiedzieć o tych elementach – może nie wszystkich, ale o tych, które uważam za najważniejsze. Chcę też przedstawić pogląd, że bez rozwiązania tych problemów nasze dyskusje budżetowe będą bardzo trudne i nigdy nie uda nam się opracować budżetu, który będzie – jak to się mówi – budżetem antyrecesyjnym czy budżetem, który pozwoli nam ożywić gospodarkę.

Jakie elementy mam na myśli? Przede wszystkim sprawę rozwiązania czy reformy służby zdrowia i systemu ubezpieczeń społecznych. Na jednym z ostatnich posiedzeń Senatu pojawiły się jakby przejawy debaty nad tą sprawą; pojawiły się głosy, że jest to temat polityczny.

Myślę, że nie można od tego problemu uciekać, dlatego że koszt funkcjonowania systemów służby zdrowia i ubezpieczeń społecznych jest wysoki, dlatego że te systemy są po prostu złe. Uważam, że jest to powszechna opinia i myślę, że najwyższy czas, aby – czy z inicjatywy rządu,

czy z inicjatywy parlamentu – przystąpić do prac nad zmianą tych systemów.

Następna sprawa to sektor paliwowo-energetyczny. Również temat polityczny. Wiąże się z bezrobociem, wiąże się z określonym *lobby* gospodarczym. Ale ten sektor jest bardzo drogi, bardzo nieefektywny. Bez wprowadzenia w nim systemów rynkowych, bez uzdrowienia go, bez obniżenia kosztów stanie się on kamieniem, który swoimi kosztami będzie pogrążał naszą gospodarkę. Trzeba pamiętać, że na koszt naszych towarów, gdy mówimy o proeksportowym rozwoju gospodarki, o kosztach życia ludzi, składają się przecież ceny, ceny towarów, ceny ich produkcji. I gdy się weźmie pod uwagę strukturę cen, koszt energii, paliwa jest w naszym kraju bardzo wysoki. Myślę, że to jest dla rządu kolejna sprawa do rozwiązania, ale myślę również, że dla nas jest to problem polityczny.

Sprawa prywatyzacji. Muszę powiedzieć, że nie tylko w naszym województwie, ale także w innych, jest bardzo wiele przedsiębiorstw, które czekają na prywatyzację, które złożyły wnioski do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, które wręcz padają. A barierą dla rozwiązania ich problemów stanowi prywatyzacja. Prywatyzacja stanęła. Powszechnie są apele o nią. Przynajmniej tych przedsiębiorstw, które chcą się prywatyzować. Uważam, że trzeba im na to pozwolić. Myślę też, że to, iż ministerstwo nie kontynuuje prywatyzacji, jest również efektem jakiegoś działania politycznego, które temu przeszkadza.

Sprawa pegeerów. Myśleliśmy wszyscy, że utworzenie Agencji Rynku Rolnego bardzo szybko rozwiąże ich problem. Czas ucieka i ludzie, którzy pracowali w pegeerach, majątek i ziemie tych pegeerów są w zasadzie w stanie bezwładności. Tam się nic nie dzieje. Myślę, że jest to również sprawa, która potrzebuje jakiegoś zdecydowanego impulsu. Nie jest on brany pod uwagę, a przynajmniej nie widać, żeby coś się działo w tej sprawie.

Uważam, że dotknięcie pozostałych problemów spowoduje znaczny wzrost bezrobocia. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że gdy mówimy o bezrobociu, musimy mówić o tym bezrobociu, które jest ujęte w statystykach, oraz o przedsiębiorstwach, w których jest za wysokie zatrudnienie i które utrzymujemy przez dotacje, przez to, że wzięły one kredyty i nie zwracają ich. Tam jest ukryte bezrobocie, trudno powiedzieć, jak wysokie.

Brak jakiegokolwiek polityki walki z bezrobociem, tworzenia miejsc pracy, brak adekwatnego programu jest czymś, co uniemożliwia działania w pozostałych sektorach, czyli uniemożliwia stworzenie normalnie działających przedsiębiorstw.

Ostatnią kwestią jest polityka w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Myślę zarówno o rozwoju tego sektora, jak i o sprawie nieefektywnej, bardzo drogiej eksploatacji już istnieją-

(senator K. Horodecki)

cych budynków. Temat ten nie jest w zasadzie poruszany. Trzeba zgodzić się z tym, co powiedział mój przedmówca i wielu innych, że jesteśmy bezradni i tego budżetu nie można już zmienić.

Myślę, że elementy, które wymieniłem, są bardzo istotnymi, często politycznymi sprawami i nie zależą od rządu, od samorządów czy wojewodów – są to kwestie, które musi rozwiązać parlament. Chciałem w tej debacie zwrócić uwagę na to, że jeśli tych tematów nie rozwiążemy w najbliższym czasie, nasza następna dyskusja nad budżetem będzie równie trudna. Będziemy równie bezradnie i emocjonalnie podchodzić do sfer ubóstwa, do sfer, którym musimy zabierać pieniądze, bo po prostu tych pieniędzy nie będzie skąd wziąć. Te pieniądze możemy uzyskać tylko poprzez ożywienie gospodarki, zwiększenie dochodów lub obniżenie kosztów funkcjonowania państwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu senatora Andrzeja Czapskiego, następnym mówcą będzie pan senator Tadeusz Brzozowski.

Senator Andrzej Czapski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałem podzielić się wątpliwościami w związku z ustawą o zmianie ustawy o zobowiązaniach podatkowych. Mam również pytanie do przedstawicieli rządu. Przypomnę, że ustawa ta dotyczy kompensaty wzajemnej i zobowiązań przedsiębiorstw wobec budżetu z należnościami od jednostek budżetowych utrzymywanych z budżetu państwa.

Mam obawy, czy rząd potrafi zapanować nad kreowaniem wydatków jednostek budżetowych, które póki co mogą zaciągać zobowiązania w sposób nieograniczony, nie płacąc za nie. Jedyne co im grozi, to dochodzenie przekroczenia dyscypliny budżetowej. Czy nie okaże się w pewnym momencie, szczególnie pod koniec roku budżetowego, że jednostki te pozaciągały takie zobowiązania, że przedsiębiorstwa, które te zobowiązania spowodowały, skompensują to swoimi podatkami. Budżet jako całość nie będzie adekwatny do uchwalanego w tej chwili, wydatki pójdą swoim torem niezależnie od woli ustawodawcy. Jest to tym bardziej niebezpieczne, że część dochodów budżetu jest dzielona od razu dla samorządów. Niewpłynięcie tych dochodów do budżetu spowoduje, że również do samorządów nie skieruje się odpowiednich środków. Obawiam się, czy jeżeli dotyczyć to będzie również takich pozycji podatkowych jak: popiwki, dywidenda, podatek dochodowy, to nie zachwieje całym

układem budżetu. Prosiłbym pana ministra o wyjaśnienie, czy przewiduje się jakieś działania, jak to się obecnie odbywa i czy są jakieś informacje w tym zakresie?

Nie sposób nie odnieść się do niektórych wystąpień w trakcie dzisiejszej debaty. Myślę, że pojawia się w nich sporo populizmu i wiary w istnienie złotego środka, idealnych rozwiązań. Być może niektórzy myślą już o wyborach i mając świadomość transmitowania obrad działają w tym kierunku.

Sprawa emerytur. Poza taką, a nie inną sytuacją budżetu, emerytury są również dziedzictwem przeszłości, jaką zastaliśmy. To efekt „przejedzenia” składek emerytalnych z poprzedniego okresu. Ciągłe pracujemy, może zbyt wolno, nad funkcjonowaniem systemu emerytalnego. Naprowadzenie go na właściwe tory wymaga oczywiście wielu lat. Tego, co się stało, nie można odwrócić w bardzo krótkim czasie.

Sprawa ceł. Pan senator Baranowski chciałby chronić nasz rynek cłami. Ale czy nie uderza to w jakimś momencie w konsumentów, w tych najsłabszych? Czy nie jest to broń obosieczna, bo blokowanie cłami importu powoduje podnoszenie cen przez rodzimy rynek, dla którego nie ma konkurencji? Czy nie jest to uderzanie w drugą stronę? Oczywiście potrzebna jest pewna równowaga. Na ile chronić cłami, na ile dopuszczać towary z zewnątrz – jako element naturalnej konkurencji? Chciałbym, żeby istniała pełna świadomość, jakie ma to konsekwencje i kto w gruncie rzeczy będzie płacił.

Sprawa taniego kredytu. Przede wszystkim, środki na kredyty składają się z oszczędności ludzi, nieraz z oszczędności drobnych ciułaczy, którzy chcą mieć odsetki w wysokości inflacji, żeby nic nie stracić. Inaczej mówiąc, potanianie kredytu oznacza również obniżanie dywidend, obniżanie oprocentowania depozytów. Jeżeli chcemy taniego kredytu, odpowiedzmy na pytanie, czy jako społeczeństwo godzimy się na niższe oprocentowanie naszych depozytów, oprocentowanie poniżej stopy inflacji? Jeżeli mamy pewność, że społeczeństwo tego właśnie chce, to zgoda, ale jeżeli jej nie mamy, mówmy prawdę od początku do końca.

Wydaje mi się, że pomijamy pewne obiektywne czynniki, w wyniku których znaleźliśmy się w takiej sytuacji. „Biedny” budżet wynika po prostu ze stanu gospodarki. Odpowiedzmy sobie na pytanie, na ile zawiniły rządy, obecny, poprzedni i inne, a na ile jest to sytuacja obiektywna. Co odziedziczyliśmy? Majątek narodowy, który był stworzony niezgodnie z regułami, w sposób woluntarystyczny, bez analizy potrzeb rynku; izolację w ramach układu gospodarczego, co w momencie upadku systemu musiało mieć swoje konsekwencje; zupełnie wadliwy, księżycowy system cen i kosztów, albo w ogóle jego brak.

(senator A. Czapski)

Są to obiektywne przyczyny, które spowodowały, że nasza gospodarka jest w takiej sytuacji, a stan budżetu jest lustrzanym odbiciem stanu gospodarki. Podstawową zasadą powinno być to, że nie wolno nam wydać z kasy więcej, niż w niej mamy. Chciałbym, żeby wszyscy, którzy chcą robić kampanię wyborczą, o tym pamiętali. Dziękuję Panie Marszałku.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu senatora Tadeusza Brzozowskiego. Jako ostatni będzie mówił senator Janusz Baranowski.

Senator Tadeusz Brzozowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym zabrać głos w dwóch sprawach. Jeśli chodzi o przywileje branżowe, to uważam, że sprawy wszelkiego typu uprawnień z tytułu wykonywania określonego zawodu muszą być generalnie, w skali kraju uporządkowane. Pracownik powinien za godziwą zapłatę dowolnie kształtować swoje wydatki. W tym również opłatę za przejazd określonym środkiem lokomocji, budowę czy wynajęcie mieszkania itp. wydatki. Powinniśmy także zwrócić uwagę, że takie przedsiębiorstwa transportowe jak PKP czy PKS, muszą kierować się rachunkiem ekonomicznym. Jeżeli będą bazować bez przerwy na dotacjach z budżetu państwa, to w zasadzie nie będzie można ocenić ich gospodarności.

Bulwersująca jest również sprawa odpraw dla ustępujących ministrów czy dyrektorów zakładów pracy, o czym wspomniała senator Alina Pieńkowska. Może się tak zdarzyć, że rząd funkcjonował 2-3 miesiące, a były minister będzie brał odprawę przez 6 miesięcy. Dziwię się, że do tej pory ani stosowne komisje, ani Ministerstwo Finansów nie podjęło jakiegokolwiek inicjatywy w tej sprawie.

Druga sprawa to budżet Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Prowadzi ono w tej chwili cztery inwestycje centralne w zakresie gospodarki wodnej. Są to inwestycje duże, niektóre ciągną się już ponad 20 lat. Etap końcowy, włączenie ich do użytkowania, przewidziano za kilka lat. Ponieważ wszystkie cztery są prowadzone jednocześnie, zadaję pytanie, dlaczego w tym wypadku nie ma koncentracji środków w taki sposób, żeby jedno zadanie zakończyć, oddać je i wtedy koncentrować siły i środki na innym. Klasycznym przykładem jest zbiornik na Dunajcu, Czorsztyn - Niedzica - Sromowce Wyżne, który jest budowany ponad 20 lat, a prace wykończeniowe potrują jeszcze, jak zapisano w ustawie budżetowej, 2 lata. Nie sądzę, żeby udało się to wykonać.

W kwestii inwestycji wodnych panuje raczej podejście technokratyczne. Nie uwzględnia się naturalnych sił przyrody czy ekosystemów, które prowadzą do gromadzenia wody i jej oddawania. Niska lesistość Polski, 28,2%, świadczy o tym, że nie zatrzymamy tej wody w glebie - zbyt niskie jest zalesienie. Istnieje poza tym retencja w małych zbiornikach wodnych, których praktycznie nie preferujemy. Staramy się natomiast budować ogromne zbiorniki, które powodują wymierne i konkretne straty w środowisku przyrodniczym.

Jakkolwiek miałem uwagi na temat budżetu, to jednak będę głosował za przyjęciem tego dokumentu. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu senatora Baranowskiego.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z całą odpowiedzialnością za słowa mówiłem poprzednio i to samo stwierdzam w tej chwili: brak podwyżki płac w sferze budżetowej odbija się negatywnie na dochodach emerytów oraz rencistów I i II grupy. Nie chodzi mi o obronę rencistów III grupy, którzy mają możliwość dodatkowego dorobienia. Rząd musi uzyskać pewne wpływy z nowego, wytworzonego produktu. Może on powstać wtedy, kiedy zakłady zaczną produkować i handlować. Dlatego postulowano zmianę stopy oprocentowania kredytów, postulowano rozwój, a nawet kredytowanie handlu, zwłaszcza ze Wschodem. Temu służyły inne postulaty.

Pan senator Kępa powiedział, że najniższa emerytura wynosi 845 tys. zł. Obecna tutaj pani minister nie była w stanie podać na posiedzeniu komisji, jaka jest liczba emerytów i rencistów I i II grupy, którzy pobierają najniższe wynagrodzenie. W pierwszym momencie odpowiedziała, że jest to margines. Później, kiedy padła moja propozycja, powiedziała, że chodzi o bilionowe sumy, gdyż dotyczy to ponoć emerytów, którzy oddali gospodarstwa rolne. Z tego wynikałoby, że ministerstwo nie jest w stanie podać konkretnej liczby.

Skoro najniższa emerytura wynosi 845 tys. zł, a wynagrodzenie w I kwartale brutto przed opodatkowaniem 2 mln 400 tys, po opodatkowaniu ok. 2 mln, to najniższa renta wynosiłaby 1 mln zł, co przy oszczędnościach, przy przesunięciu wynagrodzeń w sferze budżetowej o jeden miesiąc powinno dać należyte środki. Chyba że podwyżki w sferze budżetowej zostaną ustalone tak, jak przewidziano w projekcie uchwały budżetowej, a wtedy renciści i emeryci otrzymają należną im waloryzację.

Chciałbym także powiedzieć, Panie Senatorze, że moje propozycje wynikały z wielu przemysłów.

(senator J. Baranowski)

To jest postulat do rządu, a trybuna Senatu nie pozwala na wymianę konkretnych argumentów w postaci symulacji, liczb, które są zrozumiałe tylko dla fachowców. Podaję tę propozycję, aby nikt nie zarzucił mi, że nie widziałem wyjścia z sytuacji. Wysoka stopa procentowa spłat od kredytu sprawia, że inwestowanie przez polskich inwestorów staje się nieopłacalne, że żadna działalność gospodarcza nie może przynieść należytego dochodu.

Myślę, że pani minister wyjaśni tę sprawę i wtedy konkretnie mogę z nią dyskutować na temat liczb. Z panem senatorem nie mogę, bo nie mam tak... dostępu. Dziękuję.

(Senator Walerian Piotrowski : Panie Marszałku *ad vocem*).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Walerian Piotrowski:

Senator Janusz Baranowski jest członkiem komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć. Żałuję bardzo, że tak rzadko dochodzi do wymiany poglądów, także na przykład w kwestiach zmiany ustawy o emeryturach.

Chciałbym stwierdzić, że senator Baranowski jeszcze bardziej w tym wystąpieniu uogólnił swoje tezy, które sprowadzają się do szeregu myśli kierunkowych, możliwych być może do zrealizowania w jakimś momencie. Natomiast w dalszym ciągu ani jednym zdaniem nie przedstawił żadnego innego rozwiązania, chociażby w tej „małej” kwestii emerytur na rok budżetowy 1992. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu...

(Senator Janusz Baranowski : Panie Marszałku *ad vocem*).

Panie Senatorze kończymy tę dyskusję, proszę o zabranie głosu senatora Rejniewicza.

Senator Marian Rejniewicz:

Przeciwko słusznemu projektowi senatora Baranowskiego padają zarzuty, że nie ma pieniędzy. Przychyłam się do tego pomysłu i odpowiadam, skąd te pieniądze wziąć.

Wysoki Senacie! Od końca lutego krąży po ministerstwach, po klubach i komisjach projekt ustawy o państwowym monopolu tytoniowym. Fachowcy, rzeczoznawcy wyliczyli, że wprowadzenie w życie tej ustawy daje skarbowi państwa 10 bln zł, powtarzam 10 bln zł czystego zysku rocznie. Już te pieniądze są, ale ustawy się nie

uchwala, natomiast udziela się koncesji na handel wyrobami tytoniowymi kontrahentom zagranicznym.

Są pieniądze. Proszę państwa o uchwalenie tej ustawy, o nadanie biegu tej sprawie. Słyszą mnie ministrowie, słyszą członkowie klubów. To są pieniądze, o których mówi pan senator Baranowski. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, panią Aleksandrę Wiktorow.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Aleksandra Wiktorow:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Myśmy tę dyskusję już odbyli w czasie ostatnich obrad komisji gospodarczej. W związku z tym powtórzę państwu tylko argumenty, które wtedy przytaczałam.

Oczywiście, nikt nie mówi, że poziom życia emerytów i rencistów jest wysoki. Tego nikt nie mówił nigdy. Ale chciałam zwrócić uwagę, że przeciętna emerytura w kwietniu wynosiła 2 mln 65 tys. zł. Było to więcej niż przeciętne wynagrodzenie w sferze budżetowej. Z tym, że emerytury w wyniku ustawy o rewaloryzacji z października, nie są bardzo rozwarstwione. Pomiędzy najwyższą a najniższą emeryturą rozpiętość jest nie większa niż 2,5-krotna. Ja nie mówię o tych skrajnych wypadkach, gdzie są emerytury 10 mln zł. Tak więc splaszczanie świadczeń w systemie emerytalnym jest duże. A, jak mówię, przeciętna wynosi 2 mln 65 tys. Ale nie o to chodzi, żeby wykazywać, że emerytury są wysokie.

Chciałam również powiedzieć, że przy rozpatrywaniu poziomu życia, nie możemy patrzeć na każdą grupę społeczną oddzielnie. Musimy patrzeć na wszystkie grupy społeczne, porównywać ich poziom życia. I tak się złożyło, w zeszłym roku – w roku, w którym bardzo dużo mówiono o emeryturach i rentach, w roku, w którym dopiero w ostatnim miesiącu zaczęła działać nowa ustawa, podwyższająca jednak świadczenia przeciętnie o około 8 do 10% – dochody na jedną osobę w gospodarstwach emerytów i rencistów stanowiły 96% dochodów na jedną osobę w rodzinach pracowniczych. To było dokładnie dziesięć punktów więcej niż w 1990 r.

Przyjęcie innych rozwiązań w systemie emerytalnym, jak choćby zaproponowanego dzisiaj przez pana senatora Baranowskiego, doprowadziłoby do takiej sytuacji, że przeciętne dochody w rodzinach emerytów i rencistów byłyby wyższe niż przeciętne dochody w rodzinach pracowniczych.

(podsekretarz stanu A. Wiktorow)

Nie byłaby to sytuacja normalna. I taka sytuacja nie występuje nigdzie na świecie i występować nie może. Nie ma bowiem możliwości sfinansowania przez pracujących świadczeń dla osób nieczynnych zawodowo wyższych niż ich własne wynagrodzenia.

Oczywiście, w czasie obrad komisji, gdy pada pytanie: ile to będzie kosztowało, nie mogę w ciągu minuty na nie odpowiedzieć. Muszę przecież znać rozkład świadczeń, którego akurat nie miałam przy sobie, muszę znać przeciętne wynagrodzenie, które by było szacunkiem przeciętnego wynagrodzenia, które będzie w II kwartale tego roku. Dzisiaj jednak mogę już powiedzieć, że przyjmując wynagrodzenie z I kwartału, czyli 2 miliony 456 tysięcy złotych... Wynagrodzenia z II kwartału nie możemy bowiem jeszcze określić. Będziemy je znali dopiero w połowie sierpnia.

Tak więc podwyższenie do 50% minimalnej emerytury będzie kosztowało 700 mld zł miesięcznie, jeżeli chodzi o emerytury rolników. Bo wówczas wszystkie emerytury rolników muszą być podwyższone dlatego, że ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników mówi, że podstawowa emerytura dla rolników równa jest minimalnej emeryturze dla pracowników. Nie jest to więc jakieś domniemanie, tylko to jest fakt. Po prostu musi tyle wynosić.

Podwyższenie minimalnej emerytury dla pracowników kosztowałoby natomiast około 500 mld zł. Skąd to się bierze? Proszę Państwa! Bierze się to stąd, że osób otrzymujących minimalne świadczenia, te równe 35%, jest bardzo mało: poniżej 1%, nawet 0,5% emerytów i trochę więcej, kilka procent rencistów.

Ale przecież jest różnica między podniesieniem samego minimalnego świadczenia, a podniesieniem wszystkich świadczeń, które mieszczą się w przedziale od 35% minimalnego wynagrodzenia do 50%. A tu już jest rozpiętość prawie 500 tys. zł, bo minimalna emerytura wynosi 849 tys. 100 zł. Połowa przeciętnego wynagrodzenia z I kwartału wyniosłaby natomiast 1 mln 220 tys. zł, o ile dobrze pamiętam końcówkę. Czyli jest różnica prawie 400 tys. zł na jedną osobę. I wtedy osób, które mieszczą się w tej rozpiętości pomiędzy 850 tys. zł a 1 mln 220 tys. zł jest oczywiście więcej niż tych pobierających przeciętne emerytury. Szacuję, że co najmniej 1/3 wszystkich emerytów i rencistów mieści się w takiej właśnie grupie, a więc w tej grupie, której trzeba by było podnieść do 50% te minimalne emerytury.

I jeszcze parę uwag na ten temat. Dopiero w zeszłym roku, w roku 1991, po raz pierwszy w historii emerytur w Polsce przeciętna emerytura i renta stanowiła ponad 60%, dokładnie 62% przeciętnego wynagrodzenia.

Do tej pory relacja przeciętnej emerytury i renty do przeciętnego wynagrodzenia w całym okresie powojennym kształtowała się poniżej 50%, a w ostatnich pięciu latach utrzymywała się na poziomie 52%.

Jeśli państwo zważą, że przeciętna emerytura i renta wynosiła 52% przeciętnego wynagrodzenia, to przepraszam bardzo, jak minimalna emerytura i renta mogą się na takim poziomie kształtować? Po prostu jest to niemożliwe, niemożliwe jest do sfinansowania w żadnym systemie.

Mówiąc jeszcze o tych minimalnych wysokościach, 50% przeciętnego wynagrodzenia... Proszę Państwa! Doszlibyśmy do takiej sytuacji, że dla części osób ich emerytura i renta byłyby wyższe niż zarobki, które osiągalni przed przejściem na emeryturę. Wydaje mi się, że takie rozwiązanie jest absolutnie niedopuszczalne.

Tutaj padało wiele głosów na temat tego, że system ubezpieczeń społecznych jest zły, że trzeba go zmienić itd. Proszę Państwa, zmiana jest oczywiście możliwa, tylko w jakim kierunku? Tylko w jednym kraju na świecie, w Chile, emerytury i renty nie są finansowane z bieżącej składki. We wszystkich innych krajach finansowane są właśnie z bieżącej składki, przede wszystkim dlatego, żeby można było je wypłacać.

Owszem, w okresie przedwojennym w niektórych systemach były one finansowane z kapitalizowanej składki. Ale już od 1935 r. nastąpił odwrót i wszystkie kraje przechodzą na system bieżącego finansowania dlatego, że tylko taki, i wyłącznie taki, system jest odporny na inflację, szczególnie na inflację wysoką. Przecież czy inwestować, szczególnie w warunkach recesji, czy odkładać w banku, przy wiadomej stopie procentowej, która, to prawda, nie zawsze jest wyższa od stopnia inflacji... Z czego można wypłacać świadczenia? Tylko z tych zysków, jakie przynoszą zainwestowane pieniądze.

I dlatego we wszystkich krajach na świecie dochody z kapitału w ubezpieczeniach społecznych nie przekraczają od 2% do 8%. Tak się kształtują, tylko na takim poziomie. Natomiast pozostałe ponad 90% zawsze jest finansowane z bieżącej składki.

Niedawno w Warszawie odbyła się konferencja, którą państwo znają pod kryptonimem G-24. Jedna sesja była poświęcona właśnie ubezpieczeniom społecznym. I powiedziałam tylko jedno zdanie na koniec mojej wypowiedzi, na temat tych właśnie ubezpieczeń opartych na kapitale, ubezpieczeń prywatnych, emerytalnych.

I wtedy stała się rzecz dziwna w rozumieniu tych organizacji międzynarodowych, które są postrzegane, jako takie, które chcą niesłychanie ograniczać nasze wydatki na cele socjalne i na wszystko.

Wszystkie organizacje, od Banku Światowego począwszy poprzez Komisje Wspólnot Europej-

(podsekretarz stanu A. Wiktorow)

skich, jak również przedstawiciele innych krajów, MOP itd., przedstawiciele Rady Europy kategorię zaprotowali przeciwko wprowadzaniu w Polsce ubezpieczeń prywatnych. Powiedzieli, że przyszłością ubezpieczeń społecznych, szczególnie w naszym kraju, jest system ubezpieczeń państwowych, że oczywiście, gdzie na boku można tworzyć ubezpieczenia prywatne, ale one są obliczone na długi termin, w krótkim czasie nie dadzą żadnych efektów. I mówią oni: doskonalcie system państwowy, nie bawcie się w to, co na pewno żadnych efektów wam nie przyniesie. Jeżeli państwo chcą, mogą całą dokumentację z tej sesji państwu dostarczyć.

I na koniec sprawa czysto formalna.

Proszę Państwa, my dzisiaj zmieniamy ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego. Jest to ustawa z lutego tego roku. Natomiast chcąc zmienić wysokość świadczeń minimalnych, musielibyśmy zmienić inną ustawę, a mianowicie ustawę z 17 października o waloryzacji, rewaloryzacji itd. – ona ma długą nazwę – rent i emerytur. Bo tam jest ustalony poziom świadczeń minimalnych. Po prostu musiałby być wysunięty wniosek o zmianę całkowicie innej ustawy. Tutaj przypomniane są te procenty tylko po to, aby powiedzieć, że jeżeli by nie było waloryzacji wszystkich innych świadczeń, to chociaż odbyłaby się waloryzacja świadczeń najniższych i tych trochę wyższych od najniższych. Wówczas jest powiedziane, że ona nie byłaby przeprowadzona na podstawie wynagrodzenia będącego podstawą ostatniej waloryzacji, ale tego poprzedniego kwartału. Tylko o tym mówi ta ustawa. Natomiast procenty może zmieniać tylko ustawa październikowa.

Jeszcze jedna sprawa. Przecież tak, jak mówił pan senator Baranowski, nawet jeżeli byśmy podnieśli te świadczenia do 50% na ten rok – rozumiem, że do terminu przyszłej waloryzacji, czyli tej, która by się odbyła w grudniu – to wówczas, sądząc po wysokości świadczeń i ich rozkładzie, co zrobilibyśmy z tymi świadczeniami, które mieszczą się pomiędzy 35% a 50% przeciętnego wynagrodzenia? Obniżylibyśmy je w grudniu tak, jakby wynikało to z ustawy normalnie obowiązującej? Bo tylko tak musielibyśmy postąpić, ponieważ od grudnia, od momentu następnej waloryzacji dalej by obowiązywała ta ustawa z października zeszłego roku.

I jeszcze raz, na koniec, chciałam przypomnieć, że jednak operacja podniesienia emerytur i rent minimalnych do 50% jest niezwykle kosztowna. Jak mówiłam, to jest ponad 1 bln zł miesięcznie, ok. 1,2 bln zł w tych miesiącach, w których była przeprowadzona. Nie wydaje mi się, żeby były takie rezerwy budżetu.

I ostatnie zdanie. Dochody funduszu ubezpieczeń społecznych maleją. Maleją z dwóch przyczyn. Po pierwsze, coraz mniej jest ludzi zatrudnionych. Ale nie tylko dlatego, bo od bezrobotnych płaci się składkę, więc można ich uważać za ubezpieczonych – ale w ogóle ludzi, którzy wychodzą ze stanu zatrudnienia. Po drugie, zła kondycja finansowa nie pozwala niektórym zakładom celowo, niektórym rzeczywiście z powodu złej sytuacji finansowej, wpłacać składek na ubezpieczenia społeczne. W tej chwili ZUS ma już 8 bln zł u swoich dłużników. I zwiększa się ta suma w sposób dosyć gwałtowny, o ok. 1 bln zł miesięcznie. W takiej sytuacji proponowanie wzrostu wydatków jest po prostu tylko i wyłącznie obciążeniem budżetu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Pani Minister, proponuję, aby pani jeszcze na moment została, są pytania. Pani senator Alina Pieńkowska.

Senator Alina Pieńkowska:

Jeśli Państwo pozwolą, chcę coś stwierdzić. Wydaje mi się, że my jednak tworzymy prawo na przyszłość, niezależnie od dzisiejszej kondycji finansowej naszego państwa. I ja, jako członek parlamentu, życzylabym sobie podejmować decyzje, a nie chciałabym, żeby te decyzje, czy ma powstać fundusz emerytalny czy nie, były podejmowane przez ekspertów innych krajów lub przez administrację państwową. Moim zdaniem, obowiązkiem resortu pracy jest przedstawienie nam kilku alternatywnych projektów dotyczących rozwiązania problemu emerytów, a nie decydowanie za nas. Dlatego wystąpię na najbliższym posiedzeniu Senatu i przedstawię projekt izby w tej sprawie. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Jeszcze senator Kępa. Proszę bardzo.

Senator Jerzy Kępa:

Chciałbym poprzeć wywody pani minister Wiktorow w kwestii poprawki, wniosku pana senatora Baranowskiego.

Wysoka Izba, poprawka pana senatora Baranowskiego dotyczy zupełnie innej kwestii. Mianowicie chodzi tu o kwoty najniższych emerytur i rent, co jest zastrzeżone dla materii ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz zmianie niektórych innych ustaw. Konkretnie chodzi o art. 16, który stanowi, że kwoty najniższych emerytur i rent wynoszą:

1) 35% przeciętnego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę ostatnio przeprowadzonej wa-

(senator J. Kępa)

loryzacji, w przypadku emerytury, renty rodzinnej i renty inwalidziej dla inwalidy I lub II grupy;
2) 27% przeciętnego wynagrodzenia stanowiącego podstawę ostatnio przeprowadzonej waloryzacji w przypadku renty inwalidzkiej dla inwalidy III grupy.

Ustawa ta obowiązuje do 1 stycznia 1993 r., czyli w zasadzie należałoby uchylić ten przepis. Dziękuję za uwagę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Socjalnej
Aleksandra Wiktorow:**

Przepraszam, od razu odpowiem. Już nie obowiązuje do 1 stycznia 1993 r. dlatego, że po wnioskach Trybunału Konstytucyjnego Sejm odrzucił ten ostatni punkt, czyli ustawa obowiązuje bezterminowo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Baranowski. Ale proszę pytanie.

Senator Janusz Baranowski:

Ponieważ ustawa ta obowiązuje bezterminowo, dlatego też chciałbym wyrazić wielkie ubolewanie, że Pani nie wniosła nic nowego. Pani Minister zapomniała podać, iż jest to wynagrodzenie przed opodatkowaniem.

(*Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Aleksandra Wiktorow:* Nie, to jest wynagrodzenie brutto i emerytura brutto – już ubruttowiona).

Przed opodatkowaniem. Wobec tego emeryt otrzyma ok. 960 tys. zł. Nie jest to tak wielka kwota, jak pani minister wyliczyła – że będzie to 400 tys. zł – a tylko 100 tys. zł.

Dlatego też swój wniosek popieram, gdyż wypowiedź pani minister jest bardzo wymijająca. Jak zwykle rząd chce za nas stanowić, tak jak powiedziała pani senator, prawo. A prawo stanowi parlament. Rząd powinien je wykonywać i nie przeciwstawiać, może nie wszystkim nam znanych, tendencji, jakie istnieją na rynku ubezpieczeń społecznych. Te ubezpieczenia muszą być objęte obowiązkiem państwa, nie mogą być sprywatyzowane. Z tego sobie zdajemy sprawę.

Natomiast uważam, że to manipulacja te 100 tys. zł, a więc chodzi o 400 mln zł miesięcznie, ok. 4 bln zł rocznie – co można uszczknąć z rezerw państwowych właśnie dlatego, że nie dano podwyżki od 1 czerwca w sferze budżetowej, w armii, w policji itd. Bo gdyby ta podwyżka była, waloryzacja emerytur i rent musiałaby zostać dokonana. Dziękuję bardzo. Czy mam rację?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Socjalnej
Aleksandra Wiktorow:**

Nie, dlatego że 849 tys. zł to kwota brutto i 1 mln 220 tys. zł jest brutto, czyli prawie 1 mln 230 tys. zł minus 849 tys. zł to jest 380 tys. zł przypadających na jedno świadczenie.

(*Senator Ryszard Bender:* Panie Marszałku, czy mogę zapytać?).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Tak, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Pani Minister wspomniała, że wszędzie, poza republiką chilijską, składki są podstawą tego funduszu emerytalnego. Tylko że te składki, tego Pani nie powiedziała, nie galopują jak u nas, u nas zbliżają się do 50%. Tam są o wiele niższe. Dlaczego? Dlatego, że są one składane do instytucji, które nie trzymają kapitału w bankach, w których procenty są niewielkie, ale w instytucjach przemysłowych, handlowych i innych. Czy nie możemy chociażby wrócić do zasady przedwojennych Kas Chorych?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Socjalnej
Aleksandra Wiktorow:**

Chciałam odpowiedzieć od razu, że składki są bardzo różne w różnych krajach. We Włoszech dochodzą nawet do 60% i to liczonych zupełnie inaczej niż u nas. Proszę Państwa, w Polsce składki liczy się następująco: wynagrodzenie, które mamy, czyli 2 456 przyjmuje się za 100 i oblicza od tego 45% i wtedy całość to jest nie 100, tylko 145. To jest coś w rodzaju nadbudówki ponad funduszem płac. I teraz gdyby od tych 145 obliczyć tę składkę, którą dzisiaj płacimy, to faktycznie w porównaniu z obliczeniami na Zachodzie, nasza składka wynosi nie 45%, a 31%. Jeżeli by tak liczyć, jak się liczy rzeczywiście od wynagrodzenia brutto, które uwzględnia tę składkę, bo brutto to jest wszystko razem, a u nas jest jakby taka nadbudówka.

(*Senator Ryszard Bender:* Okazuje się, że raj na ziemi).

Nie, nie raj na ziemi, tylko po prostu takie porównanie, gdyby faktycznie liczyć składkę tak jak się liczy na Zachodzie. Tam są bardzo różne składki, od dwudziestu paru aż do 60 % dochodzą. A u nas, jak mówię, według tamtego sposobu liczenia, jest 31%.

Powracam do tego, o czym już mówiłam. Nigdzie składki nie są odkładane. Właśnie to jest

(posekretarz stanu A. Wiktorow)

podstawową zasadą współczesnych ubezpieczeń społecznych. To, co dzisiaj się płaci, natychmiast jest wydawane. W żadnym ze znanych europejskich systemów ubezpieczeń dochody z odłożonych składek, czyli z tych nadwyżek, które ewentualnie by były, nie przekraczają od 2 do 8% wszystkich dochodów ubezpieczeń społecznych.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze jedno pytanie).

Proszę bardzo senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Minister, chciałbym zweryfikować to, co przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej podał jako źródło finansowania swojej propozycji. Zgodnie z obowiązującymi zasadami podał źródło finansowania poprawki dotyczącej zwiększenia z 35% do 50% najniższego progu emerytur – dzięki uzyskaniu przez skarb państwa zasobów z racji niepodwyższenia, jeżeli dobrze slyszalem, uposażeń w wojsku i w policji.

Prosiłbym o wyjaśnienie, czy rzeczywiście takie zasoby skarb państwa pozyskał i czy wskazane przez senatora Baranowskiego środki rzeczywiście są i mogą być przeznaczone na realizację zaproponowanej przez niego poprawki?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Socjalnej
Aleksandra Wiktorow:**

Ustawa budżetowa przewiduje środki na finansowanie podwyżek wynagrodzeń całej sfery budżetowej, w tym części dla wojska i policji, pracowników cywilnych wojska i policji. I ustawa budżetowa przewiduje, że te wynagrodzenia będą podniesione od czerwca. I one od czerwca będą podniesione, aczkolwiek niekoniecznie dla wszystkich będą w czerwcu te pieniądze wypłacone, dla niektórych mogą być na początku lipca. Po prostu jest to operacja administracyjna, nie wszystkie resorty poradzą sobie w tak krótkim czasie.

Natomiast te pieniądze – dokładnie te pieniądze, które są przewidziane w budżecie od 1 czerwca – wszystkie będą wypłacone sferze budżetowej od 1 czerwca. Żadnych oszczędności nie ma, bo nie ma przesunięcia terminu. To nie jest tak, że jeżeli zacznie się płacić w lipcu, to tylko za lipiec. Będzie płacone dokładnie od 1 czerwca. Tak, że żadnych oszczędności na tym nie ma.

(Senator Piotr Andrzejewski: W związku z tym czy te środki będą czy nie będą w takiej postaci?).

Nie ma takich środków z oszczędności na wynagrodzenia budżetowe.

(Senator Piotr Andrzejewski: A czy istnieją możliwości ich pozyskania z tego źródła, które proponuje senator?).

Oczywiście, jeżeli pomniejszy się wzrost wynagrodzeń w sferze budżetowej, to wtedy można uzyskać takie środki.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tylko w ten sposób?).

Tylko w ten sposób.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo).

Chciałam jeszcze powiedzieć, że pracowników w sferze budżetowej jest około 2 mln, nie pamiętam dokładnie, natomiast emerytów i rencistów jest razem z rolnikami 8 mln.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze są pytania? Może minister Misiąg odpowie na niektóre pytania. Panie Ministrze, zapraszamy tutaj. Przepraszam, panie senatorze, ale już zmęczyliśmy panią minister tak, że...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wojciech Misiąg:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oczywiście, jestem gotowy odpowiedzieć na wszystkie pytania, aczkolwiek zaczynam ze strachem, że moje wystąpienie wywoła więcej pytań, niż będzie zawierało odpowiedzi. Ale taka jest uroda materii budżetowej.

Jeszcze nigdy budżet nie był uchwalany tak późno jak w tym roku. Efekt tego jest taki, że już został spełniony jeden z postulatów zgłoszonych dziś na tej sali, domagający się rozpoczęcia w najbliższym czasie prac nad ustawą budżetową na 1993 r. Już te prace rozpoczęliśmy.

W tak niepewnej i tak trudnej do prognozowania sytuacji gospodarczej, jak nasza, nie można dziś mówić, że będziemy albo nie będziemy musieli dokonywać zmiany ustawy budżetowej. Bałbym się w tej chwili składać jakiegokolwiek deklaracje.

Natomiast pewne jest jedno. Aby budżet można było nowelizować, najpierw trzeba go uchwalić. Sytuacja, w której przez pół roku działamy najpierw z prowizorium, potem z obowiązującą, ale jednak nie uchwaloną, nie opatrzoną „pieczęcią” parlamentu ustawą budżetową, jest sytuacją fatalną. To jest czynnik, który w bardzo poważny sposób destabilizuje działalność całej sfery budżetowej, który rodzi nadzieje na to, że może tych pieniędzy będzie więcej, utrudnia normalne, standardowe prowadzenie gospodarki finansowej.

Ten budżet jest taki, jak go tu dzisiaj określono. Dobry nie jest i dobry nie będzie, bo nie jest

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

dobra nasza gospodarka. Wbrew temu, co można było usłyszeć w niektórych dzisiejszych wystąpieniach, w gospodarce cudów nie ma i nie będzie. W gospodarce, która z trudem podnosi się z recesji, budżet będzie zawsze napięty, zawsze będzie niewystarczający dla wszystkich. Nie wierzę zresztą w budżet, który wszystkich zadowala. Jestem przekonany, że gdy w Kuwejcie dyskutuje się nad budżetem, tam również brakuje pieniędzy na wszystkie zgłoszone potrzeby.

Gdyby się nagle okazało, że mamy budżet, w którym wszyscy dostali tyle pieniędzy, ile chcieli, ja bym zwątpił w sens tej pracy. Budżet to jest dzielenie niedostatecznych zasobów. Taka jest jego funkcja. Jest to pewne dobro, które występuje w ograniczonej ilości i to ograniczone dobro trzeba podzielić pomiędzy różnych zgłaszających słuszne potrzeby. Taka jest logika konstrukcji budżetu.

Dlatego muszę powiedzieć, że ze zdumieniem słuchałem, kiedy pani senator Pieńkowska powiedziała: prawo tworzymy na przyszłość, niezależnie od dzisiejszej sytuacji finansowej. Nie możemy, pani senator, tworzyć prawa niezależnie od dzisiejszej sytuacji finansowej, bo ono wtedy może być dobre na przyszłość, ale nie da się realizować dziś. W tym momencie będzie obciążone nie błędem krótkowzroczności, a będzie obciążone swoją niewykonalnością już na samym początku, co odczuliśmy w sposób bardzo bolesny i pewnie będziemy odczuwać dalej choćby na przykładzie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i skutków, jakie to wywołało.

To był właśnie przykład prawa, które zaspokajało, jak mówimy, słuszne roszczenia różnych grup, natomiast okazało się, że na tyle przerasta dzisiejsze możliwości finansowe państwa, że nie dało się wykonać od razu, gdy tylko zostało wprowadzone, nie kiedyś tam w przyszłości.

Powiedziano, że budżet jest pasywny, życzeniowy i nierealny. Prawdopodobnie każde z tych stwierdzeń pan senator mógłby uzasadnić oddzielnie. Niewątpliwie można sobie wyobrazić budżet, który byłby mniej pasywny. Można sobie wyobrazić budżet, który byłby bardziej pewny w źródłach swoich dochodów, a przez to bardziej realny.

Zapytajmy natomiast, czy można zrobić taki budżet, który będzie równocześnie mniej pasywny, mniej życzeniowy i bardziej realny? Co to ma oznaczać? Jak to należałoby zrobić? Ciągłe musimy pamiętać o tym, że budżet to jest takie urządzenie, które wchłania nasze pieniądze, pieniądze podatników i wydaje je gdzie indziej.

Jeśli wobec tego mówimy, że można na przykład poprzez szybkie uruchomienie ustawy o monopolu tytoniowym ściągnąć 10 bln zł natychmiast do budżetu, to powiedzmy od razu dwie rzeczy. Po pierwsze, mało realna jest dla mnie

kwota, jako że w zeszłym roku całe wpływy z opodatkowania tytoniu wyniosły 4 bln, w tym roku mają wynieść 8, więc nie bardzo mi się wydaje możliwe, żebyśmy w ciągu roku przeskoczyli z wpływami z 4 bln na 18 bln; po drugie, to niezależnie od tego, co wszyscy sądzimy o paleniu tytoniu, pewnie zdania tu nie są jednolite, ale to oznacza, że ktoś zapłaci 10 bln zł więcej w skali roku za papierosy.

To nie jest tak, że nagle dostaniemy, nie wiadomo skąd, dodatkowe 10 bln zł, które będziemy mogli mądrze zagospodarować w budżecie, bo to są pieniądze, które zostaną wzięte od podatników, od nich trafią do budżetu.

Pojawiła się również sprawa magicznych 5%. Oczywiście, 5% nie jest magiczne i żaden podrechnik ekonomii ani na Wschodzie, ani na Zachodzie, nie zawiera stwierdzenia, że deficyt w wysokości 5% jest dobry a w wysokości 5,5% – zły. Ważne jest co innego. Mianowicie, że każdy deficyt budżetowy, a w szczególności każde zwiększanie deficytu budżetowego, pociąga za sobą pewne skutki. Jednym z tych skutków jest oczywiście to, że zyskujemy w budżecie dodatkowe środki, które jeśli uda nam się zgromadzić – rzeczywiście możemy wydatkować. Ale są także inne konsekwencje. Jeśli mamy mieć w budżecie więcej pieniędzy, to musimy zapytać, skąd one trafiły do budżetu? Albo stąd, że zwiększyliśmy dochody budżetu – a więc musieliśmy kogoś dodatkowo obciążyć, aby uzyskać te pieniądze – albo godzimy się na wyższy deficyt. Jeśli tak się dzieje, to albo decydujemy się na wyższą podaż pieniądza, albo zgodzimy się, że więcej pieniędzy trafi bezpośrednio do budżetu, a mniej do sektora produkcyjnego. Jeśli więcej pieniędzy trafi do budżetu, to oczywiście od razu należy zapytać, na ile to się zgadza z polityką antyrecesyjną.

Klucz do całego problemu, tak czy inaczej, zawsze będzie leżał w efektywności wydatków sektora publicznego. Chcemy mieć budżet bardziej aktywny, bardziej nastawiony na to, że on nie zamyka się, nie zasklepia w sferze budżetowej, a sam na siebie pracuje, tworzy możliwości dochodowe na przyszłość. Ale sektor publiczny w Polsce – co zresztą zostało potwierdzone w wypowiedziach, które kwestionowały wysokość środków, jakie przyznajemy na cele socjalne – jest na to zbyt mało efektywny. Tu trzeba szukać pewnych źródeł poprawy, możliwości poprawienia obrazu budżetu, także jego struktury, uczynienia go bardziej aktywnym instrumentem polityki gospodarczej.

Polityka gospodarcza nie jest zresztą tak prosta, jak wynikałoby z niektórych dzisiejszych wypowiedzi. Bardzo łatwo znaleźć rozwiązania, które bardzo prosto i bardzo szybko odpowiadają na pewien konkretny problem. Niestety, polega na tym, że sieć powiązań w gospodarce jest niesłychanie gęsta. To, co stanowi rozwiązanie

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

jednego problemu, bardzo często – mógłbym powiedzieć, że jest to wspólna cecha tzw. prostych recept – wywołuje gdzie indziej wręcz odmienne skutki.

Oczywiście, że można przy inflacji sięgającej 40% w skali roku mówić o 15% stopy procentowej, ale to oznacza, że bank będzie mógł zapłacić za te pieniądze, które będzie wykorzystywał na udzielanie kredytów – też będzie to 15%. Pytanie, kto na to pójdzie?

Nie jest prawdą, że pieniądze, które leżą w banku, nie pracują. One pracują, bo właśnie z tych pieniędzy, które obywatele, które podmioty gospodarcze złożyły w banku udziela się kredytów. Jeśli zatem mamy inflację 40% a chcemy dawać kredyty oprocentowane na 15%, to znaczy, że depozytariuszom musimy zapłacić mniej. Mamy wtedy sytuację – w czystym ujęciu sprawy – w której dostawca płaci odbiorcy. Takiej ekonomii, muszę przyznać, nie rozumiem.

Nic nie pomogą również recepty personalne. Nie pomoże to, że minister finansów nie będzie kształtował kursu, bo on go, panie senatorze, nie kształtuje również i dziś. Naprawdę nie jest naszą zasługą ani nie leży w naszych kompetencjach to, że kurs kantorowy dziś – zresztą nie tylko dziś, a już od dwóch lat – dość dobrze trzyma się kursu bankowego.

Nie jest również receptą pojawienie się, jako ekspertów, dobrze prosperujących przedsiębiorców. Chcę przypomnieć, że ostatni minister przemysłu z poprzedniej epoki gospodarczej był dobrze prosperującym przedsiębiorcą. Nie pomogło to specjalnie ani gospodarce, ani przemysłowi.

Można oczywiście powiedzieć, że trzeba kredytować handel na obszarze byłego Związku Radzieckiego. To prawda, chciałbym tylko przypomnieć, że naszym problemem w tej chwili jest wyciągnąć ten miliard dolarów, który już tam leży, który już skredytowaliśmy, którym już budżet państwa jest obciążony, bo przez półtora roku płaciliśmy na bieżąco dostawcom, którzy posyłali tam swoje towary.

Kredytować jest łatwo, ale czy to przypadkiem nie będzie oznaczało – jeżeli miałyby się skończyć na tym, że kredytujemy – iż kupujemy towary po to, by je wysłać, że budżet państwa, ten biedny budżet państwa, kupuje towary po to, by je wysłać na Wschód! Z punktu widzenia producenta jest to oczywiście bardzo komfortowa sytuacja. Ekonomiczny i polityczny sens tej operacji jest natomiast dla mnie wątpliwy dopóty, dopóki nie zaistnieją warunki do tego, żebyśmy kiedyś mogli liczyć na to, że owe kredyty do nas wrócą, że nie będą to pieniądze, które raz na zawsze przepadły.

Zanim przejdę do spraw wniosków mniejszości, bo to zdaje się w tej chwili najistotniejsze,

chciałbym jeszcze odnieść się do pewnych kwestii, które podniósł pan senator Czarnobilski, a to dlatego, by sprostować ewidentnie niepoprawne dane, które podał pan senator.

Pan senator powiedział, że zadłużenie jednostek służby zdrowia wynosi 3,5 bln zł. Otóż, chcę powiedzieć, że dysponujemy danymi pochodzącymi ze sprawozdań budżetowych składanych przez te jednostki. Dane są następujące.

Na dzień 31 grudnia 1991 r. wszystkie zobowiązania jednostek służby zdrowia wynosiły około – nie będę już państwa męczył szczegółowymi liczbami – 1 bln 600 mld zł. Z tego mniej więcej 1,5 bln zł to zobowiązania wymagane w dniu 31 grudnia, czyli takie, które powinny już być zapłacone. Owe 100 mld zł to pieniądze, które są już zobowiązaniami, ale ze względu na terminy płatności nie musiały być koniecznie zapłacone w 1991 r.

Po upływie kwartału, w dniu 31 marca sytuacja jest następująca. Cała kwota zobowiązań jednostek służby zdrowia zmniejszyła się z 1 bln 600 mld zł do 1 bln 400 mld zł. Kwota zobowiązań wymaganych, które w dniu 31 marca były – można mówić – „przeterminowane”, spadła w przybliżeniu do kwoty 600 mld zł. Świadczy to o dwóch rzeczach: chwala tym, którzy wykonują budżety w służbie zdrowia i że wymagane zaległości zmniejszyły się ponad dwukrotnie w nominalnym wymiarze i oczywiście są dalekie od kwot, które podał pan senator.

W całej sferze budżetowej są zresztą podobne proporcje. Poprawa nie jest aż tak wyraźna jak w służbie zdrowia, wymagane należności w ciągu I kwartału spadły mniej więcej o 700 mld zł. Należności dostawców wobec jednostek budżetowych ogółem nieco wzrosły, ale notujemy realny i to kilkunastoprocentowy spadek wartości tych zobowiązań.

Odpowiadając jeszcze na szczegółowe pytania pana senatora Czapskiego chciałbym powiedzieć co następuje. Od pewnego czasu staramy się zrobić wszystko, co tylko możliwe, by uszczelnić system budżetowy. Służy temu np. przejście na system rachunków bieżących, co oznacza, że nie można już dokonywać wydatków, na które w danej jednostce nie ma bezpośredniego pokrycia pieniężnego.

Od początku tego roku obowiązuje przepis zrównujący zaciągnięcie zobowiązań ponad plan z bezpośrednim przekroczeniem kasowego planu wydatków. Oba te czyny, tzn. wydanie bezpośrednio więcej niż jednostka miała w swoim planie finansowym i zaciąganie zobowiązań powyżej planu finansowego, traktowane są jako wykroczenie przeciwko dyscyplinie budżetowej.

Oczywiście nie ma i nie będzie nigdzie pełnych zabezpieczeń, staramy się natomiast, jak powiedziałem, wzmacniać kontrolę. Informacje, które przed chwilą państwu podałem świadczą o tym,

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

iz owe zabezpieczenia są na tyle skuteczne, że nie wydaje się, by stanowiło to obecnie zasadniczy problem w wykonywaniu budżetu. Elementem uszczelniania jest również kwestia kompensat, które powodują, że każda jednostka budżetowa zaciągająca zobowiązanie musi się liczyć z tym, iż w niezależnym od niej momencie stare zobowiązanie zostanie zaliczone do wydatków. Nie będzie jedynie długiem, który „wisi” nad jednostką, ale zostanie bezpośrednio zdjęte z jej wydatków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Gospodarki Narodowej wnioskuje o przyjęcie ustawy budżetowej bez poprawek i z tym wnioskiem oczywiście nie będę polemizować, natomiast oprócz niego pojawiły się 3 wnioski mniejszości i chciałbym na chwilę zwrócić na nie uwagę Wysokiej Izby.

Składam wniosek o odrzucenie wszystkich trzech wniosków mniejszości. Powody, dla których proszę o taką decyzję, są następujące.

W przypadku wniosku o skreślenie ust. 2 z art. 16 i w przypadku wniosku o skreślenie art. 32 twierdzą, że są one niekompletne. Zmiana polegająca na wykreśleniu tych przepisów powoduje dla budżetu bezpośrednie skutki finansowe. W pierwszym wypadku oznacza to zmniejszenie dochodu budżetu o 500 mld zł, w drugim zmniejszenie wydatków budżetu państwa o 1,5 bln zł. Takie byłyby konsekwencje.

Nie można skreślić przepisu, który mówi, że gminom przysługuje 2% podatku dochodowego zamiast 5%, pozostawiając bez zmian prognozy wpływów budżetu państwa z tego podatku. To trzyprocentowe przesunięcie musi znaleźć swoje odbicie. Tych 3% już nie będzie w planie dochodów.

To samo dotyczy dochodów stacji sanepidu, które również zostały zapisane w dziale 85 właśnie w tej kwocie 0,5 bln zł. Jeżeli przyjęlibyśmy wniosek, który tutaj prezentowała senator Pieńkowska, to oczywiście oznacza, że 0,5 bln zł musiałoby zniknąć. Budżet państwa nie otrzyma tych pieniędzy. Należy panią senator zapytać, czy to oznacza, że powinniśmy wycofać z planu wydatków te 0,5 bln zł, które zostanie bezpośrednio pokryte tymi dochodami, czy też należy mieć mniejsze dochody, a takie same wydatki jak do tej pory?

W odniesieniu do sprawy podnoszonej przez pana senatora Pawlika, to znaczy wykreślenia art. 32, czyli pozostawienia 5% udziału gmin w podatku dochodowym od osób fizycznych, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden fakt. Od początku, kiedy tworzony był system finansowy samorządów, dyskutowany jest permanentnie problem wyższych czy niższych udziałów. To jest problem dyżurny, który pojawia się bez przerwy.

Kwestia, czy damy większe udziały a mniejsze subwencje, czy mniejsze udziały a większe sub-

wencje, nie jest tylko problemem skutków bezpośrednich, skutków finansowych dla budżetu. Jest również, a może przede wszystkim kwestią stabilności systemu finansowego samorządów.

Chciałbym postawić pod rozwagę Wysokiej Izby tylko dwie liczby pochodzące ze sprawozdania z wykonania budżetów gmin za rok 1991.

W 1991 r. subwencje i dotacje z budżetu państwa stanowiły 21% w dochodach miast. W dochodach gmin wiejskich bezpośrednie zasilenie z budżetu to 43% dochodów.

Jeszcze wyraźniej widać to, gdy odnosimy zasilenia budżetowe do wydatków, jakie gminy te musily ponieść. W miastach budżet pokrył 23% wydatków gmin transferami z budżetu, a więc subwencjami i dotacjami. W gminach wiejskich dzięki transferom z budżetu państwa pokryto 49% wydatków.

Wobec tego każda próba zmiany tej struktury przesunięcia w dochodach gminnych z tych bezpośrednich zasilen budżetowych na rzecz przekazywania większych dochodów podatkowych, to nie jest tylko kwestia tego, czy gminom się będzie mniej, czy bardziej opłacało promować działalność gospodarczą. Wbrew temu co mówi pan senator Pawlik, uważam, że gmina ma jeszcze 15 innych, dobrych powodów do tego, by promować działalność gospodarczą na swoim terenie poza tym, że będzie miała 2 albo 5% udziału. Równocześnie oznacza to zdecydowane, dramatyczne pogorszenie możliwości wykonywania podstawowych funkcji przez samorzady terytorialne na wsi. Chciałbym prosić o uwzględnienie tej kwestii przy podejmowaniu ostatecznej decyzji.

Sprawa art. 35, czyli możliwości zezwolenia, by FWP wykorzystalo dochody ze sprzedaży majątku, którym administruje, a który nie jest jego własnością, na pokrycie pewnych roszczeń pracowniczych. Wydaje mi się, że jest to zapis, który powinien pozostać w ustawie budżetowej.

Proszę zauważyć, że rozwiązanie polegające na wyrażeniu zgody na sprzedaż pewnego składnika administrowanego majątku i pokrycia z tych dochodów pewnych roszczeń pracowniczych, zostało obwarowane bardzo silnymi zastrzeżeniami.

Chcę powiedzieć, że z przepisu tego zamierzamy skorzystać wtedy i tylko wtedy, gdy rachunek ekonomiczny wykaże, że jest to rozwiązanie tańsze i bezpieczniejsze niż bezpośrednie przejście przez skarb państwa roszczeń, które w ostatecznym rachunku i tak stały się roszczeniami wobec budżetu. Z tego względu nie widzę w tym ani niebezpiecznego precedensu, jak to zostało powiedziane, ani zagrożenia dla skarbu państwa.

Panie Senatorze, nawiasem mówiąc, każde prowadzenie przez rząd polityki interwencyjnej jest tworzeniem precedensów. Jeżeli chcemy interweniować, interweniujemy w ten sposób, że prowadzimy negocjacje w sprawie FSM, że odłużamy stocznie i tworzymy precedensy. Prowa-

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

dzimy politykę interwencyjną dlatego, że rozwiązania ogólne, chociaż niewątpliwie bardziej eleganckie i właśnie nie niosące ze sobą tego ryzyka kompromisu, mają tę wadę, że są za mało selektywne i nie trafiają szybko tam, gdzie powinny trafiać. Stąd godzę się na aktywną interwencję.

Musimy godzić się z ryzykiem podejmowania precedensowych decyzji. Proszę jeszcze raz o uwzględnienie wniosku Komisji Gospodarki Narodowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie ministrze, może pan jeszcze pozostać?
(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg: Tak).

Proszę bardzo... ale nie pan senator Baranowski, tylko pan senator Jagiełło. Proszę bardzo.

Senator Edmund Jagiełło:

Panie Ministrze, 1 bln 40 mld zł jest to zadłużenie jednostek, wydatków bieżących. Na pewno nie wliczył pan zadłużenia refundacji leków.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Proszę bardzo... pan senator Czarnobilski powiedział o zadłużeniu jednostek służby zdrowia, co chyba będzie można sprawdzić w protokole – „zadłużenie jednostek służby zdrowia”. Refundacje leków są zadłużeniem jednostki administracji państwowej, jaką jest centrala, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej...

(Senator Edmund Jagiełło : Ale z tego samego budżetu, Panie Ministrze...).

Bardzo przepraszam, ale prostuję błędną informację, którą pan podał. Natomiast jeśli pan mówi, że na pewno nie wliczyłem, to po pierwsze nie wiem, dlaczego pan senator twierdzi, że na pewno, a po drugie zgodzę się z panem, bo nie zostało wliczone dlatego, że nie jest to zadłużenie jednostek służby zdrowia. Mnie nie chodzi o to, by wykazywać, że służba zdrowia opływa w pieniądze, tylko o to, żeby na tej sali nie padały liczby, które są nieścisle.

(Senator Edmund Jagiełło: Dziękuję za odpowiedź i właśnie taka jest prawda, że są te dwa działy zadłużenia, ale w gruncie rzeczy dotyczy to tego samego budżetu ministerstwa, służby zdrowia. Refundacja za leki jest z tego samego budżetu, co spłata zadłużeń z wydatków bieżących. Z innych źródeł, z innych działów, ale z tego samego budżetu, Panie Ministrze. Dziękuję).

Jeżeli pan senator powie, że z tego samego budżetu państwa, to zgoda. Jeżeli pan mówi, że

z innych działów to się nie zgodzę, bo to ten sam dział. Natomiast jedno płacą wojewodowie, a drugie minister zdrowia.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo senator Baranowski.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Ministrze, mam pytanie. Czy prawdą jest, że wypłata podwyżek w sferze budżetowej w lipcu, a nie w czerwcu jak to zapisano w projekcie ustawy budżetowej, ma wpływ na średnie wynagrodzenie w II kwartale i tym samym wpływa na wysokość najniższej emerytury? I drugie pytanie, czy tego porównania w handlu nie można by też *per analogiam* odnieść do Polski? A jednak udzielają nam kredytów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Przede wszystkim w moim pierwszym wystąpieniu zapomniałem powiedzieć, że byłem bardzo wdzięczny panu przewodniczącemu za proponowanie przesunięcia tej podwyżki o miesiąc, a nie o 7 miesięcy, wtedy byśmy mieli 23 bln zł. Już przesunięcie o ten jeden miesiąc wywołało niesłychanie ostre i zrozumiałe dla mnie protesty. Wobec tego jesteśmy „na granicy wytrzymałości” jeżeli chodzi o przesuwanie tej daty.

Natomiast rzeczywiście jest tak, że Główny Urząd Statystyczny rejestruje nie memoriałowe naliczenia płac w kolejnych miesiącach, ale wypłaty rzeczywiście poniesione. To, kiedy te wypłaty nastąpią, zależy w dużej mierze od tego, jakie będzie dalsze tempo prac legislacyjnych nad ustawą budżetową. My możemy uruchamiać podwyżki, czyli wydać uchwałę Rady Ministrów dopiero wtedy, kiedy pan prezydent podpisze ustawę budżetową. Trwają przygotowania organizacyjne, natomiast sygnał do startu ostatecznych prac, które się kończą wypłatami, możemy dać dopiero wtedy, gdy ustawa będzie obowiązującym prawem.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

(Senator Janusz Baranowski: *Ad vocem*, Panie Marszałku).

Proszę bardzo, pan senator Rejniewicz.

Senator Marian Rejniewicz:

Nie wiem, jak dalece Pan Minister wprowadzony jest w zagadnienie projektu ustawy o monopolu tytoniowym i spirytusowym, ale ja te ustawy

(senator M. Rejniewicz)

znam. Według obliczeń fachowców istnienie tych dwóch monopolów wyrównywałoby prawie w całości budżet i zapobiegłoby aferom tytoniowym i spirytusowym. Ale moje pytania są takie: dlaczego ministerstwo nie forsuje projektu tych dwóch ustaw monopolowych, tytoniowej i spirytusowej? I jaki zysk przynosi skarbowi państwa udzielanie koncesji na handel tytoniem i alkoholem kontrahentom zagranicznym?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wojciech Misiąg:**

Zaczynając od drugiego pytania, proponowałbym, żeby Pan Senator zwrócił się do przedstawiciela tego ministerstwa, które tych koncesji udziela. To nie jest akurat resort, który ja reprezentuję.

Odnosnie do pytania pierwszego. Nie mogę powiedzieć, że nie forsujemy projektu tych ustaw. Jak państwo zauważyliście, obecnie stale jesteśmy zajęci jakimiś ustawami. To jest jedna z ustaw, które również są w planie prac legislacyjnych.

Natomiast co do kwot. Ja, Panie Senatorze, ich nie kwestionowałem. Przyznaję, że nie wnikałem, nie znam, nie sprawdzałem kalkulacji, o których pan mówi. Natomiast chciałem tylko zwrócić uwagę na fakt, że to jest 10 bln zł, które się muszą wziąć stąd, że najpierw te monopole więcej zapłacą. A monopole mają to do siebie, że na ogół nie lubią, gdy im się zwiększa obciążenia podatkowe, a one nie zwiększają cen. W związku z tym, zanim tych 10 bln zł trafi do budżetu, musi być wyjęte z czyjejs kieszeni. I oczywiście w pewnym momencie to się staje drogą donikąd. Bo możemy powiedzieć, że jeszcze podwoimy stawkę podatku obrotowego, że wrócimy do 65% podatku dochodowego. Wtedy będziemy mieli w budżecie pieniędzy w bród, tylko to są pieniądze, które trzeba wyciągnąć z gospodarki i wyciągnąć od ludzi.

Dlatego mówiłem, że nie jest problemem, czy my weźmiemy jeszcze troszkę więcej pieniędzy z budżetu, tylko na ile efektywnie je wydajemy? Bo tylko to daje możliwość pobudzenia gospodarki.

Senator Marian Rejniewicz:

Nie. Panie Ministrze, jest trochę inaczej. Ten zysk co najmniej 10 bln zł na tytoniu, nie mówiąc o alkoholu, w tym projekcie ustawy, obliczony jest na zysk z eksportu naszych tytoni.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg: To jest to samo).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Woźnica. Ale proszę o pytania.

Senator Janusz Woźnica:

Panie Ministrze, szacowane dochody z prywatyzacji pozostają na poziomie 10 bln zł. Czy jest możliwe uzyskanie tej kwoty, skoro wiadomo, że w pierwszym półroczu prywatyzacja właściwie się nie odbyła? Czy jest możliwe uzyskanie tej kwoty w kontekście doświadczeń z 1990 r., a szczególnie doświadczeń z 1991 r., gdy uzyskane kwoty okazały się kilkakrotnie mniejsze w stosunku do założeń? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wojciech Misiąg:**

Po pierwsze, nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem pana senatora, że w pierwszym półroczu prywatyzacji nie było. Bo, o dziwo, w prowizorium dochody z prywatyzacji zostały przekroczone. Prywatyzacja to nie są tylko te spektakularne sprzedaże dużych przedsiębiorstw, ale to jest również *leasing*, to jest dzierżawa, to jest sprzedaż przedsiębiorstw likwidowanych przez wojewodów i te wpływy cały czas idą.

Natomiast chcę powiedzieć, że oczywiście, głowy dzisiaj nie dam za te 10 bln zł. Mam nadzieję, że doświadczenia lat 1990 i 1991. jednak nas czegoś nauczyły i – biorąc pod uwagę to, co ma się stać – uważam że plan jest rzeczywiście napięty. Ale jest jeszcze możliwy do wykonania i takie wpływy można w 1992 r. z prywatyzacji uzyskać.

Nawiasem mówiąc, Panie Senatorze, również w pewnym stopniu dzięki temu, że w poprzednich dwóch latach nie do końca ściągnięto do budżetu pieniądze z tego, co zostało realnie sprywatyzowane.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Jeszcze pan senator Woźnica.

Senator Janusz Woźnica:

Panie Ministrze, czyli, jak rozumiem, w pierwszym półroczu były jakieś wpływy do budżetu z prywatyzacji. Czy mniej więcej może pan podać kwotę?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wojciech Misiąg:**

To było w pierwszym kwartale około 1,5 bln zł, jeżeli dobrze pamiętam, a danych z drugiego kwartału jeszcze panu w tej chwili nie podamy, bo ich oczywiście nie mamy. Drugi kwartał jeszcze trwa.

(Senator Ryszard Bender: Czy można, Panie Marszałku, jeszcze zapytać pana ministra?).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Po kolei, senator Pieńkowska, proszę bardzo.

Senator Alina Pieńkowska:

Panie Ministrze, chciałabym polemizować, z tym, co pan mówi. Dlatego że jednak tego pkt 2 nie było w pewnym okresie. Rozporządzenie o środkach specjalnych funkcjonuje stosunkowo dawno i nigdy pieniądze uzyskiwane z mandatów nakładanych przez inspekcję sanitarną nie zostawały w sanepidzie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Właśnie o to chodzi, Pani Senator. Jeżeli pani sprawdzi w swoim egzemplarzu projektu ustawy, [uchwalonego już budżetu] znajdzie tam pani u wojewodów 500 mld zł dochodów. Więc, jeżeli Pani wykreśli ust. 2... Przepraszam bardzo, ja mogę nie wiedzieć, Pani Senator, jak działa sanepid, natomiast wiem, jak działa ustawa budżetowa. Jeżeli ma pani napisane w ust. 1, że jednostkom służby zdrowia daje się prawo zatrzymywania swoich dochodów, natomiast w ust. 2 jest wyłączenie sanepidu, to wykreślenie z ustawy ust. 2, oznacza że dochody, które zostały zrealizowane przez stacje sanitarno-epidemiologiczne - na zasadach określonych w ust. 1 - zostaną zatrzymane przez te jednostki. A jeśli zostaną zatrzymane, to przestaną być dochodami budżetu, wobec tego co trzeba zrobić?

Po pierwsze, trzeba wyrzucić z budżetu 500 mld zł dochodów, a potem...

(*Senator Alina Pieńkowska:* Nie, ale pan mnie nie zrozumiał...).

A potem trzeba się zastanowić, co zrobić z kosztami sanepidów? Albo powiemy, że skoro mają mieć te 500 mld. zł, których już nie weźmiemy do budżetu, to obniżymy budżet zdrowia o 500 mld zł i wyjdziemy na zero, albo zwiększymy deficyt o 500 mld zł, bo nie mamy dochodów, a chcemy, żeby sanepidy dostały z budżetu tyle samo pieniędzy. Trzeciej możliwości, naprawdę, Pani Senator, nie ma.

Senator Alina Pieńkowska:

Panie Ministrze, do tej pory te pieniądze były w budżecie wojewodów i wpływały regularnie, nie zostawały w sanepidzie. Natomiast ten zapis, który nam się proponuje, idzie dużo dalej i jakby zabrania sanepidom uzyskiwania innych dochodów na środki specjalne. Ale nie chciałabym kontynuować tej polemiki.

Natomiast jeżeli już tak się bijemy o pieniądze dla służby zdrowia, chciałabym zapytać się, dla-

czego to rozporządzenie o środkach specjalnych, tak luźno napisane, powoduje nieokreślenie - jeżeli jest mało finansów - co będzie z pozostałymi placówkami służby zdrowia, i dlaczego powoduje w skali całego kraju działania niezgodne z art. 217 kodeksu karnego. Jest już po kontroli NIK w całym kraju i, niestety, umowy dotyczące prywatyzacji służby zdrowia są to w większości umowy działające na szkodę skarbu państwa. A wszystko to się dzieje na podstawie rozporządzenia o środkach specjalnych.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Bardzo przepraszam, ale - szczerze mówiąc - to nie jest wypowiedź, z którą dałoby się tu, na tej sali w ten sposób polemizować, bo oczywiście, art. 217 możemy się wszyscy nawzajem straszyć i każde rozporządzenie na temat środków specjalnych, na temat paru innych rzeczy ma to do siebie, że można albo je realizować, albo je omijać. Jeżeli Pani Senator jest mi w stanie wskazać, gdzie rozporządzenie o środkach specjalnych rodzi niegospodarność, to jestem gotów w sposób poważny i szybki przystąpić do tego, żeby albo polemizować z panią senator, albo - jeżeli Pani nam to wykaże - zmieniać to rozporządzenie.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję. Proszę bardzo senator Jagiello.

Senator Edmund Jagiello:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Szukając pieniędzy do budżetu, zgadzam się z panem senatorem Rejniewiczem. Uściślijmy, co to jest monopol? To jest monopol państwowy, a pan jako minister finansów ma wpływ na ustalanie cen. Nie jest tak, że ceny artykułów objętych monopolem państwowym, czy to spirytusowych, czy tytoniowych, mogą się kształtować w dowolny sposób.

Jeśli zaś chodzi o podwyżkę w sferze budżetowej... Tak na dobrą sprawę, cały kwartał pracujemy nad tym projektem. Zresztą pan minister mówił, że obowiązywał projekt ustawy budżetowej. Dlaczego raptem oczekiwanie na podpis prezydenta jest tu jedyną przeszkodą - oczywiście uchwalenie przez nas i podpis prezydenta. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Wyjaśniam dwie sprawy. Po pierwsze, oczywiście można regulować ceny. Możemy również, jak proponował pan senator Baranowski, wrócić do

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

sytuacji, w której organ założycielski będzie się nawet zgadzał na udzielanie przedsiębiorstwom kredytów.

Wyregulować można wszystko, Panie Senatorze, tylko jeszcze pytanie: kto to będzie chciał robić?

(Senator Edmund Jagiełło: Ale są monopole państwowe!).

Oczywiście, są, tylko proszę pamiętać, że żyjemy w kraju, w którym każdy skok cen wódki powoduje na ogół to, że ze sklepów znika cukier, a wpływy budżetowe nie pojawiają się.

(Senator Edmund Jagiełło: Nie przesadzajmy).

Nie, nie przesadzamy, Panie Senatorze, bo takie są skutki nadmiernego podnoszenia cen. To akurat nie dotyczy jedynie alkoholu, ale w ten sposób, chcąc mieć za dużo, można zlikwidować każde źródło dochodów budżetowych. To dotyczy cen papierosów, alkoholu, stawek podatkowych, celnych i jeszcze paru innych rzeczy. Jest pewna granica wrażliwości. Powyżej tej granicy albo się nie płaci, albo wycofuje się z tego rodzaju działalności. Nie można więc liczyć na ogromne zyski z tego powodu, że akurat to jest taka sprawa, czy taki towar, z którym w zasadzie, można zrobić, co się chce. Powiedzmy, że podnoszenie cen alkoholu jest operacją nieszkodliwą społecznie. Załóżmy, że tak jest, ale nie oznacza to jeszcze, iż daje ona *per saldo* zyski budżetowe.

Z kolei, dlaczego ważny jest podpis pana prezydenta? Dlatego, że my realizujemy budżet, tzn. możemy uruchamiać środki do wysokości wynikającej z tej ustawy. Jest ona dla nas istotna o tyle, że daje nam prawo pieniężnego zasilania sfery budżetowej. Nie możemy natomiast na podstawie projektu uruchomić podwyżek, które wymagają uchwały Rady Ministrów.

Obowiązującą moc mają limity finansowe, nie zaś przepisy regulacyjne zawarte w tej ustawie. Dlatego czekamy na pełne zakończenie procedury legislacyjnej.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Baranowski ma głos.

(Senator Ryszard Bender: Ja prosiłem o głos).

Panie Senatorze, po kolei. Na pana też przyjdzie kolej.

(Senator Ryszard Bender: Nie doczekam się).

Senator Janusz Baranowski:

Panie Ministrze, przed chwilą zwracał pan uwagę pani senator, że nie zna się na budżecie. Chciałbym powiedzieć, że my znamy się nieco na prawie budżetowym. Pan lekko „wywinął się” z zarzutu pana senatora Jagiełły, który powiedział, iż mogliście państwo uruchomić właśnie te

limity i nie uszczuplić dochodów rencistów przez to, iż II kwartał nie będzie miał wliczonych podwyżek w sferze budżetowej. Zgodnie z projektem pracownicy sfery budżetowej powinni mieć podwyżki wypłacone od 1 czerwca. Nie można w ten sposób igrzać z najsłabszymi.

Jeżeli chodzi o moje wypowiedzi, to bardzo bym prosił o niewywoływanie mnie „do tablicy”, z tego powodu, iż nazwałem oszustwem wszystkie kredyty, które przewyższają 2/3 wartości majątku przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo powinno już zawiadomić swój organ założycielski i ogłosić, że zbliża się do upadłości. Ale to nie jest odpowiednie miejsce na tę dyskusję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Po pierwsze, daleki jestem od tego, żeby zwracać uwagę pani senator. Dyskutowaliśmy po prostu nad pewnym zagadnieniem.

Po drugie, jeszcze raz powtórzę, że my możemy uruchamiać środki. Gdyby nie działała zasada, zgodnie z którą można realizować budżet, nawet jeżeli nie jest uchwalony, to po prostu 2 stycznia – nie 1 stycznia, bo to jest święto – musielibyśmy zamknąć kasę. My możemy wypłacać, natomiast gdy w grę wchodzi kwestia nowych regulacji prawnych, to moc może być im nadana dopiero po zakończeniu pełnej procedury uchwalania ustawy.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę pana senatora Bendera o zadanie pytania.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję Panie Marszałku, że i mnie pozwolił pan wreszcie zadać pytanie panu ministrowi Misiągowi.

Sądzę, że pan minister bardzo umiejętnie obszedł pytanie pana senatora Rejniewicza. Pan senator Rejniewicz mówił, że poprzez monopol spirytusowy, alkoholowy i inne, skarb państwa zyska.

Pan twierdzi, że wtedy tylko, gdy będzie niemoralnie zmuszał do częstszego palenia, czy też większego „wyszynku” alkoholu. To jest obejście pytania. Pan dobrze wie, że ci, którym ministerstwa, czy jedno ministerstwo – nie wiem, ile ministerstw musi wchodzić w grę – wydaje koncesje, nie działają z pobudek altruistycznych. Zbijają oni na tym ogromne dochody. Państwo winno mieć z tego pieniądze na luki budżetowe a zamiast tego oni mają je dla siebie. To jest wręcz

(senator R. Bender)

paradoks, że dzisiaj, gdy pieniądze są potrzebne, nie wracamy do dobrych tradycji z okresu Polski międzywojennej, kiedy to za Władysława Grabskiego, i potem przecież również, gospodarka nie funkcjonowała źle. A jednak monopole były, nie znoszono ich. Przecież do dzisiaj jest tajemnicą poliszynela jak różnie, najrozmaitszymi sposobami uzyskuje się koncesje i w jaki sposób się bogaci. Bogacą się ci ludzie, różni nuworysze finansowi, natomiast państwo traci. My zaś ciągle mówimy, że budżet nie jest w stanie załatwić nawet najbardziej potrzebnych spraw, związanych ze służbą zdrowia, z pensjami dla nauczycieli.

Albo – albo. Zdecydujmy się, czy będziemy robić wszystko, żeby ułatwić powiększanie kapitału osobom prywatnym, czy będziemy dbali o budżet państwa. Skończyłem. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Chciałem panu senatorowi powiedzieć, że tragedią Polski w ostatnim czasie jest nadmiar tajemnic poliszynela. Proponuję, żebyśmy nie używali tego argumentu.

(Senator Ryszard Bender: Wymienić nazwiska osób, które otrzymały koncesje).

Oczywiście, można wymieniać nazwiska. Można również pracować tak, jak pracujemy nad tym, żeby uregulować te sprawy.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię. Nasza gospodarka działa w ten sposób, że właśnie za rok, dwa, zyski budżetu, Panie Senatorze, jak i te płace nauczycieli będą regulowane pieniędzmi owych podatników prywatnych.

(Senator Ryszard Bender: Wywiozą je na Zachód).

Nie, nie wywiozą. Tylko że w tej chwili mamy już 25% produkcji w sektorze prywatnym. Jest ona dużo bardziej rentowna niż w sektorze państwowym. Oczywiście, nie jestem za tym, i nie sądzę żebym był o to posadzany, by szukać rozwiązań w mętnej wodzie. Nie możemy jednak mówić, że musimy nastawić się na to, by ludzie nie robili pieniędzy.

Cała sprawa polega na tym – usiłuję powiedzieć to od pewnego czasu – że trzeba znaleźć ów złoty środek, on musi być znaleziony w tych pracach ustawodawczych, tak by i oni zarobili, i budżet miał z tego pieniądze.

Nastawianie się zaś na to, iż rozwiąże się tym wszystkie sprawy, jest naprawdę iluzją, jest tworzeniem faszywych złudzeń, że my „tłukac” – przepraszam za słowo – prywatnych przedsię-

biorców, którzy chcą się dorobić na alkoholu, uzdrowimy budżet i stworzymy zdrową gospodarkę, z dobrym, mocnym budżetem i wysokimi płacami w sferze budżetowej.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Piesiewicz ma głos.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Dziękuję bardzo, ale rezygnuję).

Proszę bardzo, senator Jagodziński zadaje pytanie.

Senator Tomasz Jagodziński:

Panie Ministrze, powiedział pan, że tragedią Polski jest nadmiar tajemnic poliszynela. Sądzę, że nie jest to jedyna tragedia, bo tragedią jest również nadmiar afer gospodarczych, których źródło sięga kierowanego przez pana resortu – Ministerstwa Finansów.

Dziwię się, że pan, będąc gościem w Senacie, nie apeluje z tej trybuny do nas i do Sejmu o szybkie uchwalenie ustaw w zakresie monopolu państwowego, tylko broni prywatnych importerów alkoholu, tytoniu czy też paliw płynnych.

Mówi się przecież o monopolu państwa na te towary. Jeżeli tak zaciekle broni pan importerów, to ja gorąco apeluję do pana o rezygnację ze stanowiska wiceministra finansów. Wtedy sytuacja będzie zupełnie inna, będziemy rozmawiać na innej płaszczyźnie. (Oklaski).

Skoro luki w budżecie coraz bardziej się powiększają... Na początku roku stawał nas pan pod ścianą twierdząc, że nie ma alternatywy, bo jest tylko jedna ustawa budżetowa. Teraz mówi pan, że trzeba będzie wracać niebawem do nowelizacji ustawy budżetowej. Z pewnością tak będzie, bo ustawa ta, nie tylko moim zdaniem, jest fikcją.

(Senator Ryszard Bender: Do cięć budżetowych).

Tak, do cięć budżetowych. Bardzo proszę, żeby odniósł się pan do tego.

I jeszcze mam osobistą prośbę, żeby pan przestał pouczać nas, senatorów w tej izbie. A spotykam się z tym nie po raz pierwszy. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Czy mogę? Po pierwsze, resortem finansów nie kieruję.

Po drugie, stwierdzenie publiczne, że źródła tych afer tkwią w Ministerstwie Finansów jest takim stwierdzeniem, które chyba należałoby uzasadnić. Niewykluczone, Panie Senatorze, że będziemy musieli o to prosić.

Po trzecie, pozwoli pan senator, że decyzję o tym, czy złożę rezygnację, czy nie, podejmę sam.

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

Po czwarte, zawsze będąc w tej izbie – i to nie jako gość, ale jako przedstawiciel rządu, który ma obowiązek uczestniczyć w posiedzeniach izby zawsze wtedy, kiedy ona tego zażąda – staram się nikogo nie pouczać. Natomiast jestem zawsze gotów, jak pan wie, do udzielenia wszelkich wyjaśnień, nawet jeżeli ma się to odbywać w takiej atmosferze, jaką pan senator w tej chwili stworzył.

Więcej nic nie mam do powiedzenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Hałasa.

Senator Józef Hałasa:

Panie Ministrze, myślę, że odnotował pan dzisiaj mój głos popierający ustawę, choć interesowały pana zapewne bardziej głosy krytyczne. Mówiłem to z pozycji pewnej konieczności. Uważam, że ustawa budżetowa nie jest dobra i moglibyśmy szukać wielu przyczyn, ale najważniejsze jest to, że ona jest i że może regulować nasze życie gospodarcze, społeczne i każde. Powinniśmy tutaj szukać momentów stabilizujących.

Ale muszę powiedzieć, iż nie dziwię się, że niektórzy z nas na tej sali nie wytrzymują nerwowo i podnoszą różne argumenty, które stwarzają napięcie. Bo ja również nie mogę zupełnie spokojnie słuchać argumentów dotyczących koncesji, monopolów itd. I nie jest to sprawa tylko pieniężna, aczkolwiek zgadzam się z tymi wszystkimi, którzy twierdzą, że to może być źródło dochodu nie tylko dla tej nowej warstwy kapitalistów, którzy prowadzą interes z myślą o zyskach. Ale tu powinniśmy zadbać również o zyski, bardziej niż dotąd, o zyski dla budżetu, o zyski dla państwa, bo jakoś nie mieści nam się w głowach i sumieniach, żeby z jednej strony mówić o tym, czy można jeszcze coś zabrać emerytom, nauczycielom, służbie zdrowia itd., a jednocześnie pozwolić sobie na to, że za kilka lat ci kapitaliści, którzy teraz sprzedają tanie, bardzo tanie papierosy, będą bogaci i czegoś nam dostarczą.

Jeszcze proszę się nie denerwować, bo ja nie będę krzyczał na pana i wypędzał pana z ministerstwa. Jest tu jeszcze aspekt moralny. Jeżeli uczeń, idąc do szkoły, kupi z większą łatwością paczkę papierosów niż gumę do żucia albo równie łatwo... Jeżeli my tworzymy ustawy antynikotynowe, a olbrzymie rzesze młodych ludzi, odwrotnie niż to się dzieje na całym świecie, palą, kurzą, kopcą, to... Panie Ministrze, nie możemy tutaj zapominać również o tym aspekcie.

W moim przekonaniu papierosy są w Polsce tak tanie...

(Senator Janusz Baranowski: Formalny wniosek o przerwanie...).

Może one są złe, ale są tak tanie, że oprócz wszystkiego demoralizują nas. Przede wszystkim czynią nas społeczeństwem chorym. Ci ludzie, którzy mają teraz 10, 12, 15 lat i zaczynają już palić nałogowo...

(Wicemarszałek Józef Ślisz: Proszę kończyć).

Już kończę, Panie Marszałku, już kończę.

(Wicemarszałek Józef Ślisz: Pan miał pytanie...).

Panie Marszałku, już kończę. Nie, ja tutaj nie wypowiadam się w formie pytania i nie sędzę, Panie Marszałku, żebym mówił o rzeczach błahych, które nie interesują parlamentu. Nie możemy sobie na to pozwolić... I ci wszyscy, którzy są za to odpowiedzialni... A my także nie możemy patrzeć na to obojętnie. Dziękuję i przepraszam, Panie Marszałku, jeśli coś naruszyłem.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy pan minister chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg: W trzech zdaniach...).

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Chciałem panu senatorowi powiedzieć, że wydaje mi się, iż cały problem, który w tej chwili się pojawił, problem koncesji, zysków z importu czy produkcji alkoholu, czy tytoniu, w pewnym momencie tej dyskusji zszedł w ślepią uliczkę. Dlatego że nie chodzi o to, by dopuścić do niekontrolowanych zysków.

I jeśli pan senator śledzi działania mojego resortu i nie tylko mojego resortu, to wie pan, że szczególnie w ostatnim czasie zrobiono bardzo dużo, by takie uszczelnienia wprowadzić. Temu służy i to, że bardzo wzmocniono służbę celną i fiskalną. Temu służyła też cała ustawa o kontroli skarbowej i parę jeszcze innych rzeczy, których nie chcę wymieniać.

Natomiast zależy mi na tym, by nie stawiać znaku równości między tym, że albo będziemy tak rygorystyczni, że żadna afera się nie prześliznie i wtedy będziemy mieli dobry budżet, i wprowadzimy ustawodawstwo, które zablokuje działalność gospodarczą, bo to jest bardzo łatwo zrobić, mnożąc właśnie pewne kontrolne zabezpieczenia przed tym, żeby się nic nie stało.

Proszę zobaczyć, jaki parlament uchwalil w ciągu 3 lat dziewięćdziesiąt parę ustaw? Dlaczego? Dlatego, że zaczynaliśmy w sytuacji, w której cały czas goniliśmy. Cały czas musieliśmy mieć na uwadze to, że sytuacja nam ucieka. Pan senator mówi, że za dużo. Tylko, że się ciągle

(podsekretarz stanu W. Misiąg)

okazuje, że właśnie za mało, bo to, o czym mówi pan senator, to jest kwestia tego, że brakuje nam jeszcze ciągle pewnych regulacji.

(Senator Ryszard Bender: Kilka ustaw, a dobrych).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy senator Struzik chciał zabrać głos?

Senator Adam Struzik:

Chciałem tylko powiedzieć, że o ile mi wiadomo, to w tej chwili jest w Sejmie inicjatywa grupy posłów, która właśnie zmierza do przywrócenia monopolu na obrót alkoholem.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Czy pan senator Piotrowski?
(Senator Walerian Piotrowski: Dziękuję. Może pan senator Piesiewicz, a ja później).

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Ministrze, mam pytanie. Chciałbym, żeby pan w miarę precyzyjnie i krótko na nie odpowiedział, ponieważ to pozwoliłoby ocenić pewną filozofię, pewną koncepcję, reprezentowaną przez pana. Nie chcę jej w tej chwili oceniać, czy ona jest dobra czy zła, tylko chciałbym znać pana koncepcję. Czy pan uważa, że wprowadzenie monopolu spirytusowego i tytoniowego jest z punktu widzenia interesów budżetu państwa niekorzystne? A bardziej korzystne jest wydawanie koncesji?

Krótko, bo wtedy będę miał jakiś pogląd na to. Być może ma pan rację, ale będę musiał do tego jakoś się ustosunkować.

Jeżeli pan będzie odpowiadał w ten sposób, że zwiększenie ceny na alkohol powiększa popyt na cukier, to ja oczywiście z tym poglądem się zgadzam, ale to nie jest odpowiedź na pytanie. Chodzi o to, jak pan uważa z punktu widzenia interesów państwa: czy wprowadzenie monopolu na spirytus i tytoń jest nieopłacalne czy też opłacalne?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wojciech Misiąg:**

Jeżeli pan pyta o taką sytuację, o możliwość, z której powrócimy do sytuacji, w której tylko przedsiębiorstwo państwowe „Polmos” i polskie zakłady tytoniowe mogą produkować, to chcę powiedzieć, że nie wyobrażam sobie, żeby w tej chwili można było do tego wrócić i żeby to dawało większe korzyści niż wprowadzenie monopolu

przez obowiązek uzyskania koncesji na produkcję jodu.

Jeżeli pan chciał znać moje zdanie, chociaż ja w tym miejscu nie reprezentuję swojej filozofii, swojej koncepcji, to nie wyobrażam sobie, by w naszych warunkach gospodarczych celowy i korzystny był powrót do sytuacji zupełnego monopolu, to znaczy zakazu produkcji poza tym jednym wydzielonym przedsiębiorcą.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Senator Walerian Piotrowski zadaje pytanie.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, na tle zarzutów postawionych panu ministrowi uważam za swój obowiązek oświadczyć – jest to oczywiście moje przekonanie – że pan minister w swoich dzisiejszych wypowiedziach nie uchybił godności ani tej izby, ani też poszczególnych senatorów. Nie jest to wypowiedź merytoryczna w tej debacie, ale sądzę, że te słowa musiały być powiedziane. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pani senator Skowrońska.

**Senator
Anna Bogucka-Skowrońska:**

Wypowiedź kolegi nie satysfakcjonuje mnie, ponieważ uważam, że panu ministrowi należą się przeprosiny za brak kultury, z jakim się spotkał na tej sali. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Czy senator...

(Senator Józef Hałasa: Panie Marszałku! Jeżeli ja również popełniłem błąd w obrębie kultury, to przepraszam).

Ale ja panu nie udzielałem głosu.

(Wesołość na sali).

(Senator Józef Hałasa: Ale ja się wyrwałem do tablicy, przepraszam).

Nie ma już chętnych do zabrania głosu? Proszę bardzo, senator Jagiello.

Senator Edmund Jagiello:

Panie Marszałku i Panie Ministrze! Celem uzupełnienia, bo pan minister mówił tylko o monopolu w produkcji, nie zaś produkcji i obrótu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg: i obrotu, ja tak powiedziałem).

Nie, w odpowiedzi zawęził pan. Pan senator Piesiewicz też tak to odebrał. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Stwierdzam, że lista mówców została wyczerpana i zamykam debatę.

Proszę senatora-sprawozdawcę o ustosunkowanie się do przedstawionych w trakcie debaty wypowiedzi i wniosków.

Senator Andrzej Piesiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym wrócić do *meritum* sprawy, ponieważ wielokrotnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu minut odbiegaliśmy od tematu. I chciałbym się wypowiedzieć kolejno na temat proponowanych zmian, które mają wpływ na budżet, oraz tych zmian – proponowanych przez komisje czy przez senatorów – które nie mają tego wpływu i w związku z tym mogą być uchwalane przez izbę bez konieczności ingerencji w ustawę budżetową.

Pierwsza sprawa. Nie ma tutaj pana senatora Baranowskiego, z góry przepraszam, że pod jego nieobecność mówię, ale uczciwość wymaga, aby powiedzieć, że sprawa poprawki, którą pan senator Baranowski tu zgłosił, była również dyskutowana w Komisji Gospodarki Narodowej. Biuro Legislacyjne zgłosiło formalny zarzut, że ta poprawka w odniesieniu do ustawy, którą tu dyskutujemy, nie może być w ogóle wnoszona na posiedzeniu plenarnym Senatu dlatego, że dotyczy to zupełnie innej ustawy. Jako sprawozdawca komisji chciałem jeszcze raz ustosunkować się negatywnie do tej poprawki.

Pomijam względy merytoryczne, kwestie wpływu na budżet, które tutaj uzasadniała pani minister Wiktorow. Gdyby nawet była możliwość przyjęcia tej poprawki, to oświadczam, że ze względu na konsekwencje musielibyśmy wprowadzać odpowiednie poprawki do ustawy budżetowej.

Wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – jeżeli chodzi o ustawę o zmianie ustawy Karta Nauczyciela, jak również wniosek Komisji Kultury i Środków Przekazu dotyczący tej samej ustawy – nie mają bezpośredniego wpływu na ustawę budżetową i z tą świadomością można przyjmować te poprawki lub też odrzucić.

Z analizy poprawki zgłoszonej przez pana senatora Bendera wynika również, że nie ma ona bezpośredniego wpływu na wydatki i dochody budżetu.

Jeżeli chodzi o wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia w sprawie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego należy stwierdzić, że nie ma on wpływu na ustawę budżetową dotyczącą roku 1992, ponieważ ustawa wchodzi w życie z wyjątkami od 1 stycznia 1993 r. W związku z tym, poprawka pana

senatora Bendera, która dotyczy właśnie tej ustawy, również nie ma wpływu na ustawę budżetową.

Jeżeli chodzi o poprawkę, którą zgłosiła pani senator Alina Pieńkowska – zresztą to było uzasadnione przez przedstawicieli rządu – to przyjęcie tej poprawki powodowałoby konieczność ingerencji w ustawę budżetową. Przede wszystkim ze względów finansowych, gdyż chodzi o 500 mld. Uchwalenie tego wniosku musiałoby pociągnąć za sobą wniosek o przesunięciach w ustawie budżetowej. Przed głosowaniem tego wniosku musi nastąpić odpowiedni wniosek o zmianę w ustawie budżetowej. Jako sprawozdawca komisji nie mógłbym go poprzeć.

Jeżeli chodzi o wniosek mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej, o tym już była kilkakrotnie mowa, to również ze względu na niekompletność nie mogę poprzeć głosowania skreślenia art. 32. Sprawa ta była uzasadniona przez ministra – musielibyśmy zaznaczyć, jakie dodatkowe zmiany należy wprowadzić w ustawie budżetowej.

Chciałem tylko przypomnieć, że sprawa art. 32 w Sejmie na ostatnim posiedzeniu miała bardzo bogatą historię. Tam również doszło do reasumpcji już podjętej uchwały z tego względu, że wniosek, po prostu, był niekompletny i Sejm cofnął swoją decyzję już po przegłosowaniu tego wniosku.

I na koniec jeszcze chciałem wrócić do propozycji pana senatora Baranowskiego, bo tu, być może istnieje pewne nieporozumienie. Pan senator Baranowski mówił o tym, że dzięki przesunięciu terminu podwyżek w sferze budżetowej, z 1 maja na 1 czerwca, są wygoszparowane pewne kwoty, które można byłoby ewentualnie przeznaczyć na tę podwyżkę rent i emerytur. Ale ja mówiłem o tym, że kwoty wygoszparowane z tego tytułu już dokładnie zostały zagospodarowane na inne działy w wydatkach w ustawie budżetowej. I w tej kwestii, jeżeli chodzi o ewentualne znalezienie jakichś rezerw, potwierdzam to, o czym mówili przedstawiciele rządu – żadnych rezerw tutaj nie znajduję.

W związku z powyższym, ponieważ nie chcę przedłużać, podtrzymuję wniosek Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy budżetowej uchwalonej przez Sejm dnia 5 czerwca 1992 r. bez wnoszenia zastrzeżeń. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Staje przed nami pytanie, albo robimy przerwę...

(*Głosy z sali: Głosujemy...*)

(*Senator Edward Wende: Przerwę, w jakim celu?*)

Żeby tę salę nawet przewietrzyć, bo jest tu za duszno.

(*Senator Edward Wende: Krótką przerwę.*)

(wicemarszałek J. Ślisz)

Ile? Półgodziną, tak. O 18.00 proszę wszystkich na salę, będzie głosowanie.

(Senator Tadeusz Brzozowski: Jeszcze jeden komunikat).

Przepraszam, jeszcze komunikat.

Senator Tadeusz Brzozowski:

Informuję, że zaraz po ogłoszeniu przerwy odbędzie się zebranie członków Klubu „Solidarność” w siedzibie klubu. Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godz. 17.27 do 18.08).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc. Wznawiamy posiedzenie po przerwie.

Przypominam, że dyskusja na temat ustawy budżetowej i ustaw okołobudżetowych została, jak rozumiem, zamknięta. Pan senator Jagiełło prosi o głos w sprawie formalnej, proszę bardzo.

Senator Edmund Jagiełło:

Panie Marszałku, prosiłbym bardzo, jeśli oczywiście Wysoka Izba poprze mnie, abyśmy dzisiaj jeszcze otrzymali projekt uchwały dotyczącej uchwały sejmowej dlatego, że jutro będziemy debatować, a nie znamy jej treści. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Panie senatorze, to nie dotyczy póki co *meritum* sprawy, więc myślę, że...

(Senator Edmund Jagiełło: Formalnie ...).

...tak się stanie, iż otrzymamy jeszcze dzisiaj ten projekt. Pan senator Baranowski chciał jeszcze zabrać głos.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku, rozmawiałem w przerwie z ministrem Misiągiem, który mówił, że tylko od sprawności resortów zależeć będzie możliwość wypłacenia podwyżek w czerwcu. Jeżeli tak by się stało, mój wniosek byłby bezprzedmiotowy, gdyż wtedy renciści i emeryci nie zostaną pokrzywdzeni przez przeniesienie tej podwyżki na lipiec. Sfera budżetowa dostałaby, a renciści nie. W związku z tym mój wniosek stałby się bezprzedmiotowy, o ile tę moją wypowiedź potwierdzi pan minister Misiąg.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Tak, proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Misiąg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sytuacja dokładnie wygląda tak. Czekamy w tej chwili na podpisanie ustawy budżetowej, by Rada Ministrów mogła podjąć uchwałę o ustaleniu działowych limitów podwyżek. To uruchamia procedurę podziału dokonywanego przez ministrów koordynujących limity poszczególnych resortów w ramach danego działu i doprowadza do ustalenia kwot podwyżek na szczeblu zakładu pracy i pracownika.

Mogę zadeklarować tylko jedno. Każdy resort, który będzie gotowy z podziałem podwyżek, natychmiast uzyska na to środki.

Natomiast nie jestem w stanie i nie mogę brać na siebie zobowiązania, że zostanie to zrobione na czas. Zależy to od tego, jak pan senator Baranowski powiedział, na ile sprawnie będzie przebiegała akcja ustalania i podziału limitów. Na pewno nie będzie zahamowania w przekazywaniu środków. Tyle mogę powiedzieć w imieniu mojego resortu.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Pan senator Kępa chciał jeszcze zabrać głos.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wniosek pana senatora Baranowskiego jest i tak bezprzedmiotowy, bo dotyczy poprawki, która zmierza do zmiany art. 16 ustawy z dnia 17 października 1992 r. A przedmiotem naszej debaty jest ustawa z dnia 5 czerwca 1992 r. zmieniająca ustawę z dnia 15 lutego 1992 r. Wniosek chociażby z tych przyczyn jest bezprzedmiotowy. Jak powtarzam, zmierza do poprawki, do zmiany ustawy, która nie jest przedmiotem naszej debaty.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Myślę, że nie ma znaczenia dla naszej oceny, jaka jest tego formalna przyczyna.

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

Proponuję, ażeby rozpocząć od głosowania stanowiska Senatu w sprawie uchwały w sprawie założeń polityki pieniężnej i dalej następne punkty, a jako ostatni z nich, przegłosować stanowisko w sprawie ustawy budżetowej, ponieważ niektóre z wniosków mają wpływ na kształt ustawy. Ażeby nie czynić je bezprzedmiotowymi, w takiej kolejności zechcę je przegłosować.

Czy jest zgoda na taką kolejność?

Proszę bardzo, przystępujemy do głosowania stanowiska Senatu w sprawie uchwały Sejmu w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r.,

(wicemarszałek A. Czapski)

druk 54A. Wniosek Komisji Gospodarki Narodowej brzmi następująco:

„Senat po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 1992 r. uchwały w sprawie założeń polityki pieniężnej na 1992 r. postanawia nie zgłaszać zastrzeżeń do tej uchwały”.

Innych wniosków w tej sprawie nie ma.

Przystępujemy do głosowania. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za przyjęciem uchwały?

(Senator Marian Rejniewicz: Ja w kwestii formalnej...).

Panie Senatorze, po głosowaniu.

Proszę, kto jest za przyjęciem uchwały w przedstawionym brzmieniu? Dziękuję.

Kto jest przeciw? Dziękuję.

Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję.

Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę, w brzmieniu przed chwilą odczytanym, większością 75 głosów, przy 1 głosie przeciwnym, 2 wstrzymujących się i przy 4 głosach nieważnych lub nie głosujących. (*Głosowanie nr 3*).

Proszę bardzo pan senator.

Senator Marian Rejniewicz:

Ja w kwestii formalnej, Panie Marszałku. Bardzo bym prosił, żeby pan był łaskaw mówić bliżej mikrofonu, bo źle słyszymy.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Przyjmuję uwagę. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zobowiązaniach podatkowych, druk nr 50A i 50B. Są to druki jedno-brzmiające, mówiące o tym, że „Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 5 czerwca ustawy o zmianie ustawy o zobowiązaniach podatkowych, postanawia zawiadomić Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, że nie wnosi zastrzeżeń do tej ustawy”.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za przyjęciem uchwały w proponowanym brzmieniu?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę w brzmieniu przed chwilą odczytanym większością 78 głosów, bez sprzeciwu, przy 3 głosach wstrzymujących się. (*Głosowanie nr 4*).

Przystępujemy do głosowania stanowiska Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego.

Rozumiem, że wniosek pana senatora jest nieaktualny, wycofany. Wobec tego odczytuję stanowisko Senatu.

„Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 1992 r. ustawy zmieniającej ustawę o zmianie niektórych ustaw dotyczących zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego, postanawia zawiadomić Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, że nie wnosi zastrzeżeń do tej ustawy”.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za przyjęciem stanowiska w proponowanym brzmieniu?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę w proponowanym brzmieniu większością 75 głosów, bez sprzeciwu, przy 6 głosach wstrzymujących się. (*Głosowanie nr 5*).

W tej chwili głosujemy stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, druk senacki nr 51A. I tutaj są zgłoszone poprawki. Druk nr 51A zawiera tekst stanowiska zaproponowanego przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia. Nie będę go odczytywał. Chcę zwrócić uwagę na wniosek mniejszości, który jest na drugiej stronie tego druku oraz na poprawkę pana senatora Bendera, która w pkt 2 stwarza nową jakość, tak rozumiem.

Zgodnie z regulaminem mam obowiązek podać pod głosowanie jako pierwsze stanowisko komisji. Przypominam, że chęć głosowania za stanowiskiem mniejszości lub za wnioskiem senatora Bendera, powinna zobowiązywać do głosowania przeciw stanowisku komisji.

Wyjaśniam procedurę, żeby nie być posądzonym o manipulowanie głosowaniem. Proszę bardzo, czy jasne jest, jak mamy głosować?

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za przyjęciem uchwały w brzmieniu zaproponowanym przez połączone komisje: Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Polityki Społecznej i Zdrowia, druk nr 51A? Proszę o głosowanie.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął stanowisko zawarte w druku nr 51A większością 44 głosów, przy 20 głosach przeciwnych i 18 wstrzymujących się. (*Głosowanie nr 6*).

W związku z tym poprawka mniejszości i poprawka pana senatora Bendera są nieaktualne.

Przystępujemy do głosowania stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Karta Nauczyciela. Wniosek Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej jest za-

(wicemarszałek A. Czapski)

warty w druku nr 52A. Jest oprócz tego wniosek mniejszości, bardzo krótki. Jest jeszcze wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, druk nr 52B oraz wniosek pana senatora Bendera.

(Senator Janina Gościej: Panie Marszałku...).

Tak, proszę bardzo, pani senator Gościej.

Senator Janina Gościej:

Chciałam zwrócić uwagę na to, że wniosek Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej oraz wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych są wspólnym wnioskiem. To nie są dwa różnobraźniące wnioski.

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Mimo że są na różnych drukach?).

Tak, to są te same wnioski.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo, bo miałem kłopot, który głosować jako pierwszy. Dziękuję bardzo.

Podobnie jak przy poprzednim głosowaniu informuję, że chęć głosowania za poprawką pana senatora Bendera powinna zobowiązywać do głosowania przeciw stanowiskom komisji.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem uchwały w brzmieniu zaproponowanym przez połączone komisje, zawartym w drukach nr 52A i 52B? Proszę o naciśnięcie przycisku.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę w brzmieniu zaproponowanym przez połączone komisje większością 65 głosów za, przy 9 głosach przeciwnych, 7 głosach wstrzymujących się i 2 osobach nie głosujących. (Głosowanie nr 7).

Wracamy do pkt 1 - stanowiska Senatu w sprawie ustawy budżetowej. Przypominam, że stanowisko Komisji Gospodarki Narodowej mówi o tym, aby przyjąć ustawę budżetową bez zastrzeżeń. Jest także wniosek mniejszości zawarty w tym samym druku, na białej kartce. I jest jeszcze wniosek pani senator Aliny Pieńkowskiej, na kartce mniejszej.

Chcę zwrócić uwagę, że obydwa te wnioski są o tyle niekompletne, że nie zawierają wyjaśnienia, jak przesunąć środki. To znaczy, że wniosek w sprawie skreślenia dwuprocentowych udziałów w dochodach budżetów gminnych w podatku dochodowym, przy zamianie na pięcioprocentowy, musiałby pociągać za sobą zmiany w pozycjach wydatkowych budżetu, czyli najprawdopodobniej zmniejszenia subwencji bądź innych przesunięć. Natomiast poprawka pani senator powoduje, że zmniejszeniu o 560 mld zł ulega pozycja dochodowa. Albo trzeba by to zwiększyć deficytem budżetowym, albo zmniejszyć wydatkami.

Jak w poprzedniej sytuacji przypominam, że chęć głosowania za wnioskami mniejszości oznacza głosowanie przeciw stanowisku komisji.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję Gospodarki Narodowej? Proszę o naciśnięcie przycisku.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął ustawę budżetową bez zastrzeżeń większością 65 głosów za (Oklaski), przy 8 głosach przeciwnych i 8 głosach wstrzymujących się. (Głosowanie nr 8).

Nie spodziewałem się, że tak sprawnie pójdzie, to dzięki „odświeżeniu” sali przez marszałka Ślisza.

Wysoki Senacie! Mamy teraz pkt 7 naszego porządku: zmiany w składzie osobowym komisji senackich.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, pana senatora Stefana Śnieżkę.

Senator Stefan Śnieżko:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam przyjemność zgłosić kolejny, jak sądzę, niekontrowersyjny wniosek o zmianę uchwały Senatu z dnia 6 grudnia 1991 r. w sprawie powołania składu komisji senackich. Rzeczą dotyczy pana senatora Edmunda Malińskiego, który będąc do tej pory członkiem tylko jednej komisji senackiej, zgłosił swój akces do składu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Ponieważ regulamin w takim wypadku przyzwala, więc mam zaszczyt wnosić, aby Senat przyjął uchwałę w brzmieniu zaproponowanym w projekcie, w druku nr 57.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę.

Przystępujemy do głosowania. Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję Regulaminową i Spraw Senatorskich? Dziękuję.

Kto jest przeciw? Dziękuję.

Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję.

Proszę o wynik.

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę proponowaną w druku nr 57 większością 77 głosów za, przy 1 przeciwnym mam nadzieję, że to nie sam zainteresowany głosował i 2 głosach wstrzymujących się. (Głosowanie nr 9).

Wysoki Senacie! W związku z tym, że na dzień jutrzejszy zaplanowaliśmy debatę w punkcie

(wicemarszałek A. Czapski)

zgłoszonym przez pana senatora Romaszewskiego, dzisiaj już zakończymy posiedzenie. Jutro ze względu na transmisję pragniemy rozpocząć posiedzenie o godzinie 10.00.

Przypominam członkom konwentu, że bezpośrednio po dzisiejszym posiedzeniu odbędzie się posiedzenie Konwentu Seniorów.

(*Senator Marian Rejnowicz*: Jeszcze w kwestii formalnej chciałem prosić o głos. Mogę?).

Tak, jeszcze nie zamykamy posiedzenia...

Senator Marian Rejnowicz:

Panie Marszałku, tu nastąpiło takie drobne nieporozumienie, wynikające z tego, o czym mówiłem przed chwilą, że pan marszałek jest łaskaw być trochę oddalonym od tych mikrofonów.

Jeśli chodzi o głosowanie nad wnioskiem pana senatora Bendera, część senatorów zrozumiała, że jeżeli ktoś jest za wnioskiem senatora Bendera, to znaczy za zniżką za przejazdy dla naukowców, to może głosować „za” w jednym i w drugim wypadku. A okazuje się, że jeżeli ktoś jest za wnioskiem komisji, to automatycznie odrzuca wniosek senatora Bendera.

I dlatego, ponieważ chyba większość z nas jest jednak zdania, żeby naukowcy mieli zniżki za przejazdy, to proponuję, żeby to jeszcze raz prze głosować w sposób bardziej wyraźny.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi za uwagę. Przepraszam za to, że głos nie dociera do wszystkich. Nie wiem, jak znaczna jest liczba tych senatorów, którzy nie rozumieli trybu głosowania.

(*Senator Marian Rejnowicz*: Nie liczyłem, ale zdaje mi się, że duża).

Proszę o podanie przez podniesienie ręki, kto zrozumiał to głosowanie tak, jak pan senator? (*Szum na sali*). Proszę bardzo.

Senator Edmund Jagiełło:

Panie Marszałku, o ile się nie mylę, to właśnie we wniosku komisji były zawarte ulgi dla nauczycieli akademickich. Natomiast wniosek pana senatora Bendera zdążył do udzielenia ulg jeszcze emerytom.

(*Senator Ryszard Bender*: Nauczycielom).

I tutaj to nie przeszło.

(*Senator Ryszard Bender*: Tak).

Natomiast nauczyciele akademicy dostali ulgi, bo taka była propozycja komisji.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Mam tę świadomość i tylko pytam, czy ktoś nie miał pewności, jak głosował, od strony formalnej a nie od strony merytorycznej?

Dziękuję, myślę, że powinniśmy na tym po przestać. (*Głosy z sali*: Wszyscy zrozumieli).

Chciałbym, zanim będą ogłoszenia, żeby pan senator Romaszewski odniósł się do wniosku pana senatora Jagiełły o druk uchwały. Czy jest to dzisiaj możliwe?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, dzisiaj to możliwe nie jest, ponieważ byliśmy przygotowani na posiedzenie dwudniowe i właściwie komisja zbiera się, żeby przyjąć uchwałę jutro rano o 9.00.

Tak więc komisja praw człowieka zbiera się dopiero o 9.00 rano, żeby przyjąć uchwałę.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Myślę, że pan senator zechce wybaczyć, że nie będzie... (*Głos z sali*: Pan senator Baranowski...).

Pan senator Baranowski, proszę.

Senator Janusz Baranowski:

Ponieważ projekt uchwały będzie dopiero jutro, wydaje mi się, że byłoby przedwcześnie ustalanie posiedzenia w tej sprawie na jutro. (*Poruszenie na sali*).

Bardzo przepraszam, ale byłem przygotowany na to, że projekt uchwały otrzymam dzisiaj. Nie można „z marszu” podejmować nawet błażej, niektórzy powiedzą, decyzji dotyczącej uchwały. Ona nie jest taka błaha.

I dlatego też proponuję, aby druga część naszego posiedzenia odbyła się w piątek, zaraz po święcie. (*Głosy z sali*: Nie).

(*Senator Jan Musiał*: Przegłosowaliśmy...).

(*Głos z sali*: Kto przyjedzie? W następnym tygodniu!).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pańska uwaga nie zmierza do skrócenia porządku, raczej do wydłużenia tego posiedzenia do piątku. Czy dobrze rozumiem? Pan senator Piotrowski, proszę bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jest przecież racjonalne rozwiązanie tego problemu. Jutro Wysoki Senat otrzyma projekt uchwały. Jeżeli będzie to zgodne z uznaniem Senatu, to rozpocznie się debata nad tym projektem. Jeżeli nie, pan marszałek zarządzi godzinną przerwę, podczas której z takim dokumentem można się jednak zapoznać i można wyciągnąć wnioski co do wszelkich jego aspektów. Potem

(senator W. Piotrowski)

będzie debata, istnieje możliwość odesłania do komisji na jakieś krótkie poprawki i jesteśmy w stanie w ciągu paru godzin z tym problemem się uporać. Dziękuję.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku, podobny głos, czy można byłoby? Mianowicie w związku z tym, że rzeczywiście zbierzemy się, nie mając dokumentu w ręce, może zwołać nasze posiedzenie później, o 12.00?

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę Wysokiego Senatu! Chciałem uświadomić jedną rzecz – w zasadzie debata będzie bardziej na zadany temat niż na temat samej uchwały. Uchwała będzie jakby plonem. Zadany temat znają państwo. Myślę, że można by już uruchomić siły twórcze przez dzisiejsze popołudnie i do godz. 10.00 się przygotować, a potem skonfrontować te swoje pomysły czy wystąpienia w debacie i tylko odnieść je do tekstu uchwały.

Myślę, że jedno drugiemu nie przeczy. I być może, że jeżeli o 10.00 dojdziemy do wniosku, że trzeba będzie przedłużyć przerwę, to ją przedłużymy. Ale chciałbym, żeby jutro posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.00.

Proszę bardzo pana senatora o komunikaty.

Senator Tadeusz Brzozowski:

Marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów we wtorek, 16 czerwca 1992 r. bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Senatu.

Jutro, o godzinie 9.00 w sali konferencyjnej marszałka Senatu odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych z Komisją Praw Człowieka i Praworządności.

Posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Układu Europejskiego oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych odbędzie się 17 czerwca 1992 r. tj. jutro, o godz. 17.00 w sali 175.

Informacje dla członków Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich. Jutro, tzn. 17 czerwca, odbędzie się kolejne posiedzenie komisji. Początek posiedzenia o godz. 8.00 w sali nr 179.

Za chwilę będzie jeszcze jeden komunikat.

Zamknięte posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności odbędzie się 17 czerwca 1992 r. o godz. 9.00 w sali konferencyjnej marszałka Senatu. Z tym, że podałem, iż odbędzie się również posiedzenie innej komisji o godz. 9.00 w tej samej sali. Musicie to państwo między sobą uzgodnić, te obydwie komisje. Może w tej chwili. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za cierpliwość w dyskusji i za sprawne głosowanie, bo jak by było ważny jest finał. Dziękuję bardzo.

Przerywamy posiedzenie do jutra, do godz. 10.00.

(Przerwa w posiedzeniu od godziny 18 minut 37)